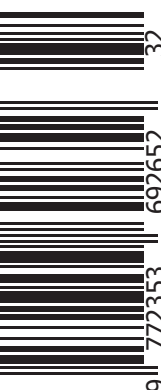




W sobotę 8 sierpnia w **FIRLEJU** ostatnia odsłona naszej corocznej akcji

„SPOTKAJMY SIĘ NAD WODĄ”

O spotkaniu nad **Jeziolem Bialskim** czytaj na str. 14-15



PIĄTEK-CZWARTEK
7-13 SIERPNIA 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 32 (7964)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: **Zespół**

Następny numer ukaze się
w piątek 15 sierpnia

www.dziennikwschodni.pl

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



Motor w Szczecinie po... pierwszą wygraną

Najpierw remis z Widzewem, ostatnio porażka z Jagiellonią, a w trzeciej kolejce zwycięstwo do kompletu? Nie będzie łatwo o taki scenariusz, bo Motor w sobotę zagra na wyjeździe z Pogonią Szczecin (godz. 17.30). Nadal nie wiadomo, czy Lublinian poprowadzi ze środka boiska Ivo Rodrigues.

STR. 24



Przed TV, albo we Wrocławiu

Stęsknieni ligowych wrażeń lubelscy kibice żużla mogą wreszcie odliczać godziny do rozpoczęcia kolejnego meczu swoich pupili. Na razie nie przy Al. Zygmuntońskich, a na Dolnym Śląsku.

STR. 26-27



Pilkarki ręczne zapraszają

Memoriał byłego trenera Lublinianek tradycyjnie rozpoczyna sparingowe granie szczyptornistek PGE MKS El-Volt Lublin.

STR. 28

Plaga „hulajnogarzy”

Powodują wypadki. Również śmiertelne. Jeżdżą nawet osiemdziesiąt kilometrów na godzinę. Po chodnikach. Wśród ludzi. Skarżą się na nich mieszkańcy miast i miasteczek. I trochę się ich boją. Na Lubelszczyźnie i w całej Polsce zapanowała plaga „hulajnogarzy”, którzy nie liczą się z ani z przepisami, ani z prawem, ani z nikim i niczym innym.

Jan Mazurek

30 lipca, docho-
dziła 20.40.
Inspektor
Damian Du-
dziński z Komendy Re-
gionalnej Straży Ochrony Kolei
w Lublinie wracał po służbie
samochodem do domu. Przy
ulicy Krańcowej dostrzegł
kobietę leżącą na ziemi,
dwie nastolatki i hulajnogę
elektryczną. SOP-owiec za-
trzymał auto, podbiegł do
poszkodowanej, ta nie reago-
wała. – Ale zachowała czyn-
ności życiowe – relacjonował
podinspektor Kamil Gołę-
biowski z lubelskiej Komen-
dy Miejskiej Policji.

Inspektor Dudziński za-
dzwonił pod numer alarmo-
wy 112. Świadkowie opowi-
adali, że kobieta została potrą-
cana przez dziewczynę, które
we dwie jechały na jednej
hulajnodze elektrycznej. Gdy
tylko SOP-owiec pojawił się na
miejscu wypadku, nastolat-
ki próbowały się ulotnić. Ten
nakazał im czekać na przy-
jazd policjantów i ratowników
medycznych. O pomoc w ich

pilnowaniu poprosił jednego
z przechodniów. I przystąpił
do udzielania pierwszej po-
mocy poszkodowanej.

Po jakimś czasie ta odzy-
skała przytomność. Podin-
spektor Gołębiowski z KMP
Lublin opowiadał, że mimo
to kontakt z nią pozostawał
utrudniony, była zdezorien-
towana, wreszcie doznała
napadu drgawek. Inspektor
Dudziński monitorował stan
kobiety, zapewnił jej bezpie-
czeństwo, zabezpieczył ją
przed kolejnymi obrażeniami
do przyjazdu śledczych
i medyków. To jedna z wielu
ofiar plagi wypadków z hu-
lajnogami elektrycznymi na
Lubelszczyźnie.

NIEPRZYTOMNA NA JEZDNI

Tego samego dnia 22-latek
i 19-latką w miejscowości
Krynka, w powiecie łukow-
skim, wywrócili się przy dużej
prędkości, poruszając się na
jednej hulajnodze elektrycz-
nej. Obrażenia dziewczyny
były na tyle poważne, że na
miejscu wezwano śmigłowiec



Lotniczego Pogotowia Ratun-
kowego.

Dwa dni wcześniej 15-
latek w Świdniku przy ulicy
Piłsudskiego przewoził na
hulajnodze 13-letnią kole-
żankę. Nie mieli kasków. Na-
jechali na studzienkę. Dzien-
czynka straciła przytomność.
Odniosła ciężkie obrażenia.
Policja informowała, że na-
stolatek uciekł z miejsca
zdarzenia, zostawiając ją
nieprzytomną na jezdni.
Świadkowie twierdzą jednak,
że miał rozładowany telefon
i pojechał po pomoc. Powia-
domiony został sąd rodzinny.

POWAŻNE OBRAŻENIA

- To zdarzenie pokazuje, jak
tragiczne w skutkach może
być lekceważenie obowiąz-
ujących przepisów i zasad bez-
pieczeństwa. Przypominamy,
że hulajnoga elektryczna jest
przeznaczona wyłącznie dla
jednej osoby. Przewożenie
pasażera zwiększa ryzyko po-
ważnych obrażeń – przekaza-
ła aspirant sztabowy Elwira
Domaradzka z KPP Świdnik.

• DOKOŃCZENI NA STR. 6-7

LUBELSKA PIESZA PIELGRZYMKA W TRASIE

Mimo upału nie zwalniali
tempa. Pątnicy
Lubelskiej Pieszej
Pielgrzymki na Jasną Górę
mają za sobą kolejne kilometry
marszu, a także wyjątkowe

wydarzenie – na szlaku odbył
się chrzty Michała Macieja
i Franciszka Jana. W sobotę
wszystkie trzy kolumny połączy
się w jedną.

• STR. 4-5



OGŁOSZENIE Sąd Okręgowy w Lublinie wynajmie

lokal w dobrze skomunikowanej części miasta Lublin o powierzchni około 300,00 m² z przeznaczeniem na pomieszczenia magazynowe dla potrzeb Archiwum Zakładowego Sądu Okręgowego w Lublinie

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest stronie internetowej Sądu Okręgowego w Lublinie oraz pod adresem:
<https://lublin.so.gov.pl/ogloszenie-dyrektora-sadu-okregowego-w-lublinie-o-poszukiwaniu-pod-najem-w-obrebie-miasta-lublina-lokalu-dla-potrzeb-archiwum-sadu-okregowego-w-lublinie.new.mg.258.html.1256>

Wszelkie informacje w powyższym zakresie udzielane są w dni urzędowania Sądu w godzinach
8.00 – 15.00 pod numerem telefonu (81) 46 01 034.

NASZ KOMENTARZ

Dziewczyny z Zieleniaka

Milczenie o zbrodni też jest zbrodnią. Tę zbrodnię, która rozgrywała się w cieniu Powstania Warszawskiego, historia wyparła. Ze wstydu i ze strachu. Z braku właściwych słów, by opisać okrucieństwo i zło ponad ludzkie wyobrażenie.

Jest początek sierpnia 1944 roku. Warszawiacy dzielnie walczą o stolicę, o wolność. Do stłumienia Powstania Warszawskiego **Himmler** wytacza najcięższe działa. Powołuje m.in. Pułk Szturmowy SS RONA. To Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa rekrutująca się z uciekinierów z Armii Czerwonej, sowieckich policjantów, jeńców wojennych, przestępców wypuszczonych z więzień. Do stłumienia powstania wybrano ponad 1700 młodych, silnych, nieżonatych Rosjan, którzy pod dowództwem **Bronisława Kamińskiego** w niemieckich mundurach weszli 4 sierpnia na warszawską Ochotę.

Mieli walczyć na barykadach z Armią Krajową, a zaczęli od pijaństwa, plądrowania i grabieży domów. Potem zainteresowali się kobietami. I nie miało znaczenia, czy były to małe dziewczynki, młode dziewczyny, czy stare kobiety.

„Jak kobieta urodziła to na nią wchodził jeden, drugi... jeden wchodził, drugi schodził – aż kobieta umarła. Do upadłego gwałcili. Do upadłości.” To relacja jednej z ocalałych z sowieckiej rzezi na kobietach, zapisana w Archiwum Historii Mówionej Powstania Warszawskiego.

To wszystko działo się na terenie popularnego targowiska Zieleniak przy ulicy Grójeckiej. To tam 5 sierpnia 1944 utworzono obóz przejściowy dla cywiliów z Ochoty. „Ronowcy” wypędzali ludzi z domów, piwnic, schronów, grabili co się dało, potem gwałcili, torturowali i zabijali.

Z tego historia zapamiętała SS RONA: z rabunków i okrutnych mordów na cywilach, z ponad 1000 ofiar.

Ale piekło, które przeżyły (lub nie przeżyły) kobiety na Zieleniaku, przez dziesięciolecia owiane było mgłą niedopowiedzenia, wstydu, długi sekretu, tajemnicy. Ocalone ofiary milczały. Dla „własnego dobra”, dla dobra katolickiej rodziny, dla socjalistycznego społeczeństwa, dla przyjaźni polsko-radzieckiej.

Milczały ze wstydu, z bólu, z powinności. No przecież żyjesz, przeżyłaś. Milczały, bo nikt nie chciał ich słuchać. Bo w skali całej tragedii Powstania Warszawskiego ich głos nie miał znaczenia. Przecież ja żyję, przeżyłam.

Ten głos wybrzmiał dopiero po latach, po wielu dziesięcioleciach. Wtedy były dziewczynkami, dziś są starymi kobietami. Odczują i nie chcą, by to zło i okrucieństwo, których doświadczyły, które zaważyło na ich całym życiu i stało się pokoleniową traumą, odeszło wraz z nimi.

Mówią, a ich głos słyszą dziś inne kobiety. To przejmujący głos, wypełniony bólem, cierpieniem i wstydem, których nie obejmuje przedawnienie. Ale też głos mocny i odważny. Realistyczny, brutalny, dotyczący do trzewi. To głos, którego bardzo trudno się słucha, bo zło, które przedstawia, naprawdę przechodzi ludzkie wyobrażenie.

Ale bez tego głosu nie ma Powstania Warszawskiego, nie ma naszej historii.

Mówią o gwałtach na małych dziewczynkach i staruszkach, na kobietach w ciąży, tuż po porodzie, jeszcze przed odcięciem pępowiny, w pòłogu. O tysiącach kobiet gwałconych na targowisku, pośród tłumu ludzi. O krzykach gwałconych i okaleczanych dziewczyn, które słysza-

łyby dniem i nocą, które przebijały się przez odgłosy wystrzałów. O kobietach, które chowały się pod ciałami mężczyzn i dzieci, albo smarowały twarz kałem, żeby zniechęcić oprawców do siebie.

Ten głos wybrzmiewa dziś za sprawą **Anny Augustyniak**, która w książce „Zieleniak”^{*} oddała ten głos jednej z ofiar, **Alicji Piotrowskiej**, kucharki i służącej z domu **doktora Czosnowskiego** na warszawskiej Ochocie.

Wsluchajcie się w ten głos i zapamiętajcie go. Jest jak wyrzut sumienia i jak ostrzeżenie. To się wciąż dzieje w różnych na miejscach na świecie. Nie pozwólmy, by znów zdarzyło się u nas.

^{*} **Anna Augustyniak** „Zieleniak”, Marginesy, 2026 r.



Magdalena Bożko-Miedziewska – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m. in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród SalusPublica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.



ZAMIAST LOTÓW – TRUDNA DECYZJA. PO RAZ PIERW BALONOWE MISTRZOSTWA W

Balony odleciały z

To miało być widowiskowe popołudnie pełne kolorowych balonów n organizatorom. Po raz pierwszy w historii mistrzostw Polski w lotach balon terminowo. Środową popołudniową konkurencję odwołano nie z powod temperatury. Na szczęście po środowym rozczarowaniu w czwartek o świt uzdrowiskiem pojawiły się dziesiątki kolor

Ismena Cieśla

Choć niebo było niemal bezchmurne, a wiatr wydawał się sprzyjający, w środe termometry pokazywały wartości, które uniemożliwiały bezpieczne loty. – To są 42. Mistrzostwa Polski i jestem z tym sportem od pierwszej edycji. Nie przypominam sobie, żebyśmy kiedykolwiek odwołali lot z powodu zbyt wysokiej temperatury – przyznaje **Adam Gruszewski**, jeden z organizatorów zawodów.

Dla wielu osób decyzja mogła wydawać się zaskakująca. Przecież pogoda wyglądała idealnie. Tymczasem dla balonów właśnie wysoka temperatura jest jednym z największych zagrożeń. – Balon unosi się dzięki różnicy temperatur pomiędzy powietrzem wewnątrz powłoki a temperaturą otoczenia. Im cieplej na zewnątrz, tym mocniej trzeba ogrzać powietrze w środku. A temperatura wewnątrz nie może przekroczyć około 120-125 stopni, bo mogłoby to uszkodzić samą powłokę balonu – tłumaczy organizator.

Dlatego właśnie baloniarze startują zwykle o świcie lub

tuż przed zachodem słońca, gdy warunki są najstabilniejsze. Dla postronnych obserwatorów lot balonem wygląda spokojnie i romantycznie. Zawodnicy przekonują jednak, że sportowe baloniarstwo ma niewiele wspólnego z rekreacyjnymi lotami. – To przede wszystkim walka z samym sobą. Ze swoimi ograniczeniami, stresem i własną psychiką. Potrzebna jest pasja, ale też umiejętność błyskawicznego podejmowania decyzji – mówi **Denis Dawidziuk**, pilot mający na koncie sukcesy na zawodach międzynarodowych.

Sportowe balony są znacznie mniejsze od tych wykorzystywanych do lotów komercyjnych. Potrafią bardzo szybko zmieniać wysokość, dzięki czemu piloci wykorzystują różne warstwy wiatru. – Podczas zawodów cały czas analizujemy pogodę, kierunki wiatru i czas. To ogromne skupienie – dodaje **Dawidziuk**.

KAŻDY LOT JEST NIEWIADOMĄ

Na tym właśnie polega wyjątkowość tej dyscypliny. Piloci przed startem nie wiedzą

nawet, gdzie zakończą lot. – Każdy lot jest wyzwaniem. Dopiero będąc w powietrzu oceniamy, czy możemy kontynuować lot, czy trzeba wcześniej lądować. Nigdy nie wiadomo, gdzie dokładnie przyjdzie nam zakończyć konkurencję – tłumaczy **Gruszewski**.

Zwycięza nie ten, kto poleciał najwyżej czy najdalej. – Wygrywa ten, kto najlepiej wykorzysta pogodę i swój sprzęt. To trochę jak w motorsporcie – jedne balony są szybsze, inne bardziej zwrotne. Liczą się jednak przede wszystkim umiejętności pilota.

Choć odwołanie konkurencji było rozczarowaniem zarówno dla pilotów, jak i kibiców, doświadczeni zawodnicy nie mają wątpliwości, że była to słuszna decyzja. – To była odważna, ale bardzo dobra decyzja. Chodzi nie tylko o sprzęt, ale przede wszystkim o ludzi. Lepiej wyjechać stąd z pięknymi wspomnieniami niż żałować, że można było uniknąć niebezpiecznej sytuacji – podkreśla **Bartosz Nowakowski**, który po kilkuletniej przerwie wrócił do sportowej rywalizacji.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji:
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin.
Sekretariat:
tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@
dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

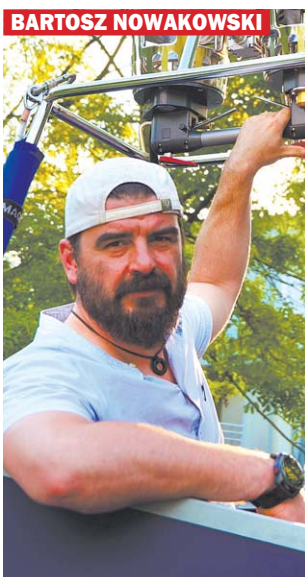
Redakcja:
Radosław Szczęch
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz
Jarosław Czepiński
Kamil Koziół
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Gołjanek

Głoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszevska@dziennikwschodni.
pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam
opublikowanych zgodnie
z art. 36 Prawa Prasowego”.

**BARTOSZ NOWAKOWSKI****DENIS DAWIDZIUK****ADAM GRUSZEWSKI**

FOT. MICHAŁ ZYSKIEWICZ

SZY W HISTORII UPAŁ ZATRZYMAŁ NAŁĘCZOWIE

opóźnieniem

ad Nałęczowem. Pogoda jednak splotała figla onami na ogrzane powietrze nie rozpoczęły się u deszczu czy silnego wiatru, ale... zbyt wysokiej cie zawodnicy w końcu mogli wystartować. Nad owych balonów.

RAJ DLA BALONIARZY

Nałęczów od dawna zajmuje wyjątkowe miejsce na mapie polskiego baloniarstwa. To właśnie tutaj regularnie odbywają się mistrzostwa Polski, a piloci chętnie wracają. – To już klasyka naszego kalendarza. Pięknie ukształtowany teren, dużo pól do startów i lądowań, niewiele dużych lasów. Każdy pilot dobrze wspomina Nałęczów – mówi Dawidziuk. Podobnego zdania jest cytowany wcześniej Nowakowski. – To wyjątkowe miejsce. Tutaj teren wpływa na kierunki wiatru, przez co rywalizacja jest jeszcze ciekawsza. To nie jest przypadek, że od lat właśnie tutaj odbywają się najważniejsze zawody.

„LATANIE MAM WE KRWI”

Dla wielu zawodników balony to rodzinna tradycja. – W naszym domu latam ja, lata moja żona, która była reprezentantką Polski, lata mój syn – aktualny wicemistrz Polski, a córka właśnie odbiera licencję. Chyba już niedługo zabraknie balonu dla mnie – śmieje się Bartosz Nowakowski. przyznaje, że jego przygoda z lotnictwem zaczęła

się od... niespełnionego marzenia. – Chciałem zostać kosmonautą. Z podboju kosmosu zostało mi latanie balonami, samolotami i szybowcami. Ale od dziecka zazdrościłem ludziom, którzy potrafili wzbici się w powietrze.

Na zawody do Nałęczowa przyjechali piloci z różnych stron świata. Wśród nich jest **Aline Anuch Kalousdian**, zawodniczka pochodząca z Brazylii, startująca obecnie w barwach Armenii. – Kocham to, że za każdym razem lecimy w miejsca, do których nigdy nie dotarlibyśmy samochodem. Każdy lot jest inny. Jesteśmy bardzo blisko natury i właśnie to jest najpiękniejsze – mówi. Osobom, które obawiają się pierwszego lotu, radzi krótko: – Nie bójcie się. Spróbujcie choć raz. Podejdźcie do balonu, zobaczcie go z bliska, a potem polecie. Jeden lot często wystarczy, żeby zakochać się w balonach.

Wszystkie wydarzenia odbywają się w Parku Zdrojowym w Nałęczowie. Organizatorzy przypominają, że realizacja lotów uzależniona jest od warunków pogodowych.

HARMONOGRAM WYDARZENIA

PIĄTEK, 7 sierpnia: godz. 6.00 – lot zawodniczy ● **10.00-23.00** – Targi Smaków z food truckami ● **17.00** – koncert zespołu Janczar ● **18.30** – lot zawodniczy ● **20.00** – koncert zespołu Herba Mice ● **21.30** – nocny pokaz balonów
SOBOTA, 8 sierpnia: 6.00 – lot

zawodniczy ● **10.00-23.00** – Targi Smaków z food truckami ● **18.30** – lot zawodniczy ● **20.00** – koncert Blues Smile Band ● **21.30** – nocny pokaz balonów i ceremonia zakończenia zawodów
NIEDZIELA, 9 sierpnia: termin rezerwowy

Mija rok prezydentury Karola Nawrockiego

Pierwszy rok prezydentury **Karola Nawrockiego** wywołuje skrajnie różne oceny wśród politologów. Dr hab. **Wawrzyniec Konarski** z Akademii Vistula uważa, że prezydent konsekwentnie osłabia działania rządu i próbuje wykraczać poza swoje konstytucyjne kompetencje. Z kolei prof. **Andrzej Gil** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ocenia, że działania głowy państwa przywracają równowagę na polskiej scenie politycznej. Obaj są jednak zgodni co do jednego – Karola Nawrockiego cechują duże ambicje polityczne. Zdaniem Konarskiego Karol Nawrocki, mimo doświadczenia na stanowisku prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, nie był wcześniej zawodowym politykiem. Jak ocenił, prezydent nadrabia to wyjątkowo silnymi

ambicjami i konsekwentnie dąży do budowania pozycji lidera całej polskiej prawicy. Politolog porównał go do jeźdźcy rodeo, który za wszelką cenę stara się utrzymać w siodle. Według niego prezydent zabiega również o zmianę modelu ustrojowego państwa poprzez wprowadzenie systemu prezydenckiego i uchwalenie nowej konstytucji. – Najpierw chciałbym usłyszeć od prezydenta, jaki konkretnie model systemu prezydenckiego ma na myśli. W przeciwnym razie można odnieść wrażenie, że posługuje się pojęciem, którego w pełni nie rozumie – ocenił Konarski. Odmienne pierwsze rok prezydentury ocenia Andrzej Gil. Według niego prezydent stara się rozszerzać zakres swojej aktywności, nie naruszając jednak zapisów konstytucji.

Politolog porównał prezydenta do zwiadowcy, który metodą prób sprawdza granice swoich kompetencji. – Tam, gdzie uda mu się wyjść nieco poza dotychczasowe prerogatywy, umacnia swoją pozycję. Tam, gdzie się nie uda, szuka innej drogi. Rozpycha się łokciami, ale w pozytywnym znaczeniu – ocenił. Zdaniem Gila obecna sytuacja, w której prezydent i rząd wywodzą się z przeciwnych obozów politycznych, stanowi ważny element systemu demokratycznej kontroli. – Dzięki temu żadna ze stron nie uzyskuje pełnej dominacji, a prezydent może skutecznie pełnić rolę hamulca wobec działań rządu – podkreślił. Prof. Gil pozytywnie ocenił dotychczasowe decyzje prezydenta o zawetowaniu części ustaw. Jego zdaniem głowa państwa powinna częściej korzystać z tego uprawnień. **PP (PAP)**

ARTYKUŁ Z EWNETRZNY

Romowie i fakty, które zaskakują - najciekawsze informacje z historii Romów

Niewolnictwo Romów na terenach dzisiejszej Rumunii

Historia Romów w Europie najczęściej opisywana jest przez pryzmat migracji, kultury oraz prześladowań podczas II wojny światowej. Znacznie rzadziej wspomina się o niewolnictwie, które przez blisko pięć stuleci kształtowało życie tysięcy Romów na Wołoszczyźnie i w Mołdawii – jednym z najdłuższych funkcjonujących systemów niewolniczych w Europie, obowiązującym od końca XIV do połowy XIX wieku na terenach dzisiejszej Rumunii. Warto podkreślić, że państwo rumuńskie powstało dopiero w 1859 roku, po zjednoczeniu obu księstw i już po zniesieniu niewolnictwa. Dlatego, opisując wydarzenia z tego okresu, trafniej jest używać nazw „Wołoszczyzna”, „Mołdawia” lub „tereny dzisiejszej Rumunii” niż odnosić je do współczesnego państwa rumuńskiego.

Badania językoznawcze, historyczne i genetyczne wskazują, że przodkowie współczesnych Romów wywodzą się z północno-zachodnich Indii. Około XI wieku rozpoczęli wieloletową migrację przez Persję, Armenię i Cesarstwo Bizantyjskie na Bałkany, a następnie do Europy Środkowej i Zachodniej. Był to proces trwający kilka stuleci, w trakcie którego rozwijali własne dialekty i tradycje. Na Wołoszczyźnie i w Mołdawii Romowie pojawili się najprawdopodobniej w drugiej połowie XIV wieku, jednak pierwsze zachowane dokumenty przedstawiają ich już jako osoby pozostające w niewoli. Wołoszczyzna i Mołdawia były średniowiecznymi księstwami rządzonymi przez gospodarów, czyli lokalnych władców sprawujących najwyższą władzę polityczną i wojskową. Mimo okresowej zależności od Imperium Osmańskiego zachowywały własne prawo, administrację oraz strukturę społeczną. Znaczącą rolę odgrywała w nich Cerkiew prawosławna, będąca jednym z największych właścicieli ziemskich, natomiast elitę społeczną stanowili bojarzy – przedstawiciele miejscowej arystokracji dysponujący rozległymi majątkami ziemskimi. To właśnie państwo, Cerkiew i bojarzy byli głównymi właścicielami rromskich niewolników.

Geneza niewolnictwa Romów pozostaje przedmiotem dyskusji historyków. Nie zachowały się źródła pozwalające jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób Romowie zostali objęci tym systemem. Część badaczy przypuszcza, że instytucja niewolnictwa została przejęta z wcześniejszych praktyk stosowanych wobec jeńców wojennych oraz ludności tatarskiej, inni wskazują na wpływy bizantyjskie lub lokalne rozwiązania prawne rozwijające się w średniowiecznych księstwach naddunajskich. Niezależnie od tych

hipotez historycy są zgodni, że pierwsze zachowane dokumenty przedstawiają Romów już jako osoby zniewolone, co oznacza, że system funkcjonował w chwili ich pierwszego odnotowania w źródłach pisanych.

Za pierwszą bezsporną wzmiankę o Romach na północ od Dunaju uznaje się dokument z 1385 roku wystawiony przez hospodara Wołoszczyzny Dana I, potwierdzający wcześniejszą darowiznę Władysława I dla klasztoru Tismana obejmującą czterdzieści *sălaşe* (rodzin lub wspólnot). Jest to zarazem pierwsze zachowane świadectwo obecności Romów na tych terenach i ich funkcjonowania jako osób pozostających w niewoli. W 1388 roku hospodar Mircza Stary przekazał klasztorowi Cozia kolejne trzysta rromskich rodzin, co świadczy o tym, że system niewolnictwa był już wówczas dobrze rozwinięty.

Pierwsze informacje dotyczące Romów w Mołdawii pochodzą z początku XV wieku. Dokument wystawiony 2 sierpnia 1414 roku przez hospodara Aleksandra Dobrego zawiera pośrednią wzmiankę o ich obecności, natomiast pierwszym bezpośrednim świadectwem jest akt z 8 lipca 1428 roku. Władca nadał wówczas klasztorowi Bistrița trzydzieści jeden rromskich rodzin, określanych słowem *chelyadi*, mającym znaczenie zbliżone do używanego wcześniej terminu *sălaş*. Podobnie jak na Wołoszczyźnie, również w Mołdawii pierwsze zachowane źródła przedstawiają Romów jako osoby pozostające w niewoli, a nie jako wolnych przybyszów osiedlających się na tych terenach.

Wiedza o funkcjonowaniu niewolnictwa Romów nie opiera się wyłącznie na kilku średniowiecznych dokumentach. Historycy korzystają z szerokiego zespołu źródeł obejmujących akty darowizn, testamenty, księgi podatkowe, umowy kupna i sprzedaży, dokumenty sądowe oraz akty wyzwolenia. Dzięki nim możliwe jest odtworzenie zarówno organizacji systemu niewolniczego, jak i codziennego życia osób pozostających w niewoli. Zachowane dokumenty pokazują, że niewolnictwo nie było zjawiskiem marginalnym ani przejściowym, lecz trwałym elementem porządku prawnego obu księstw przez niemal pięć stuleci.

W źródłach rumuńskich osoby pozostające w niewoli określano terminem *rob* (liczba mnoga: *robi*), oznaczającym niewolnika. Współczesna historiografia podkreśla, że nie należy utożsamiać tego statusu z poddaństwem czy pańszczyzną. Romowie nie byli jedynie zależni od właściciela ziemskiego – stanowili jego własność. Mogli być kupowani, sprzedawani, przekazywani w spadku, darowani klasztorom lub wymieniani na inne dobra. W dokumentach średniowiecznych określenia *rob* oraz *țigan* bardzo często

występowały obok siebie, co odzwierciedlało status prawny Romów jako niewolników.

Status niewolnika był dziedziczny, dlatego dziecko kobiety pozostającej w niewoli automatycznie przejmowało jej status prawny. Zapewniało to ciągłość systemu przez kolejne pokolenia. Romowie mogli być sprzedawani pojedynczo lub całymi rodzinami, przekazywani w posagu, darowiznie czy spadku, a także wymieniani na ziemię, zwierzęta i inne dobra. Sprzedaż często prowadziła do rozdzielania rodzin, a małżeństwa osób należących do różnych właścicieli wymagały ich zgody. Wszystko to potwierdza, że niewolnictwo Romów na Wołoszczyźnie i w Mołdawii miało charakter niewolnictwa *sensu stricto*, a nie jedynie zależności feudalnej.

Zakres pracy Romów zależał od właściciela i posiadanych umiejętności. Pracowali w gospodarstwach bojarów i klasztorów lub wykonywali cenione zawody rzemieślnicze, m.in. jako kowale, kotlarze, złotnicy, muzycy czy stolarze. Części z nich pozwalano czasowo przemieszczać się w celach zarobkowych, jednak nadal pozostawali własnością właścicieli, który decydował o ich losie i czerpał zyski z ich pracy. Liczne dokumenty dotyczące sprzedaży rodzin, sporów o własność niewolników i ucieczek potwierdzają, że niewolnictwo było integralnym elementem funkcjonowania Wołoszczyzny i Mołdawii.

Pierwsze postulaty zniesienia niewolnictwa pojawiły się w pierwszej połowie XIX wieku pod wpływem idei oświecenia, liberalizmu i równości wobec prawa. Wykształcone w Europie Zachodniej elity Wołoszczyzny i Mołdawii zaczęły postrzegać niewolnictwo jako instytucję niezgodną z nowoczesnym państwem. Rozwojowi ruchu abolicjonistycznego sprzyjały również wydarzenia Wiosny Ludów w 1848 roku oraz działalność reformatorów, zwłaszcza Mihaila Kogălniceanu, otwarcie krytykującego niewolnictwo Romów.

Proces znoszenia niewolnictwa przebiegał etapami: w latach 1843–1844 uwolniono Romów należących do państwa, następnie osoby będące własnością klasztorów (Mołdawia – 1844, Wołoszczyzna – 1847), a niewolnictwo prywatne zniesiono w Mołdawii w 1855 roku i na Wołoszczyźnie 20 lutego 1856 roku, kończąc blisko pięćsetletni system niewolnictwa. Emancypacja nie przyniosła jednak rzeczywistego wyrównania szans – wyzwoleni Romowie nie otrzymali ziemi ani wsparcia, a utrzymujące się uprzedzenia oraz ograniczony dostęp do edukacji i pracy sprzyjały dalszej marginalizacji. Współcześni badacze podkreślają, że skutki pięciowiekowego niewolnictwa są odczuwalne i analizowane do dziś.

AGNIESZKA CABAN.

Projekt „INTEGROM” realizowany przez Fundację Synergium na podstawie umowy o dofinansowanie projektu nr FELU.08.04-IP.02-0018/24-00 w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, Priorytet VIII Zwiększanie spójności społecznej programu, Działanie 8.4. Integracja społeczno-gospodarcza społeczności marginalizowanych.

Rzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

W SOBOTĘ Lato z Radiem i TVP

Lublin w sobotę ponownie stanie się gospodarzem trasy „Lato z Radiem i TVP”. Na Placu Zamkowym od rana odbędą się transmisje, rozmowy i wydarzenia towarzyszące, a wieczorem koncert gwiazd polskiej sceny. Stolica województwa drugi rok z rzędu będzie gościła to wydarzenie. Na Placu Zamkowym wystąpi kilkanaście gwiazd polskiej sceny muzycznej. Punktem kulminacyjnym będzie koncert, który rozpocznie się o godzinie 20, jednak przez całą sobotę zaplanowano kilka imprez towarzyszących.

Od samego rana ekipy telewizyjne będą pokazywać piękne zakątki Lublina. Zaplanowano specjalne wydanie „Pytania na Śniadanie”, które będzie transmitowane prosto z naszego miasta. Ponadto Polskie Radio poprowadzi audycję „Lato z Radiem” z Lublina. W planach plenerowe studio oraz rozmowy z artystami i mieszkańcami.

Sobotni koncert będzie jednym z najlepiej obsadzonych w tej edycji Lata z Radiem i TVP. W Lublinie wystąpią: **Justyna Steczkowska, Sarsa, Golec Orkiestra, Grzegorz Hyży, Kasia Kowalska, Kayah, Krzysztof Cugowski z Zespołem Mistrzów, KSU, Skolim, Smolasty, Stachurski, Viki Gabor**. Line-up lubelskiego koncertu jest bardzo zróżnicowany. Wystąpią zarówno dobrze znani artyści rockowi, ale również

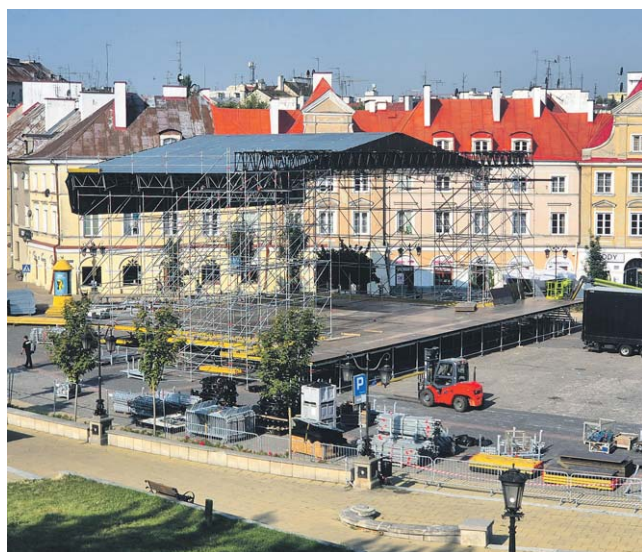
przedstawiciele popu i muzyki tanecznej. Wnioskując po tym jak wyglądały poprzednie koncerty tej edycji, najprawdopodobniej każdy z artystów zaśpiewa po dwie piosenki podczas koncertu.

Przypominamy, że do 12 sierpnia Plac Zamkowy jest całkowicie zamknięty dla ruchu, a co za tym idzie także wyłączenie miejsc postojowych w Strefie Płatnego Parkowania. Dodatkowo od 8 do 12 sierpnia zamknięta dla ruchu będzie również ul. Kowalska na odcinku od Pl. Zamkowego do ul. Furmańskiej, a ul. Podwale stanie się drogą bez przejazdu z dopuszczonym ruchem w obu kierunkach. Zarówno na ul. Kowalskiej, jak i ul. Podwale zostaną wyłączone z użytkowania miejsca postojowe w Strefie Płatnego Parkowania. Mieszkańcy, którzy posiadają abonament obejmujący te ulice oraz Plac Zamkowy, w dniach wyłączenia znajdujących się tam miejsc postojowych mogą bez dodatkowych opłat korzystać z parkingu MKK sp. z o.o. przy ulicy Cerkiewnej.

Z uwagi na wprowadzone w rejonie Placu Zamkowego czasowe zmiany w organizacji ruchu, w dniach 8-9 sierpnia wyjątkowo nie będzie obowiązywało weekendowe zamknięcie ul. Królewskiej.

Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego informuje, że po zakończeniu koncertu (ok. godziny 22.10) zostanie podstawionych więcej autobusów komunikacji miejskiej.

MATEUSZ BARTOSZEK



Pani Marcie Napiórkowskiej

wyrazu współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie



Po lubelskim starcie pielgrzymi pokonali już dziesiątki kilometrów, a taki wysiłek wymagał też trochę odpoczynku



Jednym z dotychczas najbardziej poruszających wydarzeń tegorocznej pielgrzymki były chrzty święte. Ale wieczorami, po solidnym



Lubelska Piesza Pielgrzymka

Mimo upału nie zwalniają tempa. Pątnicy Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasnej Górze. Wyjątkowe wydarzenie – na szlaku odbyły się chrzty Michała Macieja i Franciszka.

Katarzyna Nakonieczna

Tegorocznej pielgrzymce towarzyszy hasło „Idźcie i głoscie”. Wędrowną tradycyjnie rozpoczęła msza święta w Archikatedrze Lubelskiej, po której pątnicy wyruszyli na szlak. – W codzienności jesteśmy nauczeni, że nam się wszystko należy. Niestety pielgrzym jest człowiekiem, któremu nic się nie należy. Idziemy, śpimy i jemy dzięki dobroci wielu osób, dlatego niech ta wdzięczność będzie widoczna na naszych

twarzach. Pamiętajmy, że jesteśmy na szlaku, który w tym roku w sposób szczególny realizuje hasło „Idźcie i głoscie”. Ewangelizacja polega właśnie na tym człowieczym wyjściu – mówił podczas rozpoczęcia pielgrzymki ks. **Paweł Saran**, przewodnik Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki.

W czwartek kolumny I i II połączyły się w Annopolu i odtąd wspólnie zmierzają w kierunku Szewny, natomiast kolumna III zakończy dzień w Waśniowie. W sobotę wszystkie trzy kolumny połączą się i dalszą

drogę na Jasną Górę będą pokonywać razem.

Jednym z dotychczas najbardziej poruszających wydarzeń tegorocznej pielgrzymki były chrzty święte. Podczas mszy świętej w sanktuarium św. Otylii z udziałem bp. **Mieczysława Cisko** do wspólnoty Kościoła zostali włączeni **Michał Maciej** i **Franciszek Jan**.

Na trasie nie brakuje osób, które po latach wracają na pielgrzymkowy szlak. Wśród nich jest **Paulina**, dla której tegoroczna pielgrzymka jest pierwszą od ponad dwóch dekad. – Ostatni raz byłam

na pielgrzymce w 2001 roku i wtedy powiedziałam sobie, że już nigdy więcej nie pójde. Jak widać, nigdy nie należy mówić „nigdy”. Do powrotu zachęciła mnie Grupa 19. To najmniejsza grupa całej pielgrzymki, ale właśnie dzięki temu panuje w niej wyjątkowa atmosfera wspólnoty. Mamy zapewnioną opiekę, wspólne posiłki i charakterystyczną dominikańską duchowość – opowiada.

Grupa 19 wyróżnia się dominikańskim charakterem. Większy nacisk kładzie na wspólną modlitwę,

Ukraiński polityk o Chełmie

Ihor Huż, ukraiński polityk, postuluje przywrócenie historycznych nazw miast miejscowości położonych na ziemiach, które etnicznie należały do Ukrainy. Jako jeden z przykładów wskazał Chełm. Zmiana miałaby obowiązywać wyłącznie w ukraińskiej nomenklaturze.

Huż to deputowany Rady Najwyższej Ukrainy. Niedawno napisał długi post na Facebooku:

- Historyczne nazwy miejscowości położonych na ukraińskich ziemiach etnicznych powinny powrócić do oficjalnego użycia. Do dziś na ukraińskich mapach, w dokumentach i w oficjalnym obiegu często funkcjonują obcojęzyczne nazwy miejscowości, które mają historyczne ukraińskie korzenie. Dotyczy to między innymi Chełma, Rzeszowa, Przemyśla, Pre-

szowa czy Białogrodu oraz wielu innych nazw geograficznych, które przez stulecia były obecne w ukraińskiej tradycji językowej i historycznej.

- W związku z tym przygotowałem stosowny apel do pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych Ukrainy, przewodniczącego Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, szefa Państwowej Służby

Geodezji, Kartografii i Katastru, przewodniczącego Narodowej Komisji Standardów Języka Państwowego oraz prezesa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Zwróciłem się do nich z prośbą o przyspieszenie procesu przechodzenia na oficjalne stosowanie ukraińskich nazw zagranicznych toponimów. Apel poparło siedemnaścioro parlamentarzystów.



ym posiłku, znalazł się też czas (i siły) na pielgrzymkową integrację

zymka w trasie

na Górę mają za sobą kolejne kilometry marszu, a także Jana. W sobotę wszystkie trzy kolumny połączą się w jedną.

Liturgię Godzin i śpiewy dominikańskie. Wieczorami pielgrzymi uczestniczą w adoracji krzyża, a niewielka liczebność grupy sprzyja budowaniu bliskich relacji. Jest to także jedna z czterech grup namiotowych. Przewodnikiem Grupy 19 jest przeor lubelskich dominikanów, ojciec **Arnold**.

– Pielgrzymka to naprawdę wyjątkowe wydarzenie. Myślę, że jedno z najważniejszych w całym roku. Od kilku lat są to właściwie moje jedyne wakacje. To czas spotkania z Bogiem i zanieśienia intencji do

Matki Bożej. Intencji, które naprawdę bywają wysłuchiwane, czasem w sytuacjach wydających się niemożliwymi. To także wspaniały czas spotkania z ludźmi związanymi z naszym klasztorem, którzy modlą się z nami i tutaj się formują. To bardzo budujące – mówi ojciec **Arnold**.

Podobnie jak w poprzednich latach organizatorzy przygotowali akcję „Pielgrzymowanie – ile możesz”. To propozycja dla osób, które nie są w stanie przejść całej trasy. Codziennie z Lublina wyjeżdżają autokary

dowożące uczestników na kolejne etapy pielgrzymki. Kontynuowany jest również fundusz „Idę z tobą”. Dzięki darowiznom osób, które nie mogą osobiście uczestniczyć w pielgrzymce, finansowany jest udział innych pątników. W zamian zabierają oni na Jasną Górę intencje swoich darczyńców.

Przed pielgrzymkami jeszcze kilka dni marszu. Do Czystochowy dotrą po 12 dniach wędrowki – w przeddzień uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W sumie do pokonania mają ponad 320 km.

nie po ukraińsku

– Nie chodzi o zmianę nazw obowiązujących w państwach sąsiednich, lecz o prawo Ukrainy do posługiwania się własnymi, historycznie ukształtowanymi nazwami w instytucjach państwowych, dokumentach i oficjalnym obiegu. Ukraińskie prawo już dziś przyznaje pierwszeństwo takim nazwom. Konieczne jest jednak dokończenie prac nad pełnym wykazem

ukraińskich egzonimów oraz zapewnienie ich rzeczywistego stosowania w praktyce. Oczekuję od odpowiedzialnych instytucji konkretnych działań oraz przedstawienia harmonogramu realizacji tej inicjatywy.

44-letni polityk urodził się w Łucku. Jego rodzina ze strony matki pochodzi ze wsi Świrze, znajdującej się na Chełmszczyźnie. Był jednym z koordynatorów

łuckiego Euromajdanu. W Radzie Najwyższej Ukrainy zasiada od dwóch kadencji. Nazwa miasta Chełm w języku ukraińskim to (Cholm). W zapisie alfabetem łacińskim stosuje się formę Kholm. Nazwa ta, podobnie jak polski odpowiednik, wywodzi się bezpośrednio ze słowa prasłowiańskiego oznaczającego „wzgórze”

JAN MAZUREK

TAKIEJ LICZBY PASAŻERÓW LUBELSKIE LOTNISKO JESZCZE NIE ODPRAWIŁO

Rekord za rekordem

Port Lotniczy Lublin ma za sobą najlepszy miesiąc w swojej historii. W lipcu z lubelskiego lotniska skorzystało blisko 68 tys. pasażerów. To najwyższy miesięczny wynik od momentu uruchomienia portu i kolejny rekord pobity w tym roku.

Jeszcze w czerwcu władze lotniska informowały o najlepszym miesiącu w historii działalności portu. Rekord przetrwał jednak zaledwie kilka tygodni. W lipcu Port Lotniczy Lublin odprawił 67.828 pasażerów, poprawiając czerwcowy wynik wynoszący 61.794 podróżnych. W porównaniu z lipcem ubiegłego roku oznacza to wzrost o 13 proc. Więcej było także operacji lotniczych. W ubiegłym miesiącu wykonano ich 647, czyli o blisko 10 proc. więcej niż rok wcześniej.

– Chciałoby się powiedzieć, oby tak dalej – mówi prezes Portu Lotniczego Lublin **Dariusz Krzowski**. – Od początku roku, miesiąc po miesiącu, odprawiamy więcej pasażerów niż w ubiegłych latach. Otwieramy nowe regularne kierunki i konsekwentnie budujemy atrakcyjną siatkę połączeń. W miesiącach let-



nich cieszy nas także fakt, że mieszkańcy regionu lubelskiego, ale także i sąsiednich województw wybierają wakacyjne połączenia oferowane przez nasze lotnisko.

Największym zainteresowaniem w sezonie wakacyjnym cieszą się loty do Turcji, Chorwacji, Bułgarii, Egiptu, Tunezji oraz na greckie wyspy. Pasażerowie chętnie korzystają również z regularnych połączeń do Włoch – w tym z tegorocznej nowości, czyli Trapani – a także do Hiszpanii i Gdańska.

Lotnisko zapowiada również kolejną nowość. Od 23 grudnia biuro podróży Coral Travel Polska we współpracy z liniami Enter Air uruchomi całoroczne połączenie czarterowe do egipskiego kurortu Marsa Alam.

Od początku 2026 roku z usług Portu Lotniczego Lublin skorzystało już ponad 290 tys. pasażerów. Oznacza to, że port jest na dobrej drodze do realizacji ambitnego planu obsłużenia 530 tys. podróżnych do końca roku. **IC**

ŹRÓDŁO: PORT LOTNICZY LUBLIN

REKLAMA

GOTOWE MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

cena od **9737 zł/m²**



TELEFON

730 150 015



WILLA DEVELOPER CHABROWA

www.willadeveloper.pl

**OGŁOSZENIE
BURMISTRZ BEŁŻYC**

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **7 sierpnia 2026 r.** w Urzędzie Miejskim w Bełżycach na tablicy ogłoszeń wywieszone zostało ogłoszenie o drugim ustnym przetargu nieograniczonym na najem lokalu użytkowego zlokalizowanego w Bełżycach przy ul. Rynek 24.

in098

WÓJT GMINY WYSOKIE

Wysokie, dnia 7 sierpnia 2026 roku

**OGŁOSZENIE
o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego gminy
Wysokie dla terenu obejmującego działkę
ozn. nr ew. 365 obręb Guzówka**

Na podstawie art. 17 pkt 11 i pkt 13 oraz art. 8e, 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 roku, poz. 538 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2 i pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 roku poz. 670) oraz uchwały Nr XXII/187/2026 Rady Gminy Wysokie z dnia 29 kwietnia 2026 roku,

**informuję o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego gminy Wysokie
dla terenu obejmującego działkę ozn. nr ew. 365
obrub Guzówka oraz prognozy oddziaływania na
środowisko.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia **7 sierpnia 2026 roku** do dnia **3 września 2026 roku** i obejmą następujące formy:

- 1) **zbieranie uwag** w terminie od dnia **7 sierpnia 2026 roku** do dnia **3 września 2026 roku**,
- 2) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu **18 sierpnia 2026 roku**, w siedzibie Urzędu Gminy Wysokie (ul. Nowa 1, 23-145 Wysokie, pokój nr 8) o godzinie od 15:30,
- 3) **anonimowych ankiet** udostępnionych w dniach od dnia **7 sierpnia 2026 roku** do dnia **3 września 2026 roku**.

Z projektem ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozą oddziaływania na środowisko można się zapoznać

- 1) w siedzibie Urzędu Gminy Wysokie (ul. Nowa 1, 23-145 Wysokie, pokój 8, w godzinach pracy Urzędu),
- 2) na Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wysokie (w zakładce MPZP dla g. Wysokie dla terenu obejmującego dz. ozn. nr ew. 365 ob. Guzówka – Konsultacje link <https://ugwysokie.bip.lubelskie.pl/index.php?id=295>)
- 3) na stronie internetowej Urzędu Gminy Wysokie (link <https://wysokie.pl/aktualnosci/n,417495,konsultacje-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego.html>).

Uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójty Gminy Wysokie, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, adresu poczty elektronicznej, o ile taki adres posiada, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także wskazania, czy jest się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać również dodatkowe dane jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać za pomocą **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego**, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), w formie:

- papierowej w Urzędzie Gminy Wysokie, 23-145 Wysokie, ul. Nowa 1 lub
- elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: ug@wysokie.pl, skrzynka e-doręczeń: AE:PL-39965-27979-FJWGA-32

Właściwy formularz udostępniony jest na stronie BIP Gminy Wysokie pod adresem <https://ugwysokie.bip.lubelskie.pl/index.php?id=240>

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Wysokie**Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych
w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego:**

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie BIP Urzędu Gminy Wysokie (zakładka: <https://ugwysokie.bip.lubelskie.pl/index.php?id=217>).

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Wysokie danych osobowych uzyskanych w toku sporządzania przedmiotowego planu miejscowego prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano

in096

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Dodatkowo wymagane przepisami kaski ochronne dla osób do szesnastego roku życia ograniczają skutki upadku i mogą uratować zdrowie, a nawet życie – przekazała aspirant sztabowy Elwira Domaradzka z KPP Świdnik.

W kwietniu 26-letnia obywatelka Ukrainy podczas nocnej jazdy hulajnogą elektryczną przy ulicy Sekutowicza w Lublinie próbowała gwałtownie hamować, straciła panowanie nad pojazdem, uderzyła głową w betonową nawierzchnię drogi i w wyniku ciężkich obrażeń zmarła w szpitalu.

Dwa tygodnie później 36-letni mężczyzna na alei Kompozytorów Polskich w Lublinie potrafił hulajnogą elektryczną 13-latkę. Tchórzliwie uciekł z miejsca zdarzenia. Policjanci opublikowali jego wizerunek z nagrań monitoringu. Został rozpoznany przez innych mieszkańców miasta. I zatrzymany.

ZATRZYMANIE „FRAJERA”

Noc, Ogród Saski, ścieżka rowerowa i chodnik przy Alejach Racławickich. Pięciu hulajnogistów czy też potocznie „hulajnogarzy” w wieku nastoletnim, końcówka podstawówki lub początek liceum, goni dostawcę jedzenia z firmy Glovo.

- Frajerze! – krzyczy jeden z nich.

Pędzą obok przechodniów.

- Frajerze z Glovo! Zatrzymaj się!

Siarczyście klną. I przyspieszają. Gonią niczego niewinnego chłopaka. Dla draki. Obok jedzie autobus. Obowiązuje tu standardowe ograniczenie prędkości do pięćdziesięciu kilometrów na godzinę. Pojazd wyjechał z przystankowej zatoczki, światła dość daleko przed nim, nie wlecze się, musi dobijać do limitu. Ale nastoletni hulajnogści jadą szybko. Szybciej niż autobus.

Takich scen w okolicach Ogrodu Saskiego, Alei Racławickich, Krakowskiego Przedmieścia, Placu Litewskiego, placu Teatralnego, a nawet Starego Miasta jest mnóstwo. To królestwo „hulajnogarzy”, którzy opanowali Lublin, Lubelszczyznę i całą Polskę.

CHIŃSKA MOC

Hulajnogami elektrycznymi w Polsce jeździć można maksymalnie dwadzieścia kilometrów na godzinę.

Plaga „hulajnog



FOT. KPP ŚWIDNIK

Najlepiej po ścieżkach rowerowych, a jeśli to niemożliwe: po jezdniach, tylko jednak gdy obowiązuje na nich ograniczenie prędkości do trzydziestu kilometrów na godzinę. W wyjątkowych sytuacjach można przenieść się na chodnik, ale tam należy poruszać się z prędkością zbliżoną do pieszego i z obowiązkiem ustępowania mu pierwszeństwa.

Przepisy, szczególnie te drogowe, są jednak po to, żeby je łamać, a przynajmniej tak rozumuje wielu Polaków. Hulajnogę elektryczną mają więc fabrycznie ustawiony limit dwudziestu kilometrów na godzinę, ale w sieci bez problemu można kupić oprogramowanie lub modyfikatory, które pozwalają pojazdowi rozwijać prędkości od pięćdziesięciu do nawet osiemdziesięciu kilometrów na godzinę. A hulajnoga jadąca z taką prędkością staje się rodzajem motocykla. Zazwyczaj nieoświetlonym, cichym i rozpędzającym się po chodniku. Wśród ludzi.

Zresztą, ostatnio chociażby dziennikarz motoryzacyjny Tymon Grabowski, znany jako „Złomnik”, opisywał na portalu Zero.pl, że z Chin bez problemu i wcale nie za wygórowaną cenę sprowadzić można hulajnogę o mocy dwóch kilowatów. Przepisy regulują bowiem prędkość, ale już nie moc. I chińska hulajnoga jest zablokowana, ale odblokowuje się ją... włączeniem lewego hamulca i pięciokrotnym wciśnięciem przycisku na kierownicy. A potem to już tylko dzika szybkość.

**NA TRZEŻWO I PO
PIJANEMU**

Minimalny wiek dla „hulajnogarzy” to trzynaście lat. Młodsze dzieci mogą jeździć tylko w strefie zamieszkania pod opieką dorosłych. Nastolatki przed osiemnastym rokiem życia muszą posiadać kartę rowerową lub prawo jazdy AM, A1, B1 lub T. W praktyce rzadko ktokolwiek się do tych przepisów stosuje, nawet w przypadku hulajnog elektrycznych na minuty od operatorów typu Lime czy Bolt.

Nastoletni hulajnogści rejestrują się na kontach rodziców lub starszego rodzeństwa, podpinając ich karty płatnicze. Aplikacje wypożyczalni nie weryfikują tożsamości kierującego przy każdym przejeździe, a to tworzy lukę prawną.

Z podobną kreatywnością „hulajnogarze” obchodzą inne zakazy i nakazy. Przewożą na hulajnogach inne osoby, zwierzęta, bagaże. Jeżdżą po alkoholu, po narkotykach, prowadzą rozmowy telefoniczne albo scrollują media społecznościowe. Przejeżdżają przez przejścia dla pieszych, choć pojazd należy przez nie przeprowadzić. No i parkują, gdzie popadnie, choć hulajnogę powinno zostawiać się równoległe do krawędzi chodnika, jak najbliższe jego zewnętrznej strony, zostawiając przynajmniej półtora metra przestrzeni dla pieszych.

**WYBITE ZĘBY, ROZBITE
CZASZKI**

Spacerując po polskich miastach na początku szale na hulajnogę elektryczną, mieszkańcy irytowali się na

nowopowstały chaos przestrzenny, beład estetyczny. System „free-floating”, czyli możliwość zostawiania hulajnóg w niemal dowolnym miejscu, sprawił bowiem, że te regularnie blokowały przejścia, ścieżki rowerowe, wejścia do budynków. Głośno wybrzmiewały wtedy skargi niewidomych, niedowidzących i niepełnosprawnych poruszających się na wózkach na taki stan rzeczy.

Również na Lubelszczyźnie nie brakowało grup nieletnich, którzy opłacali przejazdy ukradzionych lub wyłudzonych danych kart kredytowych i celowo dewastowali hulajnogę: jeździli na nich po kilka osób, wjeżdżali w przeszkody z dużą prędkością. Hulajnogę wrzucano do rzek, kanałów miejskich, wieszano na drzewach, niszczone ich baterie.

W ustabilizowaniu sytuacji pomogło wprowadzenie wymogu zostawiania hulajnóg wyłącznie w wyznaczonych stojakach lub wymalowanych obszarach w centrach miast pod rygorem dalszego naliczania opłat w aplikacji. Operatorzy wprowadzili też w aplikacjach wymóg robienia zdjęcia zaparkowanego pojazdu i kary umowne za złe pozostawienie sprzętu. Państwo wprowadziło wspomniane już zmiany prawne, ograniczenia prędkości i obowiązek jazdy w kasku dla nastolatków.

Jednocześnie lekarze z SOR-ów i chirurdzy z całej Polski biją na alarm. W szczycie sezonu trafiają do nich dziesiątki nastolatków z połamanyimi kośćmi twarzy, wybitnymi zębami, rozbitymi czaszkami. I nie tylko nastolatków. Dorosłych również. Urazów doznają po upad-

arzy”

kach ze zbyt szybko prowadzonych hulajnóg.

NA JEDNYM KOLE

Wśród młodych panuje moda na hulajnogi. Uczą się trików. Jazdy na jednym kole. Ścigają się po chodnikach i drogach osiedlowych. Wielu z nich inwestuje w ochraniacze i kaski. W takim wariacie stwarzają zagrożenie przede wszystkim dla innych. Ale wielu o ochraniaczach i kaskach zapomina. I wtedy już w niebezpieczeństwie są i wszyscy wokół, i oni sami.

- Małe koła i brak zawieszania sprawiają, że hulajnoga przy dużej prędkości wybacza znacznie mniej niż rower. Przy prędkości powyżej tych dwudziestu, trzydziestu kilometrów na godzinę dziura w drodze, a już na pewno krawężnik stają się dźwignią wyrzucającą kierowcę w powietrze. Gwałtowne hamowanie wiąże się z tym, że ciało „hulajnogarza” natychmiast leci nad kierownicą. Jej stabilność jest zresztą słabutka. Łatwo o utratę panowania – mówi pracownik jednego ze sklepów rowerowych na Lubelszczyźnie, w którego asortymencie znajdują się również hulajnogi elektryczne.

FAJNIE BYĆ „HULAINOGARZEM”

- Przepraszam, ale powiem brzydko. To gnojki głównie śmigają na tych hulajnogach. Ile to razy wcześniej widziałam, że kogoś prawie rozjechali – mówi pani Anna, mieszkanka Lublina, która w mediach społecznościowych z perspektywy świadka opisała sytuację wypadku z udziałem nastoletniego „hulajnogarza” i potrąconej przez niego dziewczynki w wieku szkolnym.

- Przed wakacjami uczulałem chłopaków z klasy, którą uczę, żeby uważali z prędkością na hulajnogach, zakładali kaski i ochraniacze. Nie wiem, czy do tego stosują. Raczej nie. Ale każdy był kiedyś młody – opowiada pan Artur, nauczyciel ze wschodu Lubelszczyzny.

W okolicach Centrum Spotkania Kultur podchodzę do grupy chłopaków na hulajnogach elektrycznych.

- Czy taka szybka jazda nie jest niebezpieczna? – pytam, choć brzmię jakbym był jakieś pół wieku starszy.

- Nie, a czemu pan pyta? – odpowiada nastolatek w kasku.

Mówię, że jest dużo skarg.

- Aha – rzuca tamten i chce odjechać.

- Dlaczego hulajnoga, a nie rower? – dopytuje jeszcze.

Śmieja się.

- Bo to fajne.

POLICJANCY ALARMUJĄ

Nadkomisarz Anna Komola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie informuje, że od stycznia do końca lipca 2026 roku na terenie Lubelszczyzny odnotowano trzydzieści cztery wypadki drogowe i dziewięćdziesiąt trzy kolizje z udziałem hulajnóg elektrycznych. Rannych? Dwaście osób. Zabitych? Jedna osoba.

- Sami kierujący hulajnogami spowodowali dwadzieścia trzy wypadki i sześćdziesiąt kolizji – mówi rzecznik prasowa KWP Lublin.

Hulajnogiści zostali złapani na dwustu osiemdziesięciu jeden wykroczeniach. Osiemdziesiąt dwa razy było to nieużywanie kasku ochronnego przez młodzież do szesnastego roku życia. Dwadzieścia pięć razy nieprawidłowe zachowanie wobec rowerzystów. Dwadzieścia cztery razy korzystanie podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku. Dwadzieścia dwa razy nieprawidłowa zmiana pasa lub kierunku ruchu.

- W ostatnich latach zauważalny jest wzrost użytkowników hulajnóg elektrycznych na naszych drogach, a co za tym idzie: wzrost zdarzeń z ich udziałem, zarówno kolizji i wypadków. Najczęstsze przyczyny wypadków to brak ostrożności, brawura i nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Wykroczenia najczęściej popełniane przez młodych użytkowników hulajnóg i rowerów to wciąż niebezpieczna jazda po chodniku i stwarzanie zagrożenia dla pieszych, jazda po przejściu dla pieszych, jazda z pasażerem, rozmowa przez telefon, jazda bez kasków ochronnych. Od początku wakacji do 30 lipca ujawniliśmy ponad trzydzieści przypadków jazdy bez kasku. Jeśli zaś chodzi o zbyt szybką jazdę, ujawniliśmy w tym roku ponad czterdzieści takich przypadków. Na terenie Lubelszczyzny cyklicznie prowadzimy działania prewencyjne typu „Bezpieczny jednoślad” i „Bezpieczna hulajnoga”

- „Bezpieczna hulajnoga” – podsumowuje nadkomisarz Anna Komola.

JAN MAZUREK

Szpital z unijnym grantem

Zamojski Szpital Niepubliczny skorzysta z dotacji na usunięcie barier architektonicznych i komunikacyjnych w swoich poradniach specjalistycznych.

Dzięki wsparciu funduszy z ministerstwa oraz Unii Europejskiej w placówce pojawi się nowoczesny sprzęt diagnostyczny, zostanie zmodernizowana infrastruktura oraz przeszkolony personel. Co kluczowe, szpital nie wyda na ten cel ani złotówki ze środków własnych.

Większa dostępność opieki medycznej dla osób poruszających się na wózkach, pacjentów słabowidzących, głuchych czy seniorów i kobiet w ciąży przestaje być jedynie planem. W ubiegły wtorek, 4 sierpnia 2026 roku, władze placówki oficjalnie przypieczętowały umowę z Ministerstwem Zdrowia.

Całkowity budżet projektu wynosi dokładnie 512.683,07 zł. Składa się na to 89.617,01 zł z budżetu państwa oraz 423.066,06 zł wsparcia z funduszy europejskich. Zamojska placówka nie musi dokładać ani grosza.

Nim wniosek został wysłany, w szpitalu przeprowadzono szczegółowe analizy techniczne i komunikacyjne. „Zanim złożyliśmy wniosek o grant, dokonaliśmy audytu dostępności, dzięki czemu poznaliśmy dokładnie kierunki, w jakich należy iść i co konkretnie poprawić” – wyjaśnia Mariusz Paszko, prezes Zamojskiego Szpitala Niepublicznego.

Planowane prace będą obejmowały poradnie zlo-

kalizowane w budynku przy wjeździe głównym (chorób płuc, chirurgii dziecięcej, hematologicznej, geriatrycznej i chorób wewnętrznych, a także nocną i świąteczną opiekę zdrowotną). Pierwsze zmiany będą zauważalne już przy samym wejściu do obiektu. Przebudowana zostanie rampa dla wózków inwalidzkich, a wewnętrzne łazienki przejdą gruntowną modernizację, która ma na celu dostosowanie ich do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Z puli przyznanych funduszy, spora część zostanie przeznaczona na zakupy nowoczesnego wyposażenia i aparatury medycznej. W rejestracji ma pojawić się

pętla indukcyjna ułatwiająca komunikację z osobami słabosłyszącymi. Poradnie wzbogacą się ponadto o specjalistyczną wagę najazdową z podnośnikiem dla osób na wózkach, wózki bariatryczne, kozetki z elektryczną regulacją wysokości, skanery żył, lupy elektroniczne czy urządzenia do odczytywania tekstu drukowanego.

Równoległe z modernizacją sprzętową ruszy cykl specjalistycznych szkoleń dla kadry medycznej i administracyjnej, nastawiony na doskonalenie komunikacji z osobami o szczególnych potrzebach. Wszystkie zaplanowane działania będą wdrażane etapami do jesieni 2027 roku.

KAMIL POMORSKI

R E K L A M A

Ogłoszenie PREZYDENTA MIASTA PUŁAWY

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Puławy na obszarze osiedla Włostowice F,G,H – część 3

Na podstawie art. 17 pkt. 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 67 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) i art. 39, art. 40 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) oraz uchwały **Nr LX/515/23** Rady Miasta Puławy z dnia 25 maja 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Puławy na obszarze osiedla Włostowice F,G,H – część 3,

zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Puławy na obszarze osiedla Włostowice F,G,H – część 3 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Granice opracowania planu miejscowego przedstawiają załączniki graficzne do ww. uchwały.

Projekt ww. planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie w dniach **od 17.08.2026 r. do 06.09.2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Puławy, przy ul. Lubelskiej 5, 24-100 Puławy w pok. 221, **w godz. 8.00 – 15.00**, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Puławy oraz na stronie internetowej www.pulawy.eu w zakładce Planowanie przestrzenne - Dokumenty planistyczne w opracowaniu.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie ww. planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 28.08.2026 r. o godz. 14.00 w sali konferencyjnej** Urzędu Miasta Puławy przy ul. Lubelskiej 5, 24-100 Puławy.

Zgodnie z art. 8g i art. 8i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym można wносить uwagi do projektu planu, które należy składać w formie pisemnej **na formularzu** pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego **w formie:**

- **papierowej** - osobiście w Wydziale Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Puławy (pok. nr 1 na parterze) lub listownie **na adres: Urząd Miasta Puławy, ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy,**

- **elektronicznej** - za pomocą skrzynki **ePUAP: /UM_Puławy/skrytka, poczty elektronicznej na adres e-mail: um@um.pulawy.pl, e-doręczeń – adres: AE:PL-87900-65594-EWGSJ-11.**

Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Puławy w zakładce: Karty usług/wnioski/ Katalog usług/ Wydział planowania przestrzennego/ wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Składający uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi dotyczące prognozy oddziaływania na środowisko można składać w formie:

- pisemnej na adres: Prezydent Miasta Puławy ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy;

- ustnie do protokołu w pok. Nr 221 Urzędu Miasta Puławy;

- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pulawy.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym)

Termin składania uwag: do dnia 21.09.2026 r.

Realizując obowiązek informacyjny, określony w art. 13 rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) informuję, iż:

1. Administratorem Państwa danych osobowych jest Prezydent Miasta

Puławy z siedzibą w Puławach, Urząd Miasta Puławy, 24-100 Puławy, ul. Lubelska 5;

2. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Puławy możliwy jest pod numerem tel. nr. 81 458 61 07 lub adresem e-mail: iod@um.pulawy.pl;

3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego;

4. Dane osobowe mogą podlegać ujawnianiu następującym odbiorcom:

- stonom postępowania administracyjnego,
- uprawnionym uczestnikom postępowania,
- organom oraz jednostkom uzgadniającym,
- organom wyższego stopnia;

5. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do prowadzenia czynności urzędowych lub postępowania na następne archiwizowane zgodnie z kategorią archiwalną jednolitego rzeczowego wykazu akt.

6. W zakresie swoich danych osobowych mają Państwo prawo żądania:

- dostępu do danych,
- sprostowania danych jeśli są nieprawidłowe oraz do ich uzupełnienia jeśli są niekompletne,
- usunięcia danych, w sytuacji, gdy ich przetwarzanie nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej,
- ograniczenia przetwarzania, gdy kwestionuje Pani/Pan prawidłowość danych lub gdy uważa Pani/Pan, iż przetwarzamy je niezgodnie z prawem, a sprzeciwia się Pani/Pan usunięciu danych lub Administrator Danych Osobowych nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są niezbędne Pani/Panu, do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;

7. Organem nadzorczym nad administratorem danych osobowych jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, do którego przysługuje prawo wniesienia skargi za każdym razem, gdy w Państwa ocenie dane będą przetwarzane w sposób nieprawidłowy.

8. Podanie danych osobowych w zakresie wynikającym z przepisów prawa jest obowiązkowe.

9. Dane nie będą podlegały automatyzowanemu podejmowaniu decyzji dotyczących Pani/Pana danych osobowych, w tym profilowaniu.

Administrator nie będzie przetwarzać danych osobowych w celu innym niż cel, w którym dane osobowe zostały zebrane.

Prezydent Miasta Puławy
-/ mgr inż. Paweł Maj

ZNANI DZIAŁACZE Z ŁĘCZNEJ POPARLI MORAWIECKIEGO I DOSTALI DYSCYPLINĘ

Trupy z szafy PiS

Jan Mazurek

Krzysztof Niewiadomski do PiS wstąpił w 2006 roku. Był pierwszym członkiem partii założonej przez braci Kaczyńskich na terenie powiatu łęczyńskiego. W latach 2018-2024 pełnił tam funkcję starosty. Po wyborach samorządowych w 2024 roku władzę przejęli politycy Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w roli starosty Niewiadomskiego na półtora roku zastąpił **Daniel Słowik**. Gdy jednak powiatowi radni KO i PSL się skłócili, skorzystał na tym PiS, który znowu mógł obsadzić swoje starostę.

Tylko że już nie padło na Niewiadomskiego, a na **Łukasza Reszkę**. I w strukturach PiS na terenie powiatu łęczyńskiego momentalnie doszło do rozłamu. Niewiadomski i Reszka kilkakrotnie publicznie się ścierali. Temu pierwszemu w wojenne z nowym starostą asystuje syn **Karol Niewiadomski**. Obaj są radnymi powiatu łęczyńskiego i uważają, że to oni od miesięcy są źle traktowani przez część kolegów z partyjnego oddziału na Lubelszczyźnie. Również dlatego, że krytykują działania starosty Reszki. Choć to przecież... nominat PiS. Młodszy Niewiadomski przed rozpoczęciem czerwcowej sesji absolutoryjnej publikował w mediach społecznościowych SMS-y, które wszystkim łęczyńskim radnym PiS przesłał przewodniczący rady **Mariusz Fijałkowski**.

- Czy radny powinien głosić zgodnie z własnym sumieniem i oceną sytuacji? Czy zgodnie z odgórną rekomendacją polityczną? – pytał retorycznie radny Karol Niewiadomski.

POSZLI ZA MORAWIECKIM

Lipiec 2026 roku był miesiącem wielkiego rozłamu w Prawie i Sprawiedliwości. Prawie czterdzieścioro posłów, trzech europarlamentarzystów i jeden senator dołączyli do stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier **Mateusz Morawiecki**. Kierownictwo PiS nakazało im podpisanie deklaracji lojalnościowych. Niemal żaden członek Rozwoju Plus się na to nie zdecydował. Prezes Jarosław Kaczyński ogłosił więc początkowo, że wszyscy

Krzysztof Niewiadomski i Karol Niewiadomski, radni powiatu łęczyńskiego, prywatnie ojciec i syn, otrzymali postanowienia o wszczęciu postępowań dyscyplinarnych od kierownictwa Prawa i Sprawiedliwości. W ostatnich miesiącach nie tylko poparli stowarzyszenie Rozwój Plus i jego lidera Mateusza Morawieckiego, ale też czuli się wypychani z partii przez innych działaczy lubelskich struktur PiS.

„rozłamowcy” zostają wyrzuceni z partii. Z tego ruchu Kaczyński się jednak wycofał, a los stronników Morawieckiego przekazał w ręce rzecznika dyscyplinarnego ugrupowania **Karola Karskiego**.

29 lipca Morawiecki odpowiedział założeniem niezależnego klubu parlamentarnego Rozwój Plus. Należy do niego dwóch posłów i dwie posłanki z Lubelszczyzny: **Sławomir Skwarek**, **Sylwester Tułajew**, **Anna Baluch** i **Monika Pawłowska**. Z naszych informacji wynika, że stowarzyszenie Rozwój Plus mniej lub bardziej otwarcie popiera również wielu dotychczasowych działaczy lubelskich struktur PiS. Podobnie zresztą dzieje się w całej Polsce. Do grupy samorządowców, którzy nie ukrywają swojej sympatii dla nowopowstającej ekipy byłego premiera Morawieckiego, należą radni Krzysztof i Karol Niewiadomscy.

WEWNĘTRZNE SPRAWY

Z wpisów młodszego z radnych Niewiadomskich na Facebooku wynika, że poparcie



Karol Niewiadomski, Mateusz Morawiecki i Krzysztof Niewiadomski

dla Rozwoju Plus i dynamika przetarasowań politycznych w radzie powiatu łęczyńskiego sprawiają, że zarówno on, jak i jego ojciec czują się wypychani z Prawa i Sprawiedliwości.

- Nie zamierzam nikogo obrażać ani prowadzić publicznych sporów. Nie będę też wyciągał wewnętrznych spraw. Są jednak momenty, kiedy trzeba jasno powiedzieć, po której stronie się stoi. Nie wycofuję ani jednego słowa. Chcę należeć do stowarzyszenia Rozwój Plus i nie zamierzam zmieniać swojej decyzji. Uważam, że jest to środowisko ludzi, którzy chcą kontynuować dorobek rządów premiera Mateusza Morawieckiego. Dorobek, którego nie wolno zmarnować. Moja lojalność nie jest lojalnością wobec stanowisk ani chwilowych decyzji. Jest lojalnością wobec wartości oraz ludzi, którzy przez lata udowodnili, że potrafią skutecznie pracować dla Polski. Dlatego pozostaję po stronie premiera Mateusza Morawieckiego – pisze Karol Niewiadomski.

Przypomina, że do PiS wstąpił piętnaście lat temu. - Wielu osób, które dziś mają największy wpływ na funkcjonowanie partii na różnych szczeblach, wtedy w niej po prostu nie było. Zapisywałem się do PiS, który jednocześnie łączył ludzi wokół wspólnych wartości, odpowiedzialności i służby Polsce. Taki PiS

chciałbym widzieć również teraz. Nie wierzę, że siłę buduje się poprzez dzielenie ludzi. Wierzę, że buduje się ją poprzez dialog, wzajemny szacunek i wspólny cel. Tylko w ten sposób można odbudować zaufanie i wygrać przyszłość. Nie zmienię swoich przekonań. Nadal będę wspierał premiera Mateusza Morawieckiego. Nadal chcę działać w Rozwoju Plus. I nadal będę mówił to, co uważam za słuszne. Bo lojalność wobec wartości jest dla mnie ważniejsza niż polityczna koniunktura – stwierdza radny powiatu łęczyńskiego.

NIGDY PRZECIWKO PIS

- Przeczytałem stanowisko pana Marka Wojciechowskiego, sekretarza zarządu okręgowego nr 6 – Lublin w PiS, w którym pisze, że nikt nikogo nie wypycha z Prawa i Sprawiedliwości. Ja mam zupełnie inne doświadczenia. Od wyborów samorządowych w 2024 roku wraz z moim tatą, Krzysztofem Niewiadomskim, byliśmy stopniowo odsuwani od normalnego funkcjonowania w strukturach. Coraz mniej informacji. Coraz mniej możliwości zaangażowania. W mojej ocenie był to długotrwały proces, a nie pojedynczy incydent. W 2024 roku mieszkańcy nam zaufali. Osiągnęliśmy jedno z najlepszych

wyników wyborczych w powiecie łęczyńskim. I właśnie od tego momentu, zamiast współpracy, zaczęło się coś, czego do dziś nie potrafię zrozumieć. Dlatego trudno mi zgodzić się ze stwierdzeniem, że nikt nikogo nie wypycha. Można tego nie nazywać w ten sposób, ale każdy potrafi ocenić, czym jest wielomiesięczne odsuwanie od współpracy, brak dialogu i traktowanie ludzi tak, jakby przestali istnieć – przekonuje radny Niewiadomski.

Twierdzi, że nigdy nie działał przeciwko PiS. - Nigdy nie działałem też przeciwko Polsce. Nigdy nie przestałem szanować prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Jednocześnie nie zamierzam udawać, że nic się nie wydarzyło. Lojalność wobec premiera Mateusza Morawieckiego i udział w inicjatywach programowych nie powinny przekreślać wielu lat pracy dla wspólnej sprawy. Partia jest silna wtedy, gdy potrafi rozmawiać z ludźmi, którzy mają własne zdanie. Nie wtedy, gdy odwraca się od tych, którzy przez lata budowali jej siłę i zdobywali zaufanie mieszkańców – złości się działacz z powiatu łęczyńskiego.

STOPNIOWO ODSUWANI

Pod koniec lipca radni Niewiadomscy otrzymali informację o wszczęciu postępowań dyscyplinarnych przez

rzecznika dyscyplinarnego ugrupowania Karola Karskiego w związku z podejrzeniem naruszenia artykułu 39 statutu PiS. Artykuł ten brzmi następująco: „Członek PiS ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną w razie nieprzestrzegania postanowień statutu, niestosowania się do decyzji władz PiS, postępowania sprzecznego z programem PiS, prowadzenia działalności stanowiącej zagrożenie dla interesów PiS”.

Skontaktowaliśmy się z radnymi Krzysztofem Niewiadomskim i Karolem Niewiadomskim, którzy przesłali nam wspólne oświadczenie.

- Od dłuższego czasu odnosimy wrażenie, że jesteśmy stopniowo odsuwani od normalnego funkcjonowania struktur Prawa i Sprawiedliwości. Coraz rzadziej byliśmy informowani o działaniach, pomijano nas przy wielu inicjatywach, a próby wyjaśnienia tej sytuacji nie przyniosły żadnego efektu. Nie chcieliśmy prowadzić sporu w mediach. Najpierw próbowaliśmy rozmawiać. Podejmowaliśmy próby kontaktu z sekretarzem zarządu okręgowego Markiem Wojciechowskim. Chcieliśmy wyjaśnić sytuację i poznać przyczyny takiego traktowania. Niestety nie spotkaliśmy się z wolą dialogu. Podobnie było w przypadku Michała Pelczarskiego i innych osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie struktur Prawa i Sprawiedliwości w województwie lubelskim i w powiecie łęczyńskim. Dlatego trudno nam mówić o partnerskiej współpracy. Z naszej perspektywy zabrakło przede wszystkim zwykłej rozmowy i wzajemnego szacunku. Uważamy, że osoby, które przez wiele lat angażowały się w działalność partii, mają prawo oczekiwać uczciwego dialogu, nawet jeśli pojawiają się różnice zdań – przekazują radni Niewiadomscy.

WYKLUCZANIE ODWAŻNYCH

- Nie jest tajemnicą, że otrzymaliśmy sygnały, że nasze zaangażowanie w inicjatywę stowarzyszenia Rozwój Plus nie spotyka się z aprobatą obecnego kierownictwa Prawa i Sprawiedliwości. Kierunek, jaki w ostatnich miesiącach został obrany zarówno na Lubelszczyźnie, jak i w powiecie łęczyńskim, budzi nasze poważne za-

Zdaniem sądu mobbing był

Po ponad sześciu latach procesu Sąd Rejonowy Lublin-Zachód wydał wyrok w sprawie byłego pracownika Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, który oskarżył swojego pracodawcę o mobbing. Nękanie i drobniagowe kontrole miały się odbić na zdrowiu pana Krzysztofa.

Katarzyna Nakoneczna

O sprawie pisaliśmy już w 2022 roku, kiedy były naczelnik jednego z wydziałów RDOŚ opowiadał o działaniach kierownictwa, które miały nosić znamiona mobbingu i ostatecznie doprowadzić do jego zwolnienia z pracy. Opiswane wydarzenia miały miejsce w latach 2019 – 2022. Według relacji pana **Krzysztofa**, jego praca była poddawana wyjątkowo drobniagowej kontroli. Twierdzi, że obniżano mu oceny okresowe, zmniejszano wysokość nagród oraz pomijano go przy przyznawaniu dodatków motywacyjnych. Jak relacjonuje, podczas jego zwolnienia lekarskiego jeden ze współpracowników ustawił na jego krześle kukłę, co miało go ośmieszyć.

– To odbiło się na moim zdrowiu. Musiałem korzystać ze zwolnień lekarskich, bo psychicznie już tego nie wytrzymywałem – mówi.

Z czasem czuł się również izolowany przez współpracowników. – W pewnym momencie ludzie bali się ze mną rozmawiać, bo obawiali się konsekwencji. To także zostało udowodnione przed sądem – twierdzi. Podkreśla, że zgłaszał sprawę do Państwowej Inspekcji Pracy, jednak nie wykazano nieprawidłowości. Krytycznie ocenia również działania wewnętrznej komisji antymobbingowej.

Po wniesieniu pozwu do sądu w 2020 roku, problemy w miejscu pracy się nasiliły. Mężczyzna był jednak nieugięty i sam nie zrezygnował z pracy. Ostatecznie wypowiedzenie otrzymał w 2022 roku, w dniu powrotu ze zwolnienia lekarskiego. Powodem miała być np. nieumiejętność pracy w zespole czy podważanie wiedzy i kompetencji przełożonych. – W końcu zostałem zwolniony z pracy. Mój pokój był zamknięty, nie mogłem dostać się do swojego stanowiska pracy. Po chwili zostałem wezwany do gabinetu

dyrektora, gdzie wręczono mi wypowiedzenie – opowiada.

SĄD: 40 TYS. ZŁ ZADOŚCUCZYNIENIA

Jak poinformowała sędzia Sądu Rejonowego Lublin-Zachód **Renata Borek**, wyrok w sprawie zapadł 22 lipca. – Na rzecz pana Krzysztofa zostało zasądzone tytułem zadośćuczynienia 40 tys. zł. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone. Wyrokowi nadano rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty jednomiesięcznego wynagrodzenia powoda – przekazała nam sędzia.

Do sądu wpłynął już wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku. – Mój pełnomocnik mówił, że sprawy o mobbing najczęściej wygrywają pracodawcy. Cieszę się, że udało mi się udowodnić swoje racje – podkreśla pan Krzysztof.

Jeśli wyrok się uprawomocni, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska będzie zobowiązana do wypłaty zasądanego zadośćuczynienia. Obie strony postępowania mają jednak prawo do apelacji.

OŚWIADCZENIE RDOŚ

„Wyrok Sądu Rejonowego Lublin-Zachód jest nieprawomocny, toteż dalsze decyzje dotyczące ewentualnej apelacji zostaną podjęte po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem wyroku sądu” – przekazała nam Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. RDOŚ w przesłanym komunikacie potępia również mobbing. „Kierownictwo RDOŚ w Lublinie traktuje mobbing jako zjawisko jednoznacznie negatywne, które niszczy dobrostan pracowników oraz wpływa niekorzystnie na funkcjonowanie instytucji. RDOŚ w Lublinie aktywnie przeciwdziała wszelkim przejawom mobbingu i dyskryminacji. Naszym priorytetem jest dobro i zdrowie pracowników, a także dbanie o wzajemny szacunek, etykę i kulturę w relacjach międzyludzkich” – czytamy w przesłanym stanowisku.

strzeżenia. Nie dlatego, że mamy inne poglądy programowe, ale dlatego, że coraz częściej zamiast rozmowy i współpracy widzimy wykluczanie osób, które mają odwagę zadawać pytania i oczekują działania zgodnego z prawem i przejrzystych zasad. My, niezależnie od tego wszystkiego, będziemy nadal działać zgodnie z prawem, opierać się na faktach i mówić o sprawach, które uważamy za ważne dla mieszkańców i dla przyszłości środowiska, z którym przez wiele lat byliśmy związani – czytamy w przesłanym nam oświadczeniu radnych Niewiadomskich.

Marek Wojciechowski, sekretarz zarządu okręgowego PiS w Lublinie, na wiadomość z prośbą o komentarz odpisał nam, że przebywa na urlopie.

GRILL U MORAWIECKIEGO

31 lipca członkowie Rozwoju Plus z Mateuszem Morawieckim na czele zorganizowali grilla w Warszawie, podczas którego mieli okazję do spotkania się z potencjalnymi wyborcami. Byli premier Polski zapowiedział „wielki marsz przez Polskę”, konwencję zaplanowaną na 15 października i założenie partii. W grillu Rozwoju Plus uczestniczyli oczywiście parlamentarzyści z Lubelszczyzny: Sylwester Tułajew, Anna Baluch i Sławomir Skwarek.

Ci oficjalnie wciąż należą do... PiS. Ale tylko „formalnie”, bo o ich i reszty stronników Morawieckiego członkostwie w ugrupowaniu prezesa Kaczyńskiego przesądząco wypowiedział się już partyjny rzecznik dyscyplinarny Karol Karski.

– Ja uważam, że ich członkostwo w Prawie i Sprawiedliwości w tej chwili jest martwe. To znaczy, ich sprawy będą rozpatrywane indywidualnie, natomiast ich członkostwo w Prawie i Sprawiedliwości w takiej sytuacji nie może się utrzymać – mówił Karski w Tok FM.

Do Warszawy na grilla Morawieckiego i jego ludzi pojechał również łączący radny Karol Niewiadomski. – Popieramy inicjatywę Rozwój Plus premiera Mateusza Morawieckiego, ponieważ uważamy, że polska prawica potrzebuje otwartej dyskusji o swojej przyszłości – przekazał nam w imieniu swoim i ojca.



Turyści pokochali Lublin

Lublin nie zwalnia tempa. W pierwszej połowie 2026 roku miasto odwiedziło 1,35 mln osób, czyli o 54 tys. więcej niż rok wcześniej. Coraz więcej turystów zostaje tu na dłużej, a liczba gości z zagranicy wzrosła aż o 39 proc. Samorząd podkreśla, że to efekt inwestycji w kulturę, sport i przygotowań do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2029.

O d stycznia do czerwca 2026 r. Lublin odwiedziło 1,35 mln osób. To wzrost o 4 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Najliczniejszą grupę nadal stanowią turyści krajowi, przede wszystkim mieszkańcy Mazowsza i Warszawy, którzy odpowiadają za niemal połowę wszystkich przyjazdów.

– Coraz większe zainteresowanie Lublinem to efekt konsekwentnie realizowanej strategii rozwoju miasta oraz budowania atrakcyjnej oferty dla mieszkańców i turystów. Inwestujemy nie tylko w infrastrukturę, ale również w kulturę, sport i wydarzenia o międzynarodowej randze, które wzmacniają rozpoznawalność Lublina. Przygotowania do Europejskiej Stolicy Kultury Lublin 2029 są dodatkowym impulsem do tworzenia miasta otwartego, inspirującego i ciekawego. Cieszy nas, że coraz więcej osób odkrywa Lublin i chce do niego wracać – mówi prezydent Lublina **Krzysztof Żuk**.

GOŚCIE Z MAZOWSZA DOMINUJĄ

Najwięcej odwiedzających przyjechało z Mazowsza i Warszawy – 45,73 proc. wszystkich krajowych gości. W ciągu trzech lat ich liczba podwoiła się i zbliżyła do pół miliona osób. Lublin odwiedzali również mieszkańcy województwa lubelskiego, małopolskiego, podlaskiego i śląskiego.

Jeszcze szybciej rośnie liczba turystów zagranicznych. W pierwszym półroczu ich liczba zwiększyła się o 39 proc. Najczęściej nocowali w Lublinie mieszkańcy Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Izraela i Niemiec. W pierwszej piątce znaleźli się także Włosi, którzy wyprzedzili turystów ze Stanów Zjednoczonych. W czołówce pojawili się również Holendrzy, Hiszpanie i Czesi, a po raz pierwszy w pierwszej piątce znaleźli się goście ze Słowacji, Chin oraz Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

– Europejska Stolica Kultury Lublin 2029 jest prawdziwym magnesem na turystów, co pokazują dane dotyczące gości z zagranicy. Liczba turystów spoza

Polski w pierwszym półroczu wzrosła aż o 39 proc. względem analogicznego okresu w zeszłym roku – podkreśla **Krzysztof Raganowicz**, prezes Lokalnej Organizacji Turystycznej Metropolia Lublin.

Z danych wynika, że odwiedzający coraz chętniej decydują się na dłuższy pobyt. W pierwszym półroczu w Lublinie przynajmniej jedną noc spędziło 437 tys. osób, co stanowi niemal jedną trzecią wszystkich gości.

Największy wzrost dotyczy turystów zostających na dwie doby – ich liczba zwiększyła się aż o 56 proc. i wyniosła blisko 238 tys. Jednocześnie utrzymuje się wysoka liczba osób odwiedzających miasto tylko na jeden dzień. Takich gości było ponad 908 tys.

SPORT TAKŻE PRZYCIĄGA TURYSTÓW

Miasto liczy również na zainteresowanie kibiców siatkówki z Japonii po transferach reprezentantów tego kraju do BOGDANKI LUK Lublin.

– Przygotowujemy się na zwiększone odwiedziny turystów z Japonii spowodowane wielkimi transferami siatkarskich gwiazd do BOGDANKI LUK Lublin. Japońscy kibice podróżują na mecze swoich ulubieńców po całym świecie i już teraz mamy sygnały o zainteresowaniu grup przyjazdem do Lublina. To pokazuje, jakim turystycznym potencjałem jest sportowy Lublin – mówi **Jarosław Daniewski**, dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Lublin.

Z analiz wynika również, że pobyt w Lublinie często staje się początkiem zwiedzania całego regionu. Ponad 950 tys. osób odwiedziło przy okazji także atrakcje województwa lubelskiego, a co czwarty turysta wybrał miejsca położone na terenie Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego.

Dane dotyczące ruchu turystycznego przygotowała Lokalna Organizacja Turystyczna Metropolia Lublin na podstawie analiz geolokalizacyjnych.

ISMENA CIEŚLA

Pozorowane wnioski

TOMASZÓW LUBELSKI Sąd Okręgowy w Zamościu skazał małżeństwo Agnieszki i Krzysztofa H. za oszustwa przy przygotowywaniu biznesplanów oraz wniosków o dotacje unijne. Według ustaleń wyłudziła w ten sposób blisko 385 tys. zł. Kobieta usłyszała wyrok 6 lat więzienia, a jej mąż – półtora roku więzienia.

O wyroku poinformował w środę rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu **Rafał Kawalec**. Sąd Okręgowy w Zamościu uznał oboje oskarżonych za winnych, przy czym ustalił, że **Agnieszka H.** uczyniła sobie stałe źródło dochodu z popełnianych oszustw. Kobieta została skazana na karę łączną sześciu lat więzienia. Sąd orzekł także wobec niej 6-letni zakaz wykonywania zawodu pośrednika finansowego. Jej mąż, **Krzysztof H.** usłyszał wyrok jednego roku i sześciu miesięcy więzienia oraz dostał 3-letni zakaz wykonywania zawodu pośrednika finansowego. Wobec obojga oskarżonych sąd orzekł także obowiązek naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonych.

Prokuratura ustaliła, że od sierpnia 2021 r. Agnieszka H. prowadziła kancelarię finansowo-prawną w Tomaszowie Lubelskim. Działała także w Chełmie, Biłgoraju i Rzeszowie. Reklamowała się jako osoba świadcząca odpłatne usługi polegające na przygotowywaniu biznesplanów oraz wniosków o dotacje unijne. Do października 2024 r. zawarła umowy z 49 osobami. Poza

kwotami wynagrodzenia, w umowach zawarte były także – jak ustalono – zobowiązania do zwrotu 50 proc. kwoty wpłaconej przy podpisaniu umowy, jeżeli wniosek nie zostałby rozpatrzony pozytywnie lub w przypadku rezygnacji klienta z kierowania wniosku.

Zdaniem prokuratury, zawierając umowy i przyjmując za ich realizację zaliczkę bądź wynagrodzenie oskarżona „wprowadzała pokrzywdzonych w błąd, gdyż nie miała zamiaru wywiązywać się ze swoich zobowiązań, pozorując wypełnianie i składanie wniosków”. Śledczy ustalili ponadto, że Agnieszka H. składała wnioski po terminie lub z brakami formalnymi. Śledczy ustalili, że w czasie zawierania pięciu umów Agnieszka H. działała wspólnie i w porozumieniu z Krzysztofem H., dlatego prokuratura oskarżyła mężczyznę o współudział.

Łącznie małżeństwo wyłudziło od pokrzywdzonych blisko 385 tys. zł i do momentu sporządzenia aktu oskarżenia nie zwróciło tych pieniędzy. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Według ustaleń kobieta prowadziła kancelarię pomimo sądowego zakazu wykonywania zawodu pośrednika finansowego. Dodatkowo została skazana ostatnio przez Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim na trzy i pół roku więzienia za włamanie na rachunek bankowy i przywłaszczenie 73 tys. zł. Wyroki są nieprawomocne.

PAWEŁ PUZIO

Wpadka po dwóch latach

CHEŁM Ponad dwa lata udanej ucieczki przed wymiarem sprawiedliwości zakończyły się w miniony weekend na jednym z chełmskich osiedli. Zaskoczony 43-latek, ścigany aż trzema listami gończymi, wpadł podczas wizyty u znajomego, tuż po swoim powrocie zza granicy. Prosto z mieszkania trafił do więziennej celi.

Funkcjonariusze wydziału kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Chełmie od dłuższego czasu skrupulatnie tropili ślady poszukiwanego mężczyzny. 43-latek skutecznie unikał odpowiedzialności przez ponad dwa lata, ukrywając się głównie za granicą. Z ustaleń śledczych wynikało jednak, że po powrocie do kraju postanowił odwiedzić znajomego mieszkającego na jednym z osiedli w Chełmie.

Reakcja stróżów prawa była błyskawiczna. W sobotę policjanci złożyli nieza-

powiedzianą wizytę w wytypowanym lokalu. Widok funkcjonariuszy całkowicie zaskoczył 43-latka, który nie spodziewał się, że jego kryjówka zostanie tak szybko zdemaskowana.

Zatrzymany mężczyzna był poszukiwany na podstawie trzech listów gończych oraz nakazu doprowadzenia wydanych przez wymiar sprawiedliwości. Na swoim koncie ma ciąg przestępstw wymierzonych w życie i zdrowie oraz mienie.

Policjanci natychmiast przewieźli go do jednostki, skąd trafił wprost za mury zakładu karnego. Tam spędzi najbliższe miesiące, odsiadując zaległe wyroki.

„Został doprowadzony do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności w łącznym wymiarze blisko 2 lat” – poinformowała nadkomisarz **Ewa Czyż**.

KAMIL POMORSKI

SPRAWA TRAGICZNEGO WYPADKU W CHEŁMIE

Prokuratura: podwyższyć!

Prokuratura chce ponad dwukrotnie wyższej kary, obrona zabiega o jej nadzwyczajne Szymona C., skazanego za spowodowanie tragicznego wypadku w Chełmie

Katarzyna Nakonieczna

Jak poinformowała rzeczniczka Sądu Okręgowego w Lublinie, sędzia **Marta Śmiech**, do sądu wpłynęły apelacje obu stron postępowania. Obronca oskarżonego wnosi o nadzwyczajne złagodzenie kary, argumentując to młodym wiekiem **Szymona C.** Domaga się wymierzenia kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia oraz zmiany orzeczonego dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów na zakaz czasowy. Z kolei prokuratura nie zgadza się z kwalifikacją prawną przyjętą przez sąd pierwszej instancji. W apelacji domaga się uznania 20-latka za winnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym oraz zaostrożenia kary łącznej do 14 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, wyrok w tej sprawie zapadł 3 czerwca 2026 roku. Sąd



uznał Szymona C. za winnego spowodowania śmiertelnego wypadku w stanie nietrzeźwości i ucieczki z miej-

sca zdarzenia, wymierzając mu karę 7 lat i 8 miesięcy więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia wszel-

kich pojazdów mechanicznych. Sąd nie podzielił jednak stanowiska prokuratury, która zarzucała 20-latkowi

MAJĄ POLSKI AKT MAŁŻEŃSTWA, ALE OFICJALNIE

„Lublin to nie Warszawa”

PRAWO Jolanta i Alicja Sienkiewicz-Prochowicz, mimo że ich zagraniczny akt małżeństwa został wpisany „Lublin to nie Warszawa” – miały usłyszeć w lubelskim

Katarzyna Nakonieczna

31 lipca Jolanta i Alicja otrzymały polski akt małżeństwa. Urzędnicy poinformowali je jednak, że nie zaktualizują ich danych w rejestrze PESEL. Zgodnie z ustawą o ewidencji ludności rejestr zawiera informacje o stanie cywilnym obywatela, a jego zmiana powinna zostać odnotowana wraz z dokonaniem transkrypcji aktu stanu cywilnego. W praktyce oznacza to, że choć para posiada polski akt małżeństwa, w państwowych rejestrach nadal są osobami stanu wolnego.

– Za każdym razem, kiedy dobiegamy do mety, lubelski Urząd Stanu Cywilnego tę metę przesuwamy – pisze **Jolanta Sienkiewicz-Prochowicz** w mediach społecznościowych. – W swojej naiwności myślałam, że Miasto Lublin skutecznie i w pełni zrealizuje wyrok Wojewódzkiego

Sądu Administracyjnego. Łudziłam się, że zamkniemy ten etap i będzie okazja, żeby się razem cieszyć. Ale nie. Nie w Europejskiej Stolicy Kultury. U nas robi się to inaczej. Nadal figurujemy jako panny, a gdy poprosiłam urzędników o wyjaśnienie, dlaczego tak jest, usłyszałam: „Wyrok Trybunału”. Tymczasem w Warszawie, w analogicznych sprawach, stan cywilny jest aktualizowany. Pary, które wygrały przed sądami, i te, które złożyły wnioski po wiosennych wyrokach, mają już zmieniony stan cywilny. Jeśli mają to szczęście i mieszkają w Warszawie. Zakres uznania naszego małżeństwa zależy dziś od tego, który urząd prowadzi sprawę. To oczywista nierówność wobec prawa i kolejne upokorzenie – dodaje.

**„BRAK INSTRUKCJI”
I WYKONANY WYROK**

Sprawą zajęło się Stowarzyszenie Miłość Nie Wy-

klucza, które zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Resort miał odpowiedzieć, że skutki prawne transkrypcji pozostają poza zakresem jego kompetencji, ograniczając się do nadzoru nad rejestracją aktów stanu cywilnego. Jednocześnie przedstawicielka lubelskiego USC tłumaczyła Jolancie i Alicji odmowę aktualizacji danych w PESEL między innymi „brakiem instrukcji” ze strony rządu.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Urząd Miasta Lublin.

– Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie dotyczył wpisania aktu małżeństwa do Bazy Usług Stanu Cywilnego w drodze transkrypcji, a nie zmiany stanu cywilnego w rejestrze PESEL, który jest odrębnym rejestrem. Tym samym wyrok został wykonany w całości i w terminie wskazanym przez sąd.

Ostatnie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego nie miało wpływu na zmianę stanu cywilnego par jedнопłciowych, które zawarły związek małżeński za granicą – mówi **Beata Pietryczuk** z Urzędu Miasta Lublin.

Jak podkreśla Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza, ta sytuacja nie jest odosobniona. Do organizacji docierają sygnały o podobnych historiach w innych miastach w Polsce. – Małżeństwo Joli i Alicji miało zostać uznane przez Polskę, by naprawić prawną lukę sprawiającą, że w 16 krajach Unii Europejskiej są rodziną, a w Polsce obcymi osobami. Urząd Stanu Cywilnego w Lublinie świadomie tę lukę pogłębił, wydając oficjalny polski akt małżeństwa, który mimo urzędowego stempla nie wywołuje nawet najbardziej podstawowego skutku zawarcia małżeństwa, jakim jest zmiana stanu cywilnego.

WRÓCI DO SĄDU. SĄ APELACJE

Obrona: złagodzić!

złagodzenie. Obie strony zaskarżyły wyrok wobec 20-letniego młodego człowieka, w którym zginęło dwóch młodych mężczyzn.



FOT. AUTOR

sędzia Marek Woliński, aby można było mówić o katastrofie w ruchu lądowym, zagrożonych utratą życia lub zdrowia musi być co najmniej 10 osób, nie licząc sprawcy.

– Dlatego też została zmieniona kwalifikacja prawną czynu przypisanego w punkcie pierwszym oskarżonemu na spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Przy czym te okoliczności obstrzegające, które były pierwotnie w zarzucie, zostały bez zmian, czyli spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości i zbiegnięcie z miejsca zdarzenia – powiedział podczas ogłoszenia wyroku sędzia Woliński.

Termin rozpoznania apelacji nie został jeszcze wyznaczony.

Sprawa tragicznego wypadku w Chełmie wróci do sądu. Są apelacje. Zdjęcie z pierwszego dnia procesu – styczeń 2026

umyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym. Jak uzasadniał przewodniczący składu orzekającego

PRZYPOMINAMY

Do tragedii doszło 30 marca 2025 roku na ul. Ogrodowej w Chełmie. Szymon C. prowadził auto, mając w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Samochodem, przeznaczonym dla pięciu osób, podróżowało łącznie 10 pasażerów, w tym trzech znajdowało się w bagażniku. Pojazd nie miał również ważnych badań technicznych. Z ustaleń sądu wynika, że kierowca jechał z prędkością co najmniej 130 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, który uderzył w latarnię, a następnie w betonowe ogrodzenie posesji. W wypadku zginęło dwóch 18-letnich chłopaków przewożonych w bagażniku. Według opinii biegłego bezpośrednią przyczyną utraty kontroli nad samochodem było zsuniecie się opony z tylnego koła, do czego mogły przyczynić się spadek ciśnienia, przeciążenie pojazdu oraz bardzo duża prędkość.

NADAL SĄ PANNAMI

Warszawa”

do polskich ksiąg stanu cywilnego, w rejestrze PESEL nadal figurują jako panny. Urzędzie Stanu Cywilnego.



Na zdjęciu Alicja i Jolanta wraz z adwokat Moniką Sokołowską

FOT. AUTOR

go – mówi Maja Heban ze Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza.

RATUSZ: POTRZEBNE ZMIANY LEGISLACYJNE

Przypomnijmy, 28 kwietnia Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uchylił decyzje kierownika Urzędu Stanu Cywilnego

oraz wojewody lubelskiego i zobowiązał urząd do dokonania transkrypcji zagraicznego aktu małżeństwa Alicji i Jolanty Sienkiewicz-Prochowicz.

Lubelski Ratusz wskazuje jednak na luki legislacyjne. – Zwróciliśmy się w tej sprawie do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Jeżeli od-

powiedź będzie wskazywała na dopuszczalność dokonania takiej zmiany w rejestrze PESEL, zostanie ona niezwłocznie wykonana. Sprawa dotyczy prawa krajowego i sposobu funkcjonowania i tworzenia systemu rejestrów państwowych, co w naszej ocenie wymaga prac legislacyjnych – wyjaśnia Beata Pietryczuk.

Jak dodaje, obowiązujące przepisy przewidują następujące stany cywilne: panna, kawaler, zamężna, żonaty, rozwiedziona, rozwiedziony, wdowa i wdowiec. W ocenie miasta ustawodawca nie uregulował sposobu oznaczania stanu cywilnego osób pozostających w małżeństwach jednopłciowych zawartych za granicą.

– Będziemy dalej walczyć, składać kolejne wnioski i zaskarżać brak zmiany. Ale ile razy można przesuwać nam tę metę? – zastanawia się Jolanta Sienkiewicz-Prochowicz.

OGŁOSZENIE

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

dla działek o nr ewidencyjnych 448/1, 448/2, 492/3, 492/4, 493/8, 493/11, 869/6 położonych w gminie Kazimierz Dolny, obręb Parchatka

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) w związku z uchwałą nr LXV/456/24 Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym z dnia 29 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewidencyjnych 448/1, 448/2, 492/3, 492/4, 493/8, 493/11, 869/6 położonych w gminie Kazimierz Dolny, obręb Parchatka,

ZAWIADAMIAM O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH DOTYCZĄCYCH:
projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek
o nr ewidencyjnych 448/1, 448/2, 492/3, 492/4, 493/8, 493/11, 869/6
położonych w gminie Kazimierz Dolny, obręb Parchatka

w dniach od **10.08.2026 r. do 18.09.2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym, ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny w godzinach pracy urzędu oraz w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Kazimierz Dolny <https://umkazimierzdolny.bip.lubelskie.pl/>.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, interesariusze w czasie konsultacji społecznych mogą składać uwagi, na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Formularz dostępny jest:

- w postaci papierowej w Urzędzie Miasta w Kazimierzu Dolnym,
- w formie elektronicznej w BIP Urzędu Gminy Kazimierz Dolny lub pod adresem:

<https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwaga do projektu planu miejscowego powinna zawierać: imię i nazwisko albo adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile interesariusz taki posiada. Ponadto interesariusz powinien wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. **Uwagi należy składać do Burmistrza Kazimierza Dolnego do dnia 18.09.2026 r.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, **konsultacje w punkcie konsultacyjnym odbędą się 26.08.2026 r. w godz. 15.30-17.00 w budynku Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1, 24-120 Kazimierz Dolny, sala 1.11.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, **spotkania otwarte odbędą się dnia 02.09.2026 r. i 09.09.2026 r. w godz. 15.30-17.00 w budynku Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1, 24-120 Kazimierz Dolny, sala 1.11. Spotkanie w dniu 09.09.2026 r. odbędzie się z udziałem Projektanta.**

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) w powołaniu art. 17 pkt 11 i 13 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zawiadamiam o możliwościach zapoznania się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w miejscu i terminie prowadzenia konsultacji społecznych, gdzie dokumenty te są wyłożone do wglądu.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć uwagi i wnioski do projektu w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków złożonych w zakresie ochrony środowiska jest Burmistrz Kazimierza Dolnego. Uwagi mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej;
- 2) ustnie do protokołu;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Burmistrz Kazimierza Dolnego

KLAUZULA INFORMACYJNA

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO)) oraz art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2025 r., poz. 680), dalej jako ustawa o pizp, w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688), w związku z realizacją czynności, o których mowa w art. 17 ustawy o pizp, informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w siedzibie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym, ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny, kontakt e-mail pod adresem: um@umkd.pl.

2. Z Inspektorem Ochrony Danych wnioskodawcy mogą skontaktować się drogą elektroniczną: iod@umkd.pl lub pisemnie na adres Administratora danych.

3. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r., poz. 2404) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.

4. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mogą zostać przekazane:

- 1) organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działającym na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, w tym urzędowi wojewódzkiemu;
- 2) innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Gminą Kazimierz Dolny przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem danych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w tym: do biura projektowego.
5. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, będą przechowywane przez okres realizacji niniejszej sprawy oraz przewidziany prawem okres archiwizacji.
6. Podane we wnioskach i uwagach dane osobowe nie będą wykorzystywane do decyzji opartej na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, ani nie zostaną przekazane do państwa trzeciego (poza obszar Unii Europejskiej, Islandii, Norwegii i Lichtensteinu) lub organizacji międzynarodowej.
7. Osoby, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mają prawo do:

- 1) dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
- 2) do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne;
- 3) do żądania usunięcia danych osobowych;
- 4) do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
- 5) wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy przetwarzanie danych osobowych wnioskodawcy narusza przepisy RODO.
8. Podanie we wnioskach i uwagach danych osobowych jest wymogiem ustawowym, a niepodanie ich jest równoznaczne z niemożliwością rozpatrzenia wniosków i uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688), Burmistrz Kazimierza Dolnego informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

WOJCIECH WOŁOCH - WICEWOJEWODA LUBELSKI, CZŁONEK PARTII UNIA CENTRUM:

Mamy dość populistów

*** Gdy obserwuje pan rozłam w Prawie i Sprawiedliwości, otwiera pan popcorn i myśli: „już tu byliśmy”?**

- Ani nie otwieram popcornu, ani nie czuję jakiejś satysfakcji. To naturalna rzeczywistość polityczna. Kiedy dochodzi do przesilenia w partiach typowo wodzowskich, zawsze pojawiają się liderzy chcący wybić się na niepodległość. Wodzowski styl zarządzania w pewnym momencie dochodzi do ściany i staje w obliczu rozłamu. Przyglądam się więc temu, co dzieje się w PiS, bez emocji, dostrzegając w tym żelazną logikę. Wolę skupiać się na naszym działaniu. I tym, co sami budujemy.

*** Czy mechanizm rozpadu PiS w jakikolwiek sposób przypomina rozbieżności Polski2050, z której odszedł pan na początku 2026 roku?**

- Nie chciałbym budować bezpośrednich analogii. Na pewno w Polsce 2050 zaistniały wewnętrzne podziały. Nie śledzę już jednak szczegółowo ich wewnętrznych spraw. Dla mnie to historia. Zawsze wolę patrzeć do przodu. Nie żyć przeszłością. Uważam zresztą, że podstawowym błędem polskiej debaty jest bazowanie na historii partii sprzed lat, a nie na tym, co będzie. Pamiętajmy jednak, że wciąż jesteśmy razem w koalicji rządzącej i współtworzymy obecną rzeczywistość.

*** Pytany przeze mnie w lutym o powody odejścia z Polski 2050, wspominał pan o zmęczeniu nieustannymi kłótniami. Po prostu miał pan dość?**

- Dokładnie tak. Miałem już zwyczajnie dość.

*** W Unii Centrum panuje zdrowsza atmosfera? Czym różnicie się od Polski 2050, skoro trzon kadrowy stanowią politycy, którzy jeszcze niedawno należeli do ugrupowania założonego przez Szymona Hołownię?**

- Różni nas przede wszystkim sposób myślenia o realizacji celów. Większość partii mówi to samo: wszyscy chcą lepszego, zamożniejszego i bezpieczniejszego Polski. Pytanie brzmi: czy kończy się na retoryce, czy idą za tym konkretne pomysły? W Unii Centrum stawiamy na radykalizm działań, zwłaszcza w obszarze gospodarki i klimatu. Są to dwie dziedziny nierozdzielnie ze sobą połączone.

*** Wielu Polaków absolutnie alergicznie reaguje na słowo „klimat”. Rodacy politykę klimatyczną Unii Europejskiej uważają za zagrożenie. Czy stawianie na klimat w programie Unii Centrum nie jest zbyt ryzykowne politycznie?**

- Błędem obecnej debaty jest wprowadzanie kwestii klimatu do sfery ideologicznej. Patrzymy na klimat tak, jakby był fanaberią, a nie czynnikiem wpływającym na każdy sektor gospodarki. Powodzie czy



nawałnice niszczą przecież sieci przesyłowe, energetykę, infrastrukturę. Potrzebujemy pragmatycznego podejścia. Nie chodzi o górnolotne „ratowanie świata”, ale o ratowanie własnej gospodarki i obywateli.

*** Jakie konkretne rozwiązania proponujecie?**

- Szczegóły programu i nasz manifest przedstawimy na konwencji programowej we wrześniu. Nasze hasło to „Gospodarka i klimat”, ale też „Klimat dla gospodarki”. W sensie stwarzania jak najlepszych warunków do jej rozwoju. Warto też przypomnieć, że to minister Paulina Hennig-Kloska wynegocjowała kluczowe korekty w tak zwanym Zielonym Ładzie, między innymi wydłużając okres darmowych uprawnień ETS dla polskich producentów.

*** W obecnym kształcie jest pan zwolennikiem Zielonego Ładu wynegocjowanego przez minister Hennig-Kloskę?**

- To dopiero pierwszy krok. Samo pojęcie „Zielony Ład” czy „Polski Ład” źle się kojarzą, bo u naszych poprzedników z Prawa i Sprawiedliwości wszystko miało być „ładem”, a wyszedł z tego bełład. My chcemy działać inaczej. Kluczem jest prewencja, a nie tylko wypłacanie rekompensat po fakcie, gdy wystąpi gradobicie czy podtopienia.

*** W jaki sposób finansować działania prewencyjne bez nakładania na Polaków nowych podatków?**

- Musimy budować większość na forum unijnym, stworzyć mechanizmy finansowe angażujące podmioty z krajów trzecich, spoza Unii Europejskiej. Jeśli chcą handlować na naszym rynku, muszą współuczestniczyć w kosztach transformacji. Klimat nie ma granic, towar wyprodukowany poza UE bez za-

chowania norm i tak wpływa na nasz klimat. Zamiast prostych cel, chcemy utworzenia funduszu ze środków firm zagranicznych, z którego finansowane byłyby nowatorskie systemy nawodnień, zraszacze czy osłony prewencyjne dla rolników i przemysłu.

*** Mówi pan o „klimacie dla pracy”. Jak wasz program odnosi się do małych i średnich przedsiębiorców, którzy zazwyczaj mają centrowe poglądy?**

- Gospodarka ma służyć państwu i obywatelom. Program musi być uszyty na miarę i doceniać każdy obszar. Wielkie koncerny i korporacje poradzą sobie same, bo mają elastyczność finansową. Wsparcie dedykowane ze strony państwa musi trafiać przede wszystkim do sektorów małych i średnich przedsiębiorstw oraz gospodarstw rolnych. Państwo nie ma własnych pieniędzy. Dysponuje wyłącznie środkami z podatków obywateli. Dlatego musimy inwestować je odpowiedzialnie. Obywatele i pracownicy są w centrum naszej oferty gospodarczej. Musimy też pamiętać o starzejącym się społeczeństwie. Nie chcemy likwidować przywilejów emerytalnych, ale musimy mądrze zagospodarować potencjał emerytów. Jeśli osoba na emeryturze chce i czuje siłę, by dalej pracować i dzielić się doświadczeniem w biznesie czy administracji, stwórzmy do tego odpowiedni klimat. Przy obecnej demografii brakuje nam rąk do pracy.

*** Jak ważną częścią programu Unii Centrum jest przeprowadzenie transformacji energetycznej?**

- Spójrzmy na jeden fakt: w ostatnich trzech latach jedna trzecia światowych inwestycji w OZE po-

chodziła z Chin. Przeznaczają na ten cel od 600 do 900 miliardów dolarów rocznie, podczas gdy na sektory tradycyjne wydają jedynie 250 miliardów. Chiny patrzą długofalowo. Węglowodory będą coraz droższe, bo ich zasoby się kurczą, a koszty wydobycia rosną.

*** Czy to oznacza, że powinniśmy całkowicie zrezygnować z węgla?**

- Nie. Nasz węgiel, ropa i gaz są dzisiaj potrzebne. To podstawa obecnego miksu energetycznego. Nie stać nas na nagłe zamykanie kopalń. Musimy jednak bardzo agresywnie i dynamicznie rozwijać odnawialne źródła energii. Słońce, wiatr czy woda nie mają swojej cieśniny Ormuz, nikt nie nałoży na nie cel ani nie zablokuje ich przesyłania. Służą niezależności geopolitycznej. Trzeba wykorzystywać tradycyjne surowce tu i teraz, ale bezwzględnie budować nowoczesną politykę przyszłości.

*** Na polskiej scenie politycznej panuje coraz większy tłok. O centrowych wyborców bić będą się Koalicja Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość, Rozwój Plus, ale też PSL, Polska 2050 i wy jako Unia Centrum.**

- Pełna zgoda, nasycenie sceny politycznej jest duże. Jednak historia pokazuje, że to normalne. Różne formacje tworzą się w klimacie niepewności i pytań o to, czy dadzą radę. Naszym głównym celem jest przygotowanie się do samodzielnego startu i budowanie wyrazistej narracji. Nie wykluczamy jednak późniejszego budowania większych bloków w procesie rządzenia czy tworzenia większości parlamentarnej.

*** III Rzeczpospolita pokazuje, że sukces jako alternatywa dla duopolu KO-PiS odnoszą głównie**

partie z bardzo charakterystycznymi liderami: Januszem Palikotem, Ryszardem Petru, Pawłem Kukizem, Szymonem Hołownią, Sławomirem Mentzenem. Czy Paulina Hennig-Kloska jest wystarczająco wyrazistą liderką, żeby im dorównać?

- Stoimy przed trudnym zadaniem: nie budujemy partii wodzowskiej. Paulina Hennig-Kloska jest naszą liderką, ale kierujemy partyjnym zespołem. Wszystkie partie w Polsce, w tym PiS czy Koalicja Obywatelska, są partyjnymi projektami wodzowskimi, a ich żywot bywa krótki. My chcemy uniknąć stawiania na jednego „wymalowanego przywódcę”. Chcemy zaoferować merytorykę i konkretne pomysły zamiast populistycznego kopania się po kosztach.

*** Dobicie do 5-procentowego progu wyborczego w nadchodzących wyborach to dla Unii Centrum cel nadrzędny? Czy to w ogóle możliwe?**

- Nie myślimy o 5 procentach, mierzymy wyżej. Przypomnę rok 2023 i Trzecią Drogę. Dawano nam w sondażach 3-5 procent, a osiągnęliśmy ponad 14 procent. Jest ogromna grupa wyborców merytorycznych, którzy mają dość populistów i demagogów, a przez to przestają chodzić na wybory. Chcemy odbudować dla nich ofertę i pokazać alternatywę opartą na konkretnych.

*** Jesteście w stanie jakkolwiek przekonać do siebie także wyborców Konfederacji Korony Polskiej?**

- Przekaz Konfederacji Korony Polskiej to typowy populizm i demagoga. Tam nie ma żadnych propozycji. Jest tylko straszenie, wskazywanie wrogów, zastępowanie merytorycznej oferty poczuciem zagrożenia. To prosty mechanizm psychologiczny. My natomiast będziemy mówić otwarcie o bezpieczeństwie i obronności, ale opierając to na faktach, a nie na wywoływaniu paniki. A żyjemy w najbardziej niebezpiecznym świecie od czasów transformacji i wojen na Bałkanach. Okres stabilizacji się skończył. Wkroczyliśmy w rzeczywistość wojen celnych, energetycznych i hybrydowych oraz konwencjonalnego konfliktu na Ukrainie. Silna gospodarka jest fundamentem odpornego państwa i silnej armii. Należy budować przemysł zbrojeniowy zdolny do natychmiastowego przedstawienia na produkcję wojenną, tak zwany dual-use. Bezpieczeństwo i rozwój musimy budować równolegle.

ROZMAWIAŁ JAN MAZUREK

SPOTKAJMY SIĘ NAD WODĄ²⁰²⁶

8 sierpnia
Jezioro Firlej

startujemy o 15.00



Lubelskie
Smakuj życie!

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



BP
Bank Polski



**Państwowe
Gospodarstwo Wodne
Wody Polskie**



dziennik
WSCHODNI.pl

SUKCES DRUGIEGO PRZYSTANKU AKCJI „SPOTKAJMY SIĘ NAD WODĄ 2026”

Tłumy nad Jeziorem Bialskim

W miniony weekend Jezioro Bialskie przyciągnęło rzesze turystów i mieszkańców regionu, a to za sprawą kolejnej odsłony wakacyjnej akcji „Spotkajmy się nad wodą”. Uczestnicy mogli liczyć na moc atrakcji: od konkursów z nagrodami, przez występy lokalnych talentów, aż po wieczorny koncert Jacka Kawalca.



Sobota upłynęła w świetnych, wakacyjnych humorach



Wygrani w a'la Familiadzie



Nasze bańki mydlane to świetna zabawa



W konkursach wygrywaliście m.in. nasze letnie gadzety

Wydarzenie wystartowało tuż po godzinie 14.00, a specjalnie przygotowana strefa rozrywkowa błyskawicznie wypełniła się wypoczywającymi. Zadbaliśmy o to, by nikt nie narzekał na nudę. Przygotowaliśmy liczne gry i zabawy sprawnościowe (m.in. limbo), w których chętnie brali udział plażowicze w każdym wieku. Pula festiwalowych gadżetów i nagród zniknęła w mgnieniu oka.

Oprócz strefy rozrywkowej, dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska partnerów wydarzenia. Uczestnicy mieli okazję bliżej poznać ofertę i walory turystyczne Powiatu Parczewskiego, wziąć udział w profesjonalnym instruktażu pierwszej pomocy przedmedycznej, a nawet zasięgnąć porad finansowych u naszego partnera akcji Banku PKO BP.

MUZYKA I CHWILA ZADUMY

Popołudnie upłynęło również pod znakiem muzyki. Scenę udostępnił utalentowanej lokalnej młodzieży, która zaprezentowała swoje umiejętności wokalne przed licznie zgromadzoną

publicznością. Występy młodych artystów spotkały się z gorącym przyjęciem i gromkimi brawami.

W radosnej atmosferze wakacyjnej imprezy nie zabrakło jednak miejsca na refleksję. Punktualnie o godzinie 17.00 muzyka ucichła, a wszyscy zgromadzeni na plaży zatrzymali się na moment, by uczcić 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, oddając hołd bohaterom walczącym o wolność kraju.

POLSKIE PRZEBÓJE, ALE NIE TYLKO!

Wieczorem władzę na scenie przejął **Jacek Kawalec**. Znany aktor i wokalista, obecnie występujący z zespołem **Budka Suflera**, porwał publiczność ponadgodzinnym koncertem. W repertuarze znalazły się największe klasyki polskiej muzyki rozrywkowej - od „Snu o Warszawie” Czesława Niemena, przez „Kryzysową narzeczoną” Lady Pank, aż po kultowy utwór „Jolka, Jolka pamiętasz”. Po występie fani mieli okazję do krótkich rozmów z artystą i zrobienia pamiątkowych zdjęć.

Muzycznym zwieńczeniem tego pełnego wrażeń dnia był klimatyczny

koncert zespołu „Forget Me Not”, który oficjalnie zamknął drugi przystanek tegorocznej trasy.

DZIĘKUJEMY...

... wszystkim, którzy tego dnia zdecydowali się spędzić z nami czas nad Jeziorem Bialskim! Imponująca frekwencja - zarówno wśród lokalnych mieszkańców, jak i przyjezdnych turystów - jest najlepszym dowodem na to, jak bardzo potrzebne są tego typu inicjatywy w regionie. Ogromnie cieszymy się i dziękujemy za to, że była z nami **Grażyna Lamczyk** - wójt Gminy Dębowa Kłoda, starosta parczewski **Janusz Hordejuk** oraz wicestarosta parczewski **Artur Jaszcuk**. Szczególne słowa uznania kierujemy w stronę partnerów i sponsorów wydarzenia. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu, wsparciu merytorycznemu oraz ufundowanym nagrodom, organizacja tak bogatego w atrakcje przedsięwzięcia zakończyła się pełnym sukcesem.

Wspólna zabawa po raz kolejny udowodniła, że najpiękniejsze wakacyjne wspomnienia tworzy się razem.



Zabawa w limbo cieszyła się największym powodzeniem. Kreatywności nie brakowało!

Lubelskie
Smakuj życie!

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



Patronat Honorowy
Marszałka Województwa Lubelskiego
Jarosława Stawiarzkiego





Plaża nad jeziorem Bialskim była wypelniona po brzegi



A'la Familiada rodzinna wywołała wiele pozytywnych emocji



Na scenie zaprezentowały się też lokalne talenty – docenione upominkami i dyplomami



Koncert Jacka Kawalca przyciągnął wielu mieszkańców i turystów



FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

Czas na Firlej!

Po ogromnym sukcesie wydarzeń nad Jeziorem Białym i w Białce Parczewskiej, wakacyjna karawana „Spotkajmy się nad wodą” nie zwalnia tempa. Już 8 sierpnia centrum letniej rozrywki przeniesie się nad Jezioro Firlej. Na plażowiczów czekają sportowe emocje, liczne konkursy z nagrodami oraz wieczorna impreza pod gwiazdami.

Najbliższa sobota, 8 sierpnia, zapowiada się niezwykle gorąco - i to nie tylko za sprawą letniej pogody. Teren Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Firleju (ul. Choiny 1) zamieni się w strefę pełną atrakcji dla całych rodzin. Zapraszamy do wspólnej zabawy od godziny 15.00.

ROZRYWKA DLA KAŻDEGO

Zapewniamy Was, że niezwykle bogaty i różnorodny program nie pozostawi miejsca na nudę. Będziecie mogli wziąć udział w zespołowych zabawach i błyskawicznych quizach sprawdzających zręczność, spryt, a nawet poczucie rytmu na piasku. Do wygrania przygotowaliśmy fantastyczne letnie gadżety. Gmina Firlej przygotowała również coś dla najmłodszych (oraz tych nieco starszych łasuchów) - na uczestników czekać będzie darmowy popcorn i wata cukrowa.

SPORTOWA RYWALIZACJA O PUCHAR WÓJTA

O godzinie 16.00 rekreacyjne tempo ustąpi miejsca sportowym emocjom. To właśnie wtedy wystartuje Bieg wokół jeziora o Puchar Wójta. Aby uniknąć kontuzji, o odpowiednie przygotowanie zawodników zadba profesjonalny trener z klubu Xtreme Fitness z Lubartowa, który poprowadzi rozgrzewkę.

Na najszybszych biegaczy czekają atrakcyjne nagrody ufundowane przez Gminę Firlej, klub Xtreme Fitness oraz pakiety upominkowe od „Dziennika Wschodniego”. Sportowy partner wydarzenia przygotował dla plażowiczów także dodatkowe konkursy z nagrodami oraz relaksujący trening Mobility, który odbędzie się o 17.30 i po-

zwoli zregenerować siły po biegowych zmaganiach.

WIECZORNA IMPREZA POD CHMURKĄ

Zwieńczeniem pełnego wrażeń dnia będzie plenerna zabawa taneczna. Muzyczny klimat rozgrzeje wychowankę PMDK w Lubartowie, Brayan Sikorski, dając wokalnno-gitarowy występ na żywo. Wystąpi również Maja Semeniuk. Od godziny 19.00 stery przejmie DJ Lolek. Znany ze świetnego wyczucia nastroju publiczności, zaserwuje potężną dawkę największych letnich hitów, porywając wszystkich do tańca na świeżym powietrzu.

TRADYCJA DOSKONAŁEJ ZABAWY

Warto przypomnieć, że cykl „Spotkajmy się nad wodą” narodził się w 2024 roku, przecierając plenernowe oraz turystyczne szlaki i szybko zyskując sympatię mieszkańców regionu. Ubiegłoroczna edycja okazała się absolutnym hitem, przyciągając nad lubelskie akweny tysiące osób. Także tegoroczna trasa bije rekordy popularności - za nami już niezwykle udane przystanki nad Jeziorem Białym (4 lipca br.) oraz w Białce Parczewskiej nad Jeziorem Bialskim (1 sierpnia br.).

HARMONOGRAM WYDARZENIA

- 15.00** - rozpoczęcie wydarzenia, gry, zabawy i konkursy
- 16.00** - rozgrzewka przed biegiem z trenerem Xtreme Fitness i start Biegu wokół jeziora „O Puchar Wójta”
- 17.30** - trening Mobility z Xtreme Fitness
- 19.00** - impreza pod chmurką: zagra DJ Lolek

SAMOLOT Z LODAMI, CYRK I MIEJSCE, DO KTÓREGO STRACH BYŁO WEJŚĆ

Park Ludowy wczoraj i dziś

Powstał praktycznie w czynie społecznym. Mieszkańcy Lublina kopali rowy, wytyczali alejki i sadzili drzewa. Park przeżył powódź, pożar samolotu-kawiarni, najazdy cyrkowców, okres świetności i lata, gdy po zmroku lepiej było do niego nie wchodzić.

Kiedyś rosły tam jedynie chaszczce. Po ulewnych deszczach nie dało się tamtędy przejść. Teren dzisiejszego Parku Ludowego przypominał grzęzawisko. Po wiosennych roztopach woda stała wszędzie. W 1948 r. rozpoczęto meliorowanie nadbystrzyckich mokradeł. Wykopano rowy odwadniające, osuszono i wyrównano teren. To był pierwszy krok. Kilka lat później rozpoczęto prace przy budowie przyszłego parku.

Plan zakładał stworzenie głównej, centralnej alei, której zamknięciem był gmach dworca kolejowego. Od niej promieniście rozchodziły się mniejsze alejki. Park miał witać ludzi przyjeżdżających do Lublina pociągami i tworzyć reprezentacyjne, zielone przejście w stronę miasta. W niektórych opisach taki układ porównywano nawet do wielkich francuskich ogrodów, choć lubelski „Wersal” powstawał nie przy pałacu, ale wśród rowów melioracyjnych i zapachu pobliskiej cukrowni.

Park zakładano od początku lat 50. Otworzono go uroczystie 21 lipca 1957 r. Początkowo zajmował około 31 hektarów. Dziś jest o jedną czwartą mniejszy, a pierwotny widok szpeci budynek targowy. Autorem koncepcji Parku Ludowego był **Władysław Niemiec**, który zaprojektował także słynny Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie – jeden z największych parków miejskich w Europie.

ŁOPATY, TACZKI I CZYN SPOŁECZNY

Znaczną część prac wykonywali mieszkańcy. Bez ich pracy park powstałaby o wiele lat później. Na tzw. czyn społeczny przychodzili pracownicy zakładów, urzędnicy, uczniowie, studenci i członkowie organizacji młodzieżowych. Jedni z przekonania, inni z przymusu, bo ktoś ze szkoły czy zakładu mógł sprawdzać obecność. Praca nie była lekka. Ziemię przewożono taczkami, kopano rowy, równano alejki, sadzono drzewka. Żadnych nowoczesnych minikoparek, traktorków czy maszyn. Grabie i łopata – to były główne narzędzia. Po pracy często robiono sobie wspólne fotografie.

Ze względu na wilgotną ziemię wybierano gatunki roślin związane z dolinami rzek. Sadzono przede wszystkim topole, olchy, jesiony i wiąz. Drzewa miały dobrze znosić wysoki poziom wód gruntowych. Z czasem pojawiły się gęste skupiska zieleni, krzewy i duże trawniki.

Park powoli zaczął tętnić życiem. Organizowano koncerty, festyny i zabawy. Tuż obok parku stworzono wyposażalnię kajaków, a nad brzegiem Bystrzycy na koczach opalały się setki mieszkańców. Wielu starszych Lublinian z rozręznieniem wspomina też miasteczko ruchu drogowego, które w tym miejscu powstało. To tutaj przygotowywano się do egzaminu na kartę rowerową lub motorowerową.

Zimą z parkowej góry zjeżdżano na sankach. Ale główną atrakcją umiejscowiono w innym punkcie...

SAMOLOT, KTÓRY NIE POLECIAŁ

Najbardziej niezwykłą atrakcją pojawiła się na początku lat 60. Był nią prawdziwy samolot pasażerski Li-2 – radziecka wersja amerykańskiego Douglasa DC-3. Maszyna nosiła imię „Nelli”. Polskie Linie Lotnicze LOT zarejestrowały ją w marcu 1946 r., a w listopadzie 1961 r. wycofały z użytkowania. Samolot rozmontowano, przewieziono do Lublina i ponownie złożono już na terenie parku. Stał na końcu głównej alei, od strony Bystrzycy.

5 sierpnia 1962 r. w jego wnętrzu otwarto kawiarnię. Większość dzieci znała takie maszyny wyłącznie ze zdjęć i filmów albo zadzierała głowy, kiedy przelatywały nad miastem. Do kawiarni przychodziło się całymi rodzinami. Można było usiąść w kabinie, dotknąć ścian prawdziwego samolotu i zajrzeć przez niewielkie okna. Podawano lody, kawę, orzadę i inne napoje. We wspomnieniach Lublinian pojawia się także ciepła coca-cola – wówczas towar niemal luksusowy. Do samolotu przyjeżdżali nawet ludzie z odległych dzielnic. W niedziele tworzyły się kolejki.

Po latach samolot stopniowo niszczał, a po zamknięciu kawiarni stał się łatwym celem dla wandal. Ostatecz-



nie spłonął. Nie pozostał po nim niemal żaden ślad. Dziś można go zobaczyć jedynie na archiwalnych zdjęciach.

PARK NAD WODĄ

Melioracja przeprowadzona po wojnie niewiele mogła zmienić. Park znajdujący się w dolinie rzeki był podatny na zalewanie. Mieszkańcy wspominają powódź z przełomu lat 50. i 60., kiedy woda przykrywała nawet schody prowadzące do parku. Z alejek, trawników i polan powstało jedno wielkie rozlewisko. Wiosną 1964 r. lubelszczyznę dotknęła kolejna duża powódź. W samym Lublinie straty liczone w milionach ówczesnych złotych. Podmokły Park Ludowy ponownie znalazł się w strefie zagrożenia. Problem powracał także bez spektakularnych powodzi. Wysoki poziom wód gruntowych latami osłabiał korzenie drzew. Część z nich chorowała, inne przewracały

się podczas wichur. Niedrożny drenaż powodował, że po deszczu trawniki zamieniały się w mokradła.

LWY, WIELBŁĄDY, SŁONIE...

Park i sąsiednie place przez lata były naturalnym miejscem postoju cyrków oraz wesołych miasteczek. Dla dzieci największą atrakcją były zwierzęta. Czasem jeszcze przed przedstawieniem prowadzono zwierzęta przez okoliczne ulice. Niektórzy pamiętają, jak po mieście – tuż przed występem – jeździł Volkswagen „garbus” kabriolet z brunatnym misiem na tylnym siedzeniu.

Później teren Parku Ludowego ponownie związał się ze sztuką cyrkową, ale już bez tresowanych niedźwiedzi i słoni. W miejsce dawnego cyrku ze zwierzętami pojawili się akrobaci, żonglerzy, szcudlarze i artyści ognia.

Park również był siedliskiem wielu dzikich zwierząt. W gęstych zaroślach żyły jeże,

drobne gryzonie i kuny. Nad Bystrzycą pojawiały się kaczki, łyski i inne ptaki wodne. W starych drzewach gniazdowały dzięcioły, szpaki i sowy, a po zmroku nad alejkami latały nietoperze. Zdarzało się, że z doliny rzeki do parku wchodziły sarny.

PO ZMROKU NIE WCHODŹ

Początek końca dawnej świetności przyszedł w latach 70. W 1974 r. otwarto Zalew Zemborzycki, także wybudowany przy znaczącym udziale mieszkańców. Nowy ośrodek rekreacyjny oferował plażę, wodę, przystanie i znacznie więcej atrakcji. Lublinianie zaczęli wybierać zalew, a Park Ludowy stopniowo pustoszał. Nie naprawiano drenażu, alejki niszczały, lampy przestawały działać. W gęstych krzakach robiło się ciemno nawet w dzień. Ławki były połamane, część urządzeń zniknęła, a samolot-kawiarnia stał się wrakiem.

Park zyskał złą sławę. Odbywały się tam libacje, zdarzały się kradzieże i napaści. Mieszkańcy pobliskich ulic zaczęli omijać go wieczorami. Rodzice przestrzegali dzieci, żeby nie skracaly sobie tamtędy drogi. Nawet osoby, które pamiętały niedzielne kolejki do samolotu, mówiły się tu wejść.

Duża przestrzeń, słabe oświetlenie, wysokie zarośla i niewielka liczba spacerowiczów sprawiały, że park wydawał się odcięty od miasta. Był blisko dworca i śródmieścia, a jednocześnie wieczorem przypominał dziki zagajnik.

DIABELSKI MŁYN NAD BAGNEM

Na początku lat 90. podjęto próbę przywrócenia parkowi życia. Powstało duże wesołe miasteczko Cricoland. Były karuzele, automaty i diabelski młyn, z którego można było oglądać Lublin. Przez pewien czas wydawało się, że park znowu przyciągnie rodziny. Kolorowe urządzenia kontrastowały z zaniedbaną zielenią i błotnistymi alejkami. Przedsięwzięcie nie przetrwało jednak próby czasu. Spółka prowadząca lunapark zbankrutowała, a kolejne atrakcje zaczęły zniknąć.

W połowie lat 90. park ponosił następne straty. Na jego teren trafiły ogromne ilości ziemi i osadów z cukrowni. W latach 1995-1996 wycięto około 600 drzew. Pod koniec dekady rozpoczęto budowę hali wystawienniczej. Późniejsza rozbudowa targów, parkingów i infrastruktury dodatkowo zmniejszyła powierzchnię parku – z około 31 do mniej więcej 23 hektarów. Zaburzona została także dawna oś widokowa prowadząca w stronę dworca. Były też plany – na przełomie wieków – o budowie w tym miejscu multikina, restauracji i kawiarni.

POWRÓT PO LATACH

W latach 2019-2020 przeprowadzono wielką rewitalizację Parku Ludowego. Jednym z najtrudniejszych zadań ponownie okazała się walka z wodą. Pod ziemią odtworzono i częściowo wymieniono system drenów. Woda trafia do rowu melioracyjnego, następnie do przepompowni i dalej do Bystrzycy.

Posadzono 675 drzew – przede wszystkim lipy, jabłonie i topole – oraz ponad 1500 krzewów. Pojawiły się derenie, forsycje i dzikie róże, tysiące bylin oraz ponad 24 tysiące sadzonek traw. Utworzono ogród roślin wodnych z kosaćcami, turzycami, jaskrami, żabięcami i krwawnicami. Zamontowano budki dla ptaków i nietoperzy, domki dla owadów oraz schronienia dla drobnych zwierząt. Powstały nowe alejki – łącznie aż osiem kilometrów, place zabaw, miejsca do ćwiczeń, pumtrack i fontanna. Park znowu zapełnił się rodzinami.

Dla jednych Park Ludowy pozostaje miejscem pierwszych lodów zjedzonych w kabinie samolotu. Dla innych – ponurym zagajnikiem, który należało omijać po zmroku. A dla jeszcze innych jest przede wszystkim dziełem ludzi, którzy przyszli tu kiedyś z łopatami i taczkami, żeby z bagna stworzyć park.

To miejsce ma też tajemnicę przeznaczoną dla ludzi, którzy urodzą się długo po nas. Pod główną aleją spoczywa kapsuła czasu. Zgodnie z zaleceniem zostanie otwarta dopiero w 2123 r.

KRZYSZTOF ZAŁUSKI



Weź mnie za rękę

TVN, sobota 8.08, godz. 20.00

Laura (Radha Mitchell) mieszka w Londynie i odnosi sukcesy zawodowe, jednocześnie będąc matką trójki dzieci. Diagnoza stwardnienia rozsianego komplikuje jej życie, a nieoczekiwana śmierć męża oraz utrata pracy stawiają przed nią nowe, trudne wyzwania. Kobieta decyduje się więc na powrót do rodzinnej Australii. Los sprawia, że spotyka tam dawną miłość z czasów licealnych, Michaela (Adam Demos). Ich coraz bliższa relacja przynosi jej nową nadzieję na odnalezienie szczęścia. Laura zmagą się jednak przy tym z chorobą i koniecznością zorganizowania nowego życia dla siebie oraz dzieci.



Kobiety pragną bardziej

TVN, sobota 8.08, godz. 22.15

Miłosne perypetie mieszkańców amerykańskiego miasta Baltimore. Wielu z nich jest już z kimś związanym, część jednak wciąż pozostaje samotna. Single marzą o wielkiej, szczerzej i prawdziwej miłości na całe życie. Zaś ci, którzy już znaleźli partnera, myślą nad przejściem do następnego etapu - zaręczyn i ślubu. Z kolei te pary, które zalegalizowały już swój związek, zmagają się z problemami codziennego życia we dwoje. Mimo że wszystkich bardzo wiele różni, to jednak mają jedną wspólną cechę - poszukiwanie szczęścia i miłości, tyle że każdy robi to na swój własny sposób. Miłość bowiem ma wiele twarzy, dla każdego inną. Beth Murphy uważa, że nadszedł już odpowiedni moment, aby jej długoletni partner Neil poprosił ją w końcu o rękę. Janine i Ben właśnie przeprowadzają się do nowego, wymarzonego domu. Gigi i Mary natomiast zaczynają mieć już dosyć zwyczajnego randkowania. Dziewczyny chciałyby stworzyć prawdziwe, trwałe związki.



Nigdy nie mów nigdy

TVP 2, sobota 8.08, godz. 23.05

Warszawa. Trzydziestoletnia Ama Bilka odnosi sukcesy zawodowe jako headhunterka. Pracuje dla międzynarodowych korporacji. W życiu prywatnym nie wie, jak się już tak dobrze. Ceniąc luksus, pewna siebie singielka pod panterem zimnego profesjonalizmu ukrywa pragnienie macierzyństwa. Decyzję podjętą w przeszłości kładą się cieniem na jej życiu. Lekarz oświadcza jej, że prawdopodobnie nigdy nie będzie miała dzieci. Wizyta w ośrodku adopcyjnym również nie ma szczęśliwego finału. Pewnego dnia zaplanowane w najdrobniejszych szczegółach życie Bilskiej wywraca się do góry nogami...



80 milionów

TVP 1, sobota 8.08, godz. 23.20

Oparta na faktach historia młodych działaczy Solidarności. Jesień 1981 roku. Władze PRL-u przygotowują się do wprowadzenia stanu wojennego. Wobec mnożących się prowokacji i rosnącego niepokoju Polacy zaczynają rozumieć, że zbliża się konfrontacja z komunistami. Tuż przed 13 grudnia za sprawą przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności Władysława Frasyniuka trzech młodych działaczy - Stanisław Huskowski, Piotr Bednarczyk i Józef Pinior - wypłaca z wrocławskiego banku 80 milionów związkowych pieniędzy. Udaje im się uprzedzić służby, które 13 grudnia blokują konto. Władze podejmują gorączkowe działania, by odzyskać gotówkę.



O północy w Paryżu

TVP 1, niedziela 9.08, godz. 21.20

Hollywoodzki scenarzysta Gil Pender, który pracuje nad swoją pierwszą powieścią, przyjeżdża do stolicy Francji z narzeczoną Inez i jej bogatymi, konserwatywnymi rodzicami. Pisarz jest oczarowany Paryżem i rozważa nawet przeprowadzenie się tu na stałe. Jednak praktyczna Inez upiera się przy domu w Malibu. Para przypadkiem spotyka przyjaciela kobiety, pewnego siebie Paula, który pozuje na intelektualistę i znawcę historii sztuki. Gil go nie cierpi, ale Inez jest nim zachwycona. Między nią a jej narzeczoną coraz częściej dochodzi do nieporozumień. Pewnej nocy Pender upija się i gubi się, wędrując urokliwymi uliczkami Paryża. O północy podejżdza samochód w stylu retro i pasażerowie, ubrani jak w 1920 roku, zabierają Gila ze sobą. Idą razem do baru. W pewnym momencie Amerykanin orientuje się, że trafił do przeszłości - znalazł się w epoce, którą uwielbia.



Szpieg, który mnie rzucił

TVN, poniedziałek 10.08, godz. 20.50

Los Angeles. Nieśmiała Audrey ma spokojną i zrównoważoną naturę. Nie przepada za szalonymi przygodami, a wieczory woli spędzać na kanapie z dobrą książką niż na imprezach. Stara się unikać ryzyka i z reguły jej się to udaje. Najlepszą przyjaciółką domatorki jest jednak nieobliczalna i ceniąca spontaniczność Morgan, która czasem zakłóca jej spokój. Audrey właśnie leczy swoje złamane serce. Jej ukochany Drew zerwał z nią przed tygodniem w przykry sposób. Wysłał jedynie wiadomość tekstową i słuch po nim zaginął. Wkrótce jednak porzucona dziewczyna pozna je motywy postępowania mężczyzny. Drew nieoczekiwanie składa byłej partnerce wizytę i wyjawia swoją tajemnicę. Okazuje się, że jest tajnym agentem i musi uciekać przed oddziałem wyszkolonych zabójców.



50 pierwszych randek

Polsat, środa 12.08, godz. 22.05

Przystojny weterynarz Henry Roth mieszka na Hawajach. Prowadzi bez troski tryb życia. Sprzyjają temu panujący na wyspie wakacyjny klimat i liczne atrakcyjne turystki. Henry nie stroni od przelotnych romanсів. Nie ma też ochoty na stały związek, gdyż ceni sobie niezależność. Pewnego dnia jednak jego życie zupełnie się zmienia. Roth poznaje uroczą Lucy Whitmore, której nie potrafi się oprzeć. Niefrasobliwy podrywacz zakochuje się w niej niemal od pierwszego wejrzenia. Dziewczyna odwzajemnia jego uczucie. Wszystko byłoby idealnie, gdyby nie jedna poważna przeszkoda - Lucy cierpi na zanik pamięci krótkotrwałej i jak tylko traci kontakt z Henrym, zupełnie o nim zapomina. W efekcie Roth musi każdego dnia zdobywać uczucie swojej wybranki na nowo.



Miłość na nowo

Polsat, czwartek 13.08, godz. 19.55

Naręczony Miry (Priyanka Chopra) ginie na jej oczach w wypadku. Kobieta długo nie może się pozbierać po tym wydarzeniu. W końcu, za namową siostry, Suzy (Sofia Barclay), zaczyna umawiać się z mężczyznami poznanymi na portalu randkowym. Ponieważ jednak bardzo tęskni za zmarłym ukochanym, wysłała esemesy na jego dawny numer telefonu. Nie wie, że otrzymuje je dziennikarz Rob (Sam Heughan). Mężczyzna, poruszony treścią wiadomości, postanawia odnaleźć ich autorkę. Zaniechuje przy tym sprawy zawodowej - wywiad, który ma przeprowadzić z Céline Dion. W końcu Rob spotyka Mirę i zakochuje się w niej od pierwszego wejrzenia, ale kłamie, mówiąc, że poznali się przypadkowo. Para zaczyna się spotykać. Niestety, pewnego dnia Mira przypadkowo odkrywa, że Rob czytał jej wiadomości i ją okłamał. Zraniona zrywa z nim. W tej trudnej sytuacji radą dziennikarzowi nieoczekiwanie służy słynna piosenkarka.



Blok przy ulicy Pogodnej, niedaleko Zimowej

FOT. TEATR NN, ELIZA KWAŚNIEWSKA



Sklep spożywczy przy ulicy Krańcowej, później była tu „Moda Polska”

FOT. TEATR NN

DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

Na Zimowej nie było wiosny

Długo czekaliśmy na większe mieszkanie. Wcześniej, w pięć osób, gnieździł się w dwóch kłitkach na Kalinie. A w nowym bloku przy ulicy Zimowej w 1986 roku dostaliśmy cztery pokoje. To było więcej niż luksus – wspomina pani Anna Wiącek.

Jedni mówili na to osiedle Pogodna, inni Bronowice. Dla mnie to był koniec świata, a na pewno koniec miasta. Nasz blok stał pośrodku niczego. Blok to zresztą nie jest dobre słowo. Budynek, w którym dostaliśmy mieszkanie był wysoki na dziesięć pięter i ciągnął się na kilkanaście klatek schodowych. To było jakieś dziesięć połączonych wieżowców w jeden „łamiący” się w kilku miejscach budynek, z prześwitem pośrodku. Podobny „Pekin” był na Kalinie przy ul. Koryznowej, ale ten przy Zimowej wydawał mi się jeszcze bardziej przytłaczający.

WYKŁADZINA ZROBIŁA SIĘ CZARNA

Ale mnie i moim braciom to w ogóle nie przeszkadzało. Cieszyliśmy się każdą chwilą w nowym mieszkaniu. Największy pokój miał 25 metrów i to było niewiele mniej niż całe nasze poprzednie mieszkanie. Cała podłoga wyłożona była ciemnozieloną wykładziną – paskudną w wyglądzie, ale na tyle miękką, że pierwsze noce, gdy nie mieliśmy jeszcze wszystkich łóżek spałam wprost na niej. Szczęśliwa, że wreszcie mam swój własny pokój.

Zamarzyliśmy z braćmi o psie. Tak długo męczyliśmy rodziców, aż wreszcie się zgodzili. To był rudy jamnik, mały i szczekliwy. Mieliśmy dyżury na wyprowadzanie go na dwór. I tu pojawił się problem. Kończyła się zima, a wiosna nie chciała nadejść. Nasz blok tonął w głębokich sadzawkach z błota i pozostałościach po budowie. Co zrobiło się cieplej, to znowu chwytał mróz i znowu roztopił. Pies dosłownie topił się w tym błocie, a po powrocie do domu brunatne ślady jego łap widać było na całej wykładzinie. Wkrótce wykładzina była coraz ciemniejsza, niemal czarna i rodzice zaczęli rozglądać się za parkietem. Minęło kilka lat zanim udało im się zdobyć upragnione drewniane klepki i nasze mieszkanie przejaśniało.

PRZYSTANEK PRZY BOHATERÓW ORMO

Wiosna nas ominęła i nagle przyszyły upały. Wokół nie było ani jednego skrawka trawy, ani jednego drzewa. Wszędzie unosił się beżowy pył z popękanej ziemi. Wychodziłam na balkon i z góry patrzyłam na ten pustynny, bardzo smutny krajobraz.

We wrześniu moi młodszy bracia poszli do Szkoły Podstawowej przy ulicy Pogodnej, a ja przez dwa kolejne lata dojeżdżałam do swojej poprzedniej szkoły na Kalinie. Przystanek był blisko naszego bloku, przy ulicy Bohaterów ORMO (dziś Grabskiego). To była wąska, mało uczęszczana ulica, poza tym przystankiem to nic przy niej nie było. Wsiadałam do autobusu nr 7 i jechałam na Plac Wolności, a stamtąd na Lwowską. Cała droga w jedną stronę zajmowała mi ponad godzinę z co najmniej dwiema przesiadkami. I tak codziennie, przez dwa lata.

KURNIKI I GOŁĘBNIKI

W weekendy próbowałam poznać okolicę, ale to była absolutna

porażka. Nasz blok przy Zimowej i sąsiednie bloki przy Jesiennej powstały na gruzach Majdanu Tatarskiego, który ciągnął się w stronę ulicy Łęczyńskiej. Były tu gęste skupiska drewnianych, bardzo skromnych domków i komórek, stare sady, kurniki, gołębniki. Część z nich zrównano z ziemią pod nowe osiedle, a znaczna część tych bieda-domów jeszcze została. To było trochę jak slumsy pośrodku miasta. Tyle że to nie miasto wchłaniało slumsy, ale odwrotnie. I każdy mój spacer kończył się bardzo szybkim do domu. Odprowadzało mnie ujadanie psów, które biegały tu samopas. Bałam się tego miejsca.

SZKOŁA NA POGODNEJ, MODA NA KRAŃCOWEJ

Od Majdanu Tatarskiego oddzielała nas ulica Pogodna. To była ta bardziej cywilizowana część osiedla. Była szkoła, kiosk RUCH-u, na jednym z bloków aparat telefoniczny. Najbliższe sklepy były na ulicy Łąbedziej. Był duży sklep spożywczy, gospodarstwo domowe, pa-

smateria, mięsny i chyba rybny. Była przychodnia i basen.

A niedaleko w wielkiej hali przy ulicy Krańcowej była „Moda Polska”, do której najbardziej lubiłam chodzić, bo tu były naprawdę piękne rzeczy. Wcześniej w tym miejscu był sklep spożywczy, a po likwidacji „Mody Polskiej” zagościł „Ducat Service”. Dziś jest tu Stokrotka i apteka, a obok targowisko, który zachowało się jeszcze z tamtych lat, choć dziś wygląda dużo lepiej.

W długim bloku po drugiej stronie ulicy Krańcowej była Poczta Polska, biblioteka, sklep elektryczny. Podobno wcześniej była też „dziupła” ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej) *, co wydaje mi się prawdopodobne z uwagi na nazwę pobliskiej ulicy Bohaterów ORMO. Ale wtedy zupełnie mnie to nie interesowało.

Z KART HISTORII

*Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO) – paramilitarna organizacja społeczna wspierająca Milicję Obywatelską, powołana uchwałą Rady Ministrów z 21

lutego 1946 r., rozwiązana ustawą uchwaloną przez Sejm 23 listopada 1989 r. W szeregi ORMO przyjmowano osoby w wieku od 18 do 45 lat, posiadające obywatelstwo polskie. W szczytowym okresie liczyła ok. 400 tysięcy ludzi, w większości rekrutowanych spośród członków PZPR, ale również z udziałem ZSL, SD i bezpartyjnych. Została powołana, by „czynnie i w sposób zorganizowany brać udział w ochronie ładu i porządku publicznego i w ochronie mienia społecznego i mienia obywateli”. Członkom ORMO służyło prawo pierwszeństwa przy przyjmowaniu do służby w Milicji Obywatelskiej. Podczas stanu wojennego w dużych miastach Oddziały Zorganizowane ORMO brały udział w tłumieniu demonstracji.

WYSŁUCHAŁA MAGDALENA BOŻKO-MIEDZIEWICKA

DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

Piszcie do mnie o ulicach swojego dzieciństwa: magdabozko@poczta.onet.pl



„Łamaniec” przy ulicy Zimowej. Dzisiaj jest tu dużo zieleni, powstał też osiedlowy skwer i plac zabaw

FOT. MAGDALENA BOŻKO-MIEDZIEWICKA

H O R O S K O P

BARAN



W poniedziałek trafi się okazja rozpoczęcia czegoś nowego. We wtorek zajmij się domem, wiele spraw wymaga tam twojej uwagi. Na większe sukcesy w pracy licz w czwartek lub piątek. Będziesz duszą towarzystwa i dobrym organizatorem. Ambitne plany zrealizujesz, jeśli nie będziesz tylko czekać na cud. W weekend musisz się liczyć z domowymi sprzeczkami, ale spotkanie z kimś miłym sercu zatrze inne wrażenia.

BYK



Przed tobą bardzo dobry tydzień. Sporo udanych posunięć w pracy. Nawet plotki na twój temat, które się wkrótce pojawią, wbrew intencjom „nadawcy” przyniosą ci korzyść. W poniedziałek i wtorek chwytaj okazje, nie bój się zmian i zawirowań, ale pohamuj snobizm. Niewykluczony awans. W środę ciepło w sercu pozwoli zrozumieć coś ważnego. W weekend nie leń się, ale działaj, aktywnie spędź czas i nadrobź zaległości.

BLIŹNIĘTA



Poprawa sytuacji na wszystkich frontach. W uczuciach postęp. Osoby samotne poznają kogoś interesującego, a w stałych związkach zapanuje niemal idylla. Możliwy powrót kogoś, kto zawiódł. Zanim szeroko otworzysz ramiona, pomyśl o postawieniu warunków. Ciężka praca przyniesie dobre rezultaty. W poniedziałek początek nowego etapu w życiu - nie bój się zmian, wyzwania, awansu. Najlepsze dni to czwartek i cały weekend.

RAK



Dobry, rodzinny tydzień. Skoncentruj się na domu - możesz teraz przeprowadzić wiele zmian, zgodnych z twoimi planami i marzeniami. Partner chętnie pójdzie ci na rękę, zwłaszcza w weekend. Wtedy także możliwe są nieoczekiwane i frapujące propozycje towarzyskie. W pracy najlepiej będzie ci się wiodło w poniedziałek i wtorek - wykorzystaj te dni na zdobycie punktów u szefa. Przyjacieli cię nie zwodzi, nie bądź podejrzliwy.

LEW



Początek tygodnia przysporzy ci zmartwień, zwłaszcza związanych z finansami. Do środy unikaj podejmowania ważnych decyzji w dziedzinie materialnej, nie bierz kredytów i nie próbuj niczego załatwiać z nastawieniem „to mi się należy”. Więcej dyplomacji! Zatrósz się teraz o zdrowie. Od czwartku siły i energia powrócą, ale rewelacyjne pomysły raczej odłóż na lepszy czas. W weekend dobrze się zabawisz i realnie ocenisz zdarzenia.

PANNA



Stan portfela znacznie się poprawi, co nie znaczy, że chaotyczne wydatki są potrzebne. Czuwaj nad tym. Jeśli planujesz wyjazd, zacznij się już szykować, bo czeka cię niespodzianka. We wtorek ktoś wysoko postawiony złoży ci ciekawą propozycję. Jeśli obawiasz się o swą przyszłość, przemysł dobrze tę ofertę. W środę i poniedziałek dojdzie do głosu twórcza część twojej natury. W czwartek miej czyste intencje. Weekend bardzo miły.

WAGA



Zabierz się ostro do pracy, bo w kasie zobaczysz dno... W sprawach urzędowych dotrzymuj terminów i pilnuj dokumentów, zwłaszcza w środę. Tego dnia nie wybieraj się w podróż. W czwartek i piątek możliwe liczne zmiany, które z czasem wyjdą ci na zdrowie. Możesz odczuwać zmęczenie, więc zamiast siedzieć przed telewizorem, wybierz się w weekend na długi spacer. Osoby samotne niech nie przegapią teraz swojej szansy.

SKORPION



Do środy czekają cię bardzo trudne dni. Może szwankować zdrowie, dostaniesz sporo dodatkowej pracy, a o uznanie nie będzie się można doprosić. W domu niewykluczone spory i niepożądane stawianie błahych spraw na ostrzu noża. Weź się w garść i rób swoje, a przy tym nie daj się wyprowadzić z równowagi. Od czwartku aura się poprawi, a w weekend nadrobisz stracony czas. Czekają cię wiele miłych spotkań i coś jeszcze...

STRZELEC



Do środy najbardziej będą cię zajmować sprawy osobiste. Korzystny rozwój sytuacji wpławi cię w dobry humor, ale nie wpadaj w euforię, tylko dobrze wszystko przemysł. Od pewnych decyzji może nie być odwrotu. Kto skorzystał na cudzej krzywdzie, powinien się mieć na baczności w czwartek i piątek. W te dni uważaj, by nie oszukało cię. Unikaj przygodnych znajomości. Weekend minie pod znakiem rodziny.

KOZIOROŻEC



W pracy docenią cię - posypią się pochwały, nagrody, propozycje wzięcia dodatkowych, odpowiedzialnych zadań. Jeśli czujesz się na siłach - nie odmawiaj, to dobry krok w twojej karierze. Najlepsze decyzje podejmiesz w poniedziałek i wtorek. Środowy wieczór zapowiada się uroczym, dojdzie do głosu miłość i czułość. W weekend ostrożnie postępuj z tymi, na których ci zależy. Lekko myślny krok może wiele zepsuć.

WODNIK



Na początku tygodnia zastanów się, czy warto uciekać się do wymuszania, jeśli to samo można zyskać, wkładając w kontakty z ludźmi więcej dobrej woli i serca. Do czwartku będziesz mieć głowę pełną pomysłów, ale pamiętaj, by zając się też przyziemnymi sprawami i przyłożyć się do pracy. Kwestie osobiste odsuń na dalszy plan. W piątek i sobotę doskonale będziesz się czuć w miłym gronie. Możliwy świetny interes.

RYBY



Do środy skorzystaj z dobrej aury i uporządkuj kontakty zawodowe. Zdecydowane działania przyniosą dobry skutek. Zabierz się też za sprawy, o których strach było myśleć - teraz wszystko się uda. Kto tkwi w nieudanych związkach, niech zastanowi się nad zmianami. Zapomnij o starych żalach i odnow dawną znajomość. W czwartek i piątek uważaj, wiele nie zdziałasz. Weekend spokojny, bez większych wrażeń i emocji.

Błyska przy Canonie	Detonujący przewód	Ćwiczenie dla pianisty	Obszar pokryty trawami	Hałda przy hucie	20	Człowiek po łacinie	Pomaga w pracy teściowi
			10	Rodacy Loren			
				Ostry protest			
Metro-polia Kanady						Dźwięk na papierze	Miasto nad Wartą
							12
Szczątkowość	6				16		1
Odgłos bosych nóg						Gromada ogarów	Łuk nad oczodołem
Jeszcze nie strach	Ciecz o przykrych woni	Pieczewołowa	Protest				Peter, grał Colombo
					11		
			2	Ranczo na Zachodzie			18
Udaje innego niż jest		Garbate bydło z Azji		Policjant w zaborze rosyjskim		Układa horoskopy	Dawniej zwany Persją
			4	Joanna z mikrofonem			8
							17
Adwokat dla klienta						Nie ma jej bez wyjątku	Jedna z nauk ścisłych
Jednostka natężenia prądu elektr.		Spoivo cynowe		Łut szczęścia			
				Perkuty na buzi dziecka			
14				3	Jusis z estrady	19	15
Mnich z Jasnej Góry		Leczy chory pęcherz					Krzew ozdobny, lilak
Nastroj pełen powagi			5		Ruslan dla Ludmiły		21
Ocenia dzieło filmowe		Humor zawsze mu dopisuje, żartowniś					
		7		9	Cienka tkanina, merla		

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

Cytat na dziś:

„Przeszkoda w działaniu popycha działanie naprzód. To, co stoi na drodze, staje się drogą”.

Marek Aureliusz

To przypomnienie, że trudności często pomagają nam się rozwijać i odkrywać nowe możliwości.

Ciekawostka na dziś:

Czy wiesz, że chmura waży średnio około miliona ton?

Choć wydaje się lekka i puszysta, zawiera ogromne ilości mikroskopijnych kropelek wody rozproszonych na dużej przestrzeni. Unosi się w powietrzu, ponieważ jej średnia gęstość jest mniejsza niż gęstość otaczającego powietrza.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Rozmowa o pracę:

- Na tym stanowisku potrzebujemy odpowiedzialnej osoby.
- To idealnie dla mnie! W poprzedniej pracy, gdy się coś stało, zawsze mówili, że ja jestem odpowiedzialna.

W restauracji kelner podchodzi do stolika i pyta:

- Czym mogę służyć? Dodam, że nasz lokal słynie ze ślimaków.

Na to jeden z gości:

- Tak, wiemy. Tydzień temu też tu byliśmy i obsługiwał nas jeden z nich.

Rozmowa kumpi:

- Moi rodzice bardzo polubili moją dziewczynę. Uważają ją za swoją córkę.

- To chyba dobrze?

- Teraz zaczęli szukać dla niej odpowiedniego faceta...

Szef krzyczy na pracownika:

- Mam tego dość! Jest pan zwolniony!

- Zwolniony? Myślałem, że niewolników się sprzedaje...

Rozmowa w warzywniaku:

- Te ziemniaki to polskie, czy z importu?

- Ale o co pani chodzi? Chce je pani jeść, czy z nimi rozmawiać?

Adwokat do klienta po wygranej procesie:

- Bronię pana jak własnego syna.

- Też kradnie?

Żona do męża:

- Sprawdziłam dzisiaj mój wskaźnik BMI.

- I jakie wnioski?

- Jestem za niska.

Przychodzi baba do lekarza:

- Co panią najbardziej boli?

- Zachowanie mojego męża... ale przychodzę z powodu infekcji.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie z kategorii śmieszne komentarze sportowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

NIECODZIENNA, WYJĄTKOWA HISTORIA LEOKADII SIENKIEWICZ, W OPOWIEŚCI

108 lat życia z pogodny

Leokadia Sienkiewicz przeżyła odzyskanie przez Polskę niepodległości, II Wojnę Światową, lata komunizmu i transformację ustrojową. O jej losach, przy okazji świętowania 108 (!!!) urodzin, opowiada jej wnuczka **Jadwiga Rączka**.

– Dla babci było w życiu i dużo dobroci, i dużo biedy, choć chyba tej biedy było więcej – rozpoczyna opowieść o niecodziennej historii. – Takie były czasy. Bardzo ciężkie.

Pani Leokadia urodziła się 23 lipca 1918 roku w **Ciotczy**, w rodzinie chłopskiej utrzymującej się z niewielkiego gospodarstwa rolnego. Była najstarszym z czworga rodzeństwa; miała dwóch młodszych braci i siostrę. Już jako dziecko musiała bardzo szybko dorosnąć.

Ukończyła jedynie trzy klasy szkoły podstawowej. Gdy ojciec ciężko zachorował na nogi i nie był w stanie pracować, najstarsza córka została w domu. Pomagała matce prowadzić gospodarstwo, opiekowała się ojcem i młodszym rodzeństwem. Do szkoły chodziły już tylko młodsze dzieci.

– Babcia zawsze powtarzała, że nauczyła się jedynie podstaw. Potrafiła się podpisać, знаła litery, ale na dalszą naukę nie było już czasu – opowiada wnuczka.

Ojciec zmarł młodo, przeżył niewiele ponad czterdzieści lat. Za to matka dożyła 98 lat. I nie był to w rodzinie jedyny przypadek długowieczności, bo od pokoleń zdarzały się osoby w sędziwym wieku.

Pani Leokadia wyszła za mąż jako osiemnastolatka. Pierwszy raz. Za Stanisława. Młodzi zamieszkali w **Michowie**. Tam przyszły na świat ich dwie córki: żyjąca do dziś ponad osiemdziesięcioletnia Irena i druga dziewczynka, która zmarła jako niemowlę. Szczęście młodej rodziny trwało krótko. Wybuchła wojna. Stanisława powołano do wojska, trafił na front. Przez długi czas żona nie wiedziała, co się z nim stało. Żyła nadzieją, że wróci.

– Razem z inną kobietą, której mąż służył jako kucharz w wojsku, wybrały się pieszo w okolice Warszawy. Szukały swoich mężów. Wyprawa była bardzo niebezpieczna. Kilka razy ją zatrzymywano i przesłuchiowano. Pytano, skąd wie, gdzie stacjonuje wojsko i dlaczego tam dotarła – opowiada wnuczka Jadwiga. Po pewnym czasie dotarła wiadomość o śmierci Stanisława. Kula trafiła w głowę.

– To był dla babci ogromny cios. Do końca wierzyła, że może jednak mąż wróci. Została sama z małą córką – mówi wnuczka.

WOJENNA ZAWIERUCHA

W czasie okupacji pani Leokadia mieszkała nadal w Michowie. Jak wiele rodzin, musiała oddać część domu na kwaterę dla nie-

Nie wyobraża sobie tygodnia bez lokalnej gazety, a dokładnie w dniu jej 107. urodzin przyszła na świat praprawnuczka Zuzia. Za pogodnym uśmiechem i niezwykłą chęcią kontaktu z drugim człowiekiem kryje się jednak życie naznaczone wojną, biedą i ciężką pracą.

Katarzyna Nakonieczna



mieckich żołnierzy. Jeden pokój zajęło wojsko, a ona z córką przeniosła się do kuchni. Choć wojna kojarzy się przede wszystkim z okrucieństwem, zapamiętała jednego z niemieckich żołnierzy jako człowieka, który zachował ludzkie odruchy.

– Widząc małą Irenkę, przynosił jej jedzenie – mandarynki, mięso i inne produkty, których Polacy praktycznie wtedy nie mieli. Zabierał ją nawet na krótkie przejażdżki końmi. Babcia zawsze powtarzała, że choć był Niemcem, pozostał człowiekiem.

Nie oznaczało to jednak, że okupację niemiecką wspominała dobrze. Strach był codziennością. Jednak jeszcze trudniejszy okres rozpoczął się wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej. – Babcia zawsze mówiła, że wtedy zaczęła się prawdziwa tragedia. Rosjanie zajmowali domy, wyrzucali ludzi z izb, spalili na słomie, palili mokrym drewnem. Wszędzie był dym, brud i bałagan. Często byli pijani. Ludzie żyli w ciągłym strachu, a kobiety były się wychodzić z domów – mówi Jadwiga.

Pani Leokadia do końca życia zachowała również obraz wycofujących się wojsk niemieckich. – Opowiadała, że całymi dniami drogami ciągnęły kolumny żołnierzy, koni i wozów. Gdy wracała pieszo od swojej mamy z Ciotczy do Michowa, nieraz musiała długo czekać, aż przejdą kolejne oddziały. To był widok, którego nigdy nie zapomniiała.

Najbardziej jednak zapamiętała nie bitwy ani działania wojenne, lecz codzienne życie zwykłych ludzi – głód, niepewność i nieustanny lęk o najbliższych.

TRUDNE POCZĄTKI NOWEGO ŻYCIA

Po wojnie wciąż młoda Leokadia po raz drugi wyszła za mąż. Jej mężem został Henryk. Z tego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci – syn Kazimierz i córka Jadwiga. Przez pewien czas rodzina mieszkała jeszcze w Michowie, ale z czasem zdecydowała się przenieść do **Rudzienki**. Tam zaczęli budować własny dom i nowe życie. Łatwo jednak nie było. – Weszli do domu praktycznie z jedną łyżką i jednym



garnkiem – kontynuuje opowieść wnuczka. – W środku była tylko gliniana podłoga, nie było nawet desek. Wszystkiego dorabiali się ciężką pracą.

Na wsi życie płynęło zupełnie inaczej niż dziś. Nie było bieżącej wody, a każde napełnione wiadro trzeba było przynieść ze studni. O kanalizacji czy centralnym ogrzewaniu nikt nawet nie marzył. Prąd do Rudzienki dotarł dopiero w latach siedemdziesiątych.

Henryk przez pewien czas pracował w cegielni, ale podstawą utrzymania rodziny pozostawało gospodarstwo rolne. Pracy nigdy nie brakowało. Każdy dzień wyznaczały obowiązki związane z uprawą ziemi i hodowlą zwierząt. Mimo trudnych warunków Leokadia i Henryk przeżyli razem ponad pięćdziesiąt lat. Zbudowali dom i stworzyli rodzinę, która do dziś pozostaje bardzo ze sobą związana.

BABCIA, KTÓRA ZASTĄPIŁA MAMĘ

Panie Jadwigę i Leokadię połączyła szczególna więź. – Moja mama zmarła przy porodzie. Babcia zastąpiła mi mamę. To ona mnie wychowała i właściwie wszystko jej zawdzięczam – mówi ze wzruszeniem.

Na barki Leokadii spadło wtedy kolejne wielkie wyzwanie. Musiała opiekować się wnuczką, prowadzić gospodarstwo, wspierać rodzinę i radzić sobie z codziennymi obowiązkami. – Mówiła, że nie wie, czy da radę. A jednak dała. Nigdy nie usłyszałam od niej narzekania.

Jadwiga wspomina, że babcia zawsze stawała potrzeby innych ponad własne. – Oddałaby mi ostatni kawałek chleba. Najpierw myśla-

ĘŚCI JEJ WNUCZKI JADWIGI RĄCZKI

m uśmiechem



ła o dzieciach i wnukach, dopiero potem o sobie. Taką była osobą.

Choć pieniędzy brakowało, w domu nie zabrakło ciepła i wzajemnej troski. – Z gospodarstwa trudno było utrzymać rodzinę, ale nigdy nie czułam, że czegoś mi brakuje. Babcia i dziadek robili wszystko, żebym mogła się uczyć – wspomina nasza rozmówczyni.

Dzięki ich wsparciu rozpoczęła naukę w Lublinie. – Dawali mi pieniądze na bilet i bułkę. Wiedziałam jednak, jak ciężko na nie pracowali, dlatego często nie kupowałam sobie nic do jedzenia i przywoziłam te pieniądze z powrotem do domu. Dzisiaj staram się odwzajemnić za wszystko, co dla mnie zrobili – mówi Jadwiga.

MIŁOŚĆ DO CZYTANIA

Choć Leokadia ukończyła zaledwie trzy klasy szkoły podstawowej, nigdy nie pogodziła się z tym, że nie mogła się dalej uczyć. Z czasem sama nauczyła się czytać i do dziś nie wyobraża sobie życia bez książek i gazet. – Kiedy prawnuki przynosiły ze szkoły lektury, babcia od razu je brała i czytała. Dzisiaj czyta jednym okiem, bez okularów. Każdego tygodnia musi dostać gazetę albo książkę. Najbardziej lubi lokalną prasę. Często sama opowiada mi, co wydarzyło się w okolicy, bo wcześniej przeczytała o tym w gazecie. Pisać już nie potrafi, ale czyta bardzo sprawnie – mówi Jadwiga Rączka.

Mimo sędziwego wieku interesuje się tym, co dzieje się wokół niej. Chce wiedzieć, co wydarzyło się w okolicy, kto się ożenił, komu urodziło się dziecko i jakie wydarzenia opisuje lokalna prasa.

Nadal żyje również sprawami swoich bliskich.

– Mam czterech synów. Wszyscy są już dorośli, mają własne rodziny, ale babcia nadal chce wiedzieć, gdzie każdy z nich jest, kiedy wróci i czy wszystko u niego w porządku – opowiada Jadwiga.

KAŻDY DZIEŃ JEST WYZWANIEM

Cztery lata temu życie pani Leokadii bardzo się zmieniło. Upadła przy drzwiach łazienki i złamała biodro. Był środek pandemii COVID-19. – Babcia powtarzała: „Nie zabierajcie mnie do szpitala. Ja tam umrę”. Po przyjęciu jej stan rzeczywiście się pogorszył. Prawdopodobnie przeszła lekki udar. Lekarze proponowali operację. Nie wyraziłam zgody. Uznałam, że jeśli miałaby odejść, to chcę, żeby była w domu, z rodziną. Lekarz powiedział, że nie dam sobie rady z opieką. A jednak się udało – mówi wnuczka.

Przez trzy miesiące Jadwiga karmiła babcię łyżeczką, rehabilitowała ją i pomagała we wszystkich codziennych czynnościach. – Nigdy ani razu nie powiedziała, że coś ją boli. Powoli zaczęła siadać, później znowu samodzielnie jeść. Dzisiaj nie chodzi, ale sama pije, je, ogląda telewizję i cały czas jest z nami w kontakcie.

Opieka nad 108-letnią seniorką jest wymagająca. – Babcia nie waży nawet pięćdziesięciu kilogramów, ale podnieść dorosłą osobę to naprawdę ogromny wysiłek. Kiedy jest mąż albo któryś z synów, dajemy sobie radę. Sama często po prostu nie jestem w stanie – mówi wnuczka.

Mimo to Jadwiga stara się, by babcia nie była skazana wyłącznie na cztery ściany pokoju. – W ubiegłym roku zabrałam ją do kościoła. Mamą dwa i pół kilometra, więc pojechałyśmy powoli wózkem inwalidzkim. Była bardzo szczęśliwa. Po mszy odwiedziłyśmy jeszcze Irkę, jej córkę, która mieszka w Michowie. Później mój syn przyjechał po nas samochodem. To była dla babci naprawdę wielka radość.

SEKRET DŁUGOWIECZNOŚCI

Na pytanie o receptę na tak długie życie Jadwiga odpowiada z uśmiechem: – Trudno powiedzieć. Może to geny, bo mama babci dożyła 98 lat. Może dawniej ludzie jedli zdrowiej, wszystko mieli z własnego gospodarstwa. Nie było tylu przetworzonych produktów i chemii. Żyło się biedniej, ale naturalniej. Jest jednak coś, co powtarza z całym przekonaniem. – Babcia przez całe życie była niezwykle pracowita. Nigdy nie bała się ciężkiej pracy i zawsze bardziej myślała o innych niż o sobie.

Leokadia Sienkiewicz jest jedną z najstarszych osób w naszym kraju. Obecnie tytuł najstarszej Polki ma Anna Winiarska, która w tym roku skończyła 111 lat.

PODWÓJNE ŚWIĘTO

Tegoroczne urodziny Leokadii były podwójnie wyjątkowe. Dokładnie rok temu, w dniu jej 107. urodzin, na świat przyszła jej prawnuczka Zuzia. – Od tego czasu świętujemy podwójnie. Zamówiłam dwa torty. Jeden dla babci, drugi dla Zuzi. To była wspólna, rodzinna uroczystość – mówi nam Jadwiga Rączka.

Redakcja „Dziennika Wschodniego” życzy Jubilatce dużo zdrowia, pogody ducha i kolejnych lat życia. Wszystkiego najlepszego!

KATARZYNA NAKONIECZNA



Siódme winogranie

Pprzed nami VII edycja Zamojskiego Winogrania. Trzy zabytkowe rynki, lokalni producenci i wybitne trunki, które podbijają serca koneserów w całej Polsce. W nadchodzący weekend Zamość po raz siódmy zamieni się w ogólnopolską stolicę wina i regionalnej kuchni. Na uczestników czeka bezpłatny transport z Lublina, degustacje bez limitu oraz wielkie widowisko muzyczne.

Już w tę sobotę ulice Zamościa opanują wielbiciele enoturystyki. Święto rozleje się aż na trzy miejskie przestrzenie. Na Rynku Wielkim stanie główna strefa degustacyjna, w której 16 czołowych winiarzy z regionu zaprezentuje ponad 100 gatunków trunku. Bilet wstępu w cenie 55 zł zapewnia nielimitowany dostęp do strefy w godz. 10-18. Ponadto od dziś (piątek), do niedzieli, w 16 zamojskich lokalach będzie można spróbować specjalnego menu: autorskiego dania połączonego z kieliszkiem dopasowanego wina w cenie 50 zł. Aby ułatwić dotarcie na festiwal gościom z całego województwa, organizatorzy uruchomili darmowy Wine Bus kursujący na trasie Lublin – Zamość.

Festiwalowe rynki zaoferują różnorodny program edukacyjny i kulinarny. Na Rynku Solnym zagospodaruje serowarzy i pszczelarze ze swoimi wyrobami, z kolei Rynek Wodny opanuje strefa Cydru Lubelskiego,

gdzie zadebiutują m.in. warianty gruszkowe oraz cytrynowe bezalkoholowe.

Dla osób zamierzających zgłębić wiedzę o kulturze winiarskiej, przygotowano prelekcjach z cyklu „Wine Class” w Hotelu Arte, które od godz. 11 poprowadzi ceniony sommelier **Damian Budziak**. Natomiast w strefie relaksu na Rynku Wielkim znany szef kuchni **Marcin Sikora** przygotuje na żywo aż 7.000 porcji dań opartych na lokalnych produktach.

Wieczorna część imprezy przyniesie mnóstwo emocji artystycznych. O godz. 20 scenę główną przejmie zespół Feel z **Piotrem Kupichą**. Po koncercie, o godz. 21.30, zaplanowano taneczne after party z DJ Orlikowskim, połączone z prezentacją win niski- i bezalkoholowych. Punktualnie o 24 nocne świętowanie zamknie spektakularny pokaz Fire Power Show.

„Już dziś zapraszamy do Zamościa wszystkich, którzy chcą odkrywać polskie winiarstwo i doświadczyć wyjątkowej atmosfery Rostocza. Tu każdy znajdzie coś dla siebie – zarówno w wymiarze kulinarnym, jak i kulturalnym. Zamojskie Winogranie to gwarancja dobrze spędzonego weekendu” – zachęca **Jarosław Błażejczak**, sommelier i ekspert win polskich w Centrum Wina.

KAMIL POMORSKI

Śladami Witkiewiczów

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W Centrum Spotkania Kultur w Lublinie pojawiła się wyjątkowa wystawa fotograficzna z kolekcji Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, poświęcona rodzinie Witkiewiczów. 35 fotografii prezentowanych na wystawie ukazuje rodzinę Witkiewiczów z perspektywy ich twórczości, codzienności i artystycznych inspiracji. W centrum zainteresowania autorów znajdują się trzy zasadnicze motywy, którymi jest człowiek, krajobraz i sztuka. Portrety, pejzaże tatrzańskie oraz fotografie dzieł sztuki tworzą opowieść o ludziach, mieszcach i świecie przełomu XIX i XX wieku.

Ekspozycja pokazuje różnorodność fotograficznych spoj-

rzeń. Eksperymenty z kompozycją i światłem, autoportrety oraz ujęcia tych samych osób i miejsc wykonane przez różnych autorów pozwalają dostrzec indywidualny styl każdego z fotografujących.

Obok prac **Stanisława Witkiewicza** i **Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego)**, prezentowane są również fotografie **Jana „Koszczyca” Witkiewicza** i **Marii Witkiewiczówny „Dziudzi”**. Ukazuje to, że fotografia nie była dla Witkiewiczów jedynie środkiem artystycznego wyrazu ale także zapisem ważnych chwil.

Wystawa została przygotowana przez Muzeum Tatrzańskie we współpracy z Agencją Zegart. Będzie dostępna dla oglądających aż do 6 września. **GM**

PRZED NAMI 27. LETNIA AKADEMIA FILMOWA – OD SOBO

Zwierzyniec znów zaprasza kinomanów

Przedpremierowy pokaz najnowszego filmu Pedro Almodóvara, retrospektywy pośw. Ullmann, seanse horrorów w lesie, kino z Iraku i Nowej Zelandii oraz spotkania z twórcami. Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu. Start – już 9 sierpnia

Katarzyna Nakonieczna

Tegoroczną edycję otworzy przedpremierowy pokaz filmu „Gorzkie święta” **Pedro Almodóvara**. Najnowsze dzieło hiszpańskiego reżysera znalazło się w sekcji „Małe Cannes”, prezentującej najgłośniejsze produkcje światowego kina oraz filmy młodych twórców, o których może być głośno w najbliższych latach. Organizatorzy przygotowali również przeglądy kina z różnych stron świata. W programie znalazły się m.in. sekcje „Austro-Bollywood”, prezentująca twórczość **Sandeepa Kumara**, „Nie tylko Taika Waititi. Kino Maorysów” oraz „Zrozumieć Irak”, w której zaprezentowane zostaną filmy pokazujące codzienne życie mieszkańców tego kraju z ich własnej perspektywy.

Jednym z wydarzeń festiwalu będzie pokaz filmu „Czechowicz 2012”, inspirowanego spektaklem przygotowanym w Lublinie. Produkcja łączy teatr, kino, poezję i muzykę, przedstawiając współczesną interpretację twórczości **Józefa Czechowicza**. Film zostanie zaprezentowany w czwartek 13 sierpnia w sekcji „Panorama”. Po seansie **Alicja Myśliwiec** – dyrektorka ds. komunikacji Letniej Akademii Filmowej, zaprasza na spotkanie z twórcami.

POWRÓT DO KLASYKI

Jednym z filarów festiwalu pozostają retrospektywy. W tym roku poświęcono je kinowym ikonom: **Marilyn Monroe** oraz **Liv Ullmann**. W sekcji „Marilyn Monroe – inne spojrzenie”, widzowie zobaczą pięć filmów z udziałem hollywoodzkiej gwiazdy. Pokazom towarzyszyć będą prelekcje oraz promocja książki **Katarzyny Czajki-Kominiarczyk** poświęconej aktorce. Z kolei retrospektywa **Liv Ullmann**



Organizatorzy zachęcają miłośników kina do odwiedzin Zwierzyńca

skupi się na jej dorobku reżyserskim, przypominając filmy, które rzadziej trafiają do kinowych przeglądów.

Miłośnicy klasyki będą mogli również zobaczyć odrestaurowane dzieła światowego kina w sekcji „Drugie życie filmu”. W programie znalazły się m.in. „Winda na szafot” **Louisa Malle’a** oraz „Służący” **Josepha Loseya**. Natomiast „Archeologia kina” przypomni mniej znane filmy z Europy, Japonii, Stanów Zjednoczonych i Meksyku.

SPOTKANIA Z TWÓRCAMI I HORRORY W LESIE

Nieodłącznym elementem Letniej Akademii Filmowej pozostają rozmowy z reżyserami i aktorami. W tym roku **Łukasz Maciejewski**

poprowadzi spotkania po pokazach takich filmów jak „Ojczyzna” **Pawła Pawlikowskiego**, „Człowiek do wszystkiego” **Anny i Wilhelma Sasnalów** czy „Droga rzadziej przemierzana” **Zuzanny Grabowskiej**.

Wieczorami na uczestników czekać będą także nietypowe seanse plenerowe. W leśnej scenerii wyświetlone zostaną kultowe horrory: trzy części „Krzyku” oraz „Krag”. W programie znalazła się również sekcja „Hity festiwalu”, prezentująca filmy nagradzane i pokazywane na najważniejszych światowych imprezach filmowych, w tym w Cannes, Wenecji, Berlinie i Toronto. Wśród nich znalazł się także polski film „Klarnet” w reżyserii **Toli Jasionowskiej**.

Folkowe brzmienia i nadbużańska tradycja

ORCHÓWEK W sobotę 1 sierpnia malownicze brzegi Jeziora Glinki zamieniły się w tętniące życiem centrum regionalnej kultury. Druga edycja festiwalu „Tajemnica Jeziora” przyciągnęła licznych mieszkańców oraz turystów, oferując bogaty program muzyczny, warsztaty dawnego rzemiosła oraz degustacje regionalnych przysmaków.

Tegoroczny program artystyczny został skonstruowany tak, aby połączyć tradycyjne brzmienia

ludowe ze współczesną oprawą folkową. Na festiwalowej scenie zaprezentował się przekrój lokalnych i regionalnych wykonawców. Publiczność oklaskiwała występy zespołów: Orchowianki, Mała Ferajna, ZTL Włodawiaczy, Bokoryna, Sójki, Svahy oraz Lubartowiaczy.

Gwiazdą wieczoru był występ **Justyny Lubas** z zespołem, która swoim dynamicznym koncertem porwała zgromadzonych do wspólnej zabawy. Różnorodność repertuarowa sprawiła, że plenerowe wyda-

rzenie przyciągnęło przedstawicieli wszystkich pokoleń.

Festiwal przy Jeziorze Glinki to nie tylko koncerty, ale również żywa lekcja lokalnego dziedzictwa. Strefa wystawiennicza obfitowała w stoiska przygotowane przez lokalne gospodynie. Wyśmienite potrawy i tradycyjne specjały serwowały reprezentantki KGW ze Stawek, Orchówka, Suszna, Krasówki oraz Okuninki.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także warsztaty plenero-

we. Uczestnicy mieli okazję poznać tajniki tradycyjnego zielarstwa, plecienia wianków, haftu i sztuki makramy, rzeźbiarstwa w drewnie, zaprezentowanego przez artystę **Sylwestra Sowe**.

Festiwal zorganizowany przez Gminę Włodawa przy wsparciu partnerów, wolontariuszy oraz druhów z OSP Orchówek, po raz kolejny udowodniło, jak duży potencjał turystyczny i kulturalny drzemie w powiecie włodawskim.

- Wasza obecność, uśmiechy i fantastyczna energia sprawiły, że to wydarzenie było naprawdę wyjątkowe. Tajemnica Jeziora po raz kolejny pokazała, że Gmina Włodawa jest miejscem, w którym tradycja spotyka się z kulturą – podsumowali przedstawiciele samorządu Gminy Włodawa.

KAMIL POMORSKI

TY DO SOBOTY

rasza

ięcone Marilyn Monroe i Liv
cami – tak zapowiada się 27.
nia.



FOT. UM LUBLIN

KINO DLA NAJMŁODSZYCH

Organizatorzy nie zapomnieli o młodszych widzach. W sekcji „Król LAF” przygotowano pokazy filmowe i warsztaty dla dzieci. Z kolei miłośnicy krótkiego metrażu będą mogli zobaczyć produkcje przygotowane we współpracy ze Studiem Munka, Wajda School & Studio, Warszawską Szkołą Filmową oraz festiwalami Młodzi i Film oraz Etiuda & Anima.

27. Letnia Akademia Filmowa rozpocznie się w Zwieryńcu w tę sobotę, 9 sierpnia, a zakończy się po tygodniu, 16 sierpnia. Szczegółowy program festiwalu jest dostępny na stronie organizatora. Jesienią najciekawsze filmy i wydarzenia tegorocznej edycji zostaną przypomniane podczas przeglądu „The Best of LAF” w lubelskim Teatrze Starym.



FOT. GMINA WZODAWA

Jubileusz Chóru Copernicus

Chór młodzieżowy „Copernicus” działający przy IX Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Lublinie świętuje 20-lecie swojego istnienia. Z tej okazji odbędzie się wyjątkowy koncert jubileuszowy, który pokaże różnorodność i bogactwo muzycznego dorobku zespołu.

Chór „Copernicus” powstał w 2006 roku. Przez dwie dekady stał się ważną częścią życia artystycznego szkoły oraz regionu. Promował muzykę chóralską i rozwijał pasję śpiewu wśród młodzieży. Zespół ma na swoim koncie liczne sukcesy konkursowe. Zdobywał m.in. Złote i Srebrne Medale, nagrody specjalne oraz wyróżnienia na prestiżowych wydarzeniach chóralskich. Obecnie chór działa w dwóch grupach – koncertowej i przygotowawczej. W jego skład wchodzi ponad 100 młodych śpiewaków z województwa lubelskiego. Od 2019 roku zespołem kieruje dyrygentka **Milena Wnuk**, pod której opieką chór rozwija swoje możliwości artystyczne i podejmuje kolejne muzyczne wyzwania.

Program wydarzenia obejmie szeroki repertuar. Na scenie zabrzmi gospel, muzyka chóralska, rozrywkowa, ludowa oraz afrykańska. Nie zabraknie również kompozycji polskich i zagranicznych twórców. W występie weźmie udział około 200 młodych artystów, którzy połączą swoje głosy w pełnym energii i emocji muzycznym widowisku.

Jubileuszowy koncert będzie nie tylko podsumowaniem 20 lat działalności, ale także spotkaniem wielu pokoleń chórzystów, wspomnieniem wspólnie przeżytych chwil i świętem muzyki tworzonej razem.

Koncert odbędzie się 11 września o godzinie 19.00 w Sali Operowej CSK w Lublinie.

GM



FOT. POWIAT CHELMSKI

TŁUMY NA XXIV JARMARKU PAWŁOWSKIM „GINĄCE ZAWODY”

Dzbany, młoty i rockowy finał

Na jeden dzień – niedzielę 2 sierpnia – rynek w Pawłowie w gminie Rejowiec Fabryczny zamienił się w prawdziwy wehikuł czasu. Obok tradycyjnych wyrobów rzemieślniczych, pojawiły się również ich nowoczesne, artystyczne interpretacje. Prawdziwym magnesem dla odwiedzających były jednak stanowiska warsztatowe. To tam na własne oczy można było zobaczyć zaopiniowane techniki pracy, a dzieci z fascynacją siadały za kołem garncarskim, by własnoręcznie uformować z gliny naczynia.

Zadbano również o podniebienia uczestników. Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Rejowiec Fabryczny przygotowały stoiska obfitujące w lokalne specjały, rywalizując jednocześnie w kulinarnym konkursie „Tradycyjne Smaki Gminy Rejowiec Fabryczny”. Muzyczną wieniec na torcie, która wieczorem zgromadziła przed sceną wielopokoleniową publiczność, był koncert Budki Suflera.

Nieodłącznym i najbardziej prestiżowym elementem imprezy jest konkurs na najatrakcyjniejszą prezentowaną ginącą zawód. Po wnikliwej analizie wszystkich stoisk, komisja konkursowa pod przewodnictwem wicestarosty **Jerzego Kwiatkowskiego** – w skład której weszły również **Dorota Bezler**, **Irena Wacht** oraz **Justyna Kula** – ogłosiła personalia tegorocznych mistrzów.

Nagrody Starosty Chelmskiego uroczystie wręczyli starosta **Piotr Deniszczuk** oraz przewodnicząca Komisji Rady Powiatu **Elżbieta Wiorko**. Wygrał **Sebastian Kozłowski**, reprezentujący garncarstwo. Drugie miejsce zajęła **Regina Redde** za swoje wyroby hafciarskie. Trzecie miejsce na podium przypadło **Wiesławowi i Ryszardowi Kucharzykom**, mistrzom plecionkarstwa i bukieciarstwa.

Jury doceniło również kunszt innych twórców, przyznając oficjalne wyróżnienia. Otrzymali je **Grzegorz Starobrat** (kował-

stwo), **Małgorzata i Ryszard Urbanowie** (tkactwo), **Joanna i Arkadiusz Zychowie** (tkactwo, krawiectwo i ludwisarstwo), **Andrzej Łygas** (stolarstwo) oraz garncarze: **Ewa i Robert Wójtowiczowie**, a także **Piotr Skiba**.

Wydarzenie, które z roku na rok przyciąga coraz większą rzeszę turystów, odbyło się pod honorowym patronatem wojewody lubelskiego **Krzysztofa Komorskiego** oraz marszałka województwa lubelskiego **Jarosława Stawiarskiego**.

- Dzięki pasji i zaangażowaniu dawne rzemiosła nie odchodzą w zapomnienie, lecz są prezentowane kolejnym pokoleniom. Udział przedstawicieli powiatu w jarmarku był wyrazem wsparcia dla lokalnych inicjatyw oraz osób pielęgnujących dziedzictwo kulturowe regionu – podsumował w oficjalnym komunikacie Powiat Chelmski.

KAMIL POMORSKI

● ZOBACZ GALERIĘ NA WWW.
DZIENNIKWSCHODNI.PL

W POPRZEDNIEJ KOLEJCE

Motor Lublin – Jagiellonia Białystok 1:2 (0:1)**Bramki:** Czubak (83) – Prelec (33), Lozano (85).**Motor:** Popa – Santos (79 Aiko), Bereszyński, Bartos, Luberecki, Bourhane (86 Plavotić), Simon (86 Haxha), Łęgowski (79 Meyer), Ndiaye, Czubak, Ronaldo.**Jagiellonia:** Abramowicz – Wojtuszek, Vital, Kobayashi, Montoia, Romanczuk, Imaz (68 Klynge), Lozano (86 Konstantopoulos), Conceicao (61 Agbonifo), Prelec (68 Rallis), Szmyt (86 Józwiak).**Żółte kartki:** Montoia, Vital, Józwiak (Jagiellonia).**Sędziował:** Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).**Widzów:** 15200.**Pozostałe wyniki 2. kolejki PKO BP****Ekstraklasy: Cracovia – Pogoń****Szczecin 0:2 (Borges 46, Mukairu 90+4)****• GKS Katowice – Radomiak Radom****3:1 (Tapsoba 58-samobójcza, Szkurin 66,****Nowak 90+3 – Camara 37) • Korona****Kielce – Górnik Zabrze przelozony •****Legia Warszawa – Zagłębie Lubin 3:1****(Zjawiński 25, Vinagre 72, Adamski 90+1****– Kocaba 4) • Piast Gliwice – Wisła****Kraków 4:3 (Ntamack 17, Vallejo 32,****Łabojko 65-z karnego, Sanca 88 - Sanchez****38, 69, Bozic 55) • Śląsk Wrocław****– Raków Częstochowa 2:1 (Marjanac****86, Samiec-Talar 90 – Emreli 60) •****Wieczysta Kraków – Lech Poznań 1:2****(Piazón 66 – Agnero 35, Sayyadmanesh****43) • Wisła Płock – Widzew Łódź 0:0.**

1. Legia	2	6	4-1
2. Jagiellonia	2	6	3-1
3. Lech	2	4	2-1
Wisła P.	2	4	2-1
5. GKS	2	3	4-3
6. Pogoń	2	3	2-1
7. Górnik	1	3	2-1
8. Wisła K.	2	3	5-5
9. Zagłębie	2	3	3-3
Śląsk	2	3	3-3
11. Piast	2	3	4-5
12. Radomiak	2	3	3-4
13. Widzew	2	2	2-2
14. Motor	2	1	3-4
15. Cracovia	2	1	0-2
16. Korona	1	0	0-1
17. Raków	2	0	2-4
Wieczysta	2	0	2-4

7 sierpnia: Wisła – Wisła (godz. 20.30).**8 sierpnia:** Radomiak – Górnik (14.45) •**Pogoń – Motor (17.30) • Korona – Legia****(20.15). 9 sierpnia:** Śląsk – Cracovia**(14.45) • Lech – Piast (17.30) • Jagiello-****nia – Widzew (20.15). Mecze:** GKS**Katowice – Wieczysta i Raków – Zagłębie****zostały przełożone.**

Z Ivo czy bez Ivo?

PKO BP EKSTRAKLASA Najpierw remis z Widzewem, ostatnio porażka z Jagiellonią, a w trzeciej kolejce zwycięstwo do kompletu? Nie będzie łatwo o taki scenariusz, bo Motor w sobotę zagra na wyjeździe z Pogonią Szczecin (godz. 17.30)

Łukasz Gładysiewicz

Pogoń w lecie przeprowadziła kilka ciekawych ruchów. Przede wszystkim trenerem został Oscar Garcia, który w poprzednim sezonie prowadził... Ajax Amsterdam. Były piłkarz FC Barcelony pracował w wielu różnych krajach: Anglii, Izraelu, Austrii, Francji, Grecji, Belgii czy Meksyku. Do wielokrotnych mistrzów Holandii trafił jako szkoleniowiec drugiego zespołu. Wobec słabych wyników „jedyński”, awaryjnie zastąpił jednak Freda Grima.

Ajax rozgrywał kiepski sezon, ale rzutem na taśmę udało się awansować do Ligi Konferencji poprzez dodatkowe baraże. Oscar miał jeszcze ważny kontrakt i mógł wrócić do roli trenera drugiego zespołu. Zdecydował się jednak na odejście i niespodziewanie wyłądownął w Polsce.

W kadrze ekipy ze Szczecina też pojawiło się kilka ciekawych nazwisk. Ostatnio było głośno na temat Darko Curlinova. Były skrzydłowy Jagielloni był już po słowie z Widzewem, ale kiedy dostał lepszą ofertę od „Portowców”, to spałował manatki i ruszył nad morze. Kto jeszcze dołączył do drużyny? Chociażby Jean-Pierre Nsame (Legia), Patryk Dziczek (Piast), Lukas Willen (Zulte Waregem) czy Nikos Botis (Olympiakos). Plotkuje się zresztą o kolejnych transferach, także o powrocie Kacpra Kozłowski.

Na inaugurację Pogoń miała pecha, bo w doliczonym czasie gry straciła bramkę i przegrała u siebie z Legią 0:1. Szybko się jednak pozbierała, bo w poniedziałek, w ramach drugiej kolejki pokonała na wyjeździe Cracovię 2:0.



Ivo Rodrigues nie zagrał z Jagiellonią, a sztab medyczny Motoru robi wszystko, żeby postawić Portugalczyka na nogi, jak najszybciej

FOT. ŁUKASZ WÓJCİK/MOTOR LUBLIN

Motor na razie gra dobrze, ale niewiele z tego ma. Po dwóch występach żółto-biało-niebiescy są jedną z sześciu drużyn w PKO BP Ekstraklasie, która jeszcze nie wygrała. W miniony piątek, nawet mimo nieobecności Ivo Rodriguesa gospodarze wypracowali sobie mnóstwo okazji, ale zawiedli pod bramką Sławomira Abramowicza. Jagiellonia była skuteczniejsza i wracała do Białegostoku z wygraną 2:1.

Najważniejsze pytanie przed wyjazdem do Szczecina brzmi: czy

Rodrigues zdąży wyleczyć kontuzję? – Zrobimy wszystko, żeby był gotowy, cieszy mnie nawet, że mecz został przeniesiony na sobotę, bo mamy 24 godziny więcej, żeby postawić Ivo na nogi – mówił po końcowym gwizdku meczu z Jagą trener Mariusz Misiura.

Dla szkoleniowca najbliższe spotkanie będzie wyjątkowe. W końcu urodził się w Szczecinie i zakładał koszulkę Pogoni. – Pamiętam swój ostatni wywiad przed meczem Pogoń – Wisła Płock. Byłem pytany

czy chciałbym pracować w moim klubie – Pogoni. Powiedziałem, że na pewno tak, kiedyś w dalekiej przyszłości. Moi rodzice mieszkają 800 metrów od stadionu. Spędziłem tam 17 lat i chodziłem tam na piechotę. Dziennikarze wyciągnęli ostatnie zdanie, że Misiura na piechotę pójdzie do klubu. Cieszę się, że wracam do Szczecina, na trybunach będzie dużo znajomych i rodziny, ostatnio około 70 osób. Pokłócili się nawet, bo jedni byli za Pogonią, inni kibicowali mi. Fajne poczucie, że tam wracam, ale będę dumny, bo przyjadę z fantastyczną drużyną, sztabem, ludźmi, którzy pracują w klubie. Będę czuł dumę i wierzę, że będziemy grali tak samo dobrze, ale bardziej skutecznie – mówi opiekun Motoru.

A jakiego spodziewa się meczu? – Widać, że trener dużo rotuje w zespole i szuka różnych rozwiązań, więc wydaje mi się, że spotkają się dwa zespoły, które są na etapie budowy, gdzie jeszcze nie ma wielu automatyzmów. Jakiś załazek już jednak jest i widać to głównie w ofensywie. Wyda mi się, że będzie to mecz dwóch drużyn nastawionych ofensywnie. Myślę, że Pogoń właśnie tak będzie grała, ale my nie chcemy jechać tam się bronić. Chcemy się im przeciwstawić równie ofensywną grą – zapowiada trener Misiura.

Szkoleniowiec będzie miał do dyspozycji nowego zawodnika. We wtorek Motor wypożyczył z opcją wykupu Kamila Lukosza (Górnik Zabrze). 24-latek występuje głównie na lewym skrzydle, ale w Lublinie jest przewidziany jako zmiennik Jacquesa Ndiaye lub Thomasa Santosa. Więcej o tym transferze piszemy poniżej.

Nowa siedemnastka w Motorze

PKO BP EKSTRAKLASY Motor Lublin zapowiadał kolejne transfery i jest pierwszy z nich, w sumie ósmy podczas letniego okienka. Na zasadzie wypożyczenia do drużyny trenera Mariusza Misiury trafił Kamil Lukoszek (ostatnio Górnik Zabrze).

Lukoszek ma 24 lata, jest skrzydłowym, ale grywał też na lewej obronie. W Zabrzu dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu i ostatecznie wyłądownął na wypożyczeniu w ekipie żółto-biało-niebieskich. W umowie znalazła się także opcja wykupu zawodnika.

– Wierzę, że Kamil będzie naszym dużym wzmocnieniem. Nie do końca bazuję na tym, jaką rolę ktoś odgrywał w innym zespole, tylko na charakterystyce zawodnika i na tym, jaki mamy pomysł na zespół. Potrzebowaliśmy zawodnika, który mógłby grać u nas na obu skrzydłach

i jest lewonozny. Preferujemy „odwrócone nogi”, więc nominalny lewy skrzydłowy u nas w zespole gra na prawym skrzydle. Dodatkowo mamy poczucie, że Kamil może rywalizować o miejsce w składzie z Thomasem Santosem – mówi Mariusz Misiura, trener Motoru.

I daję przykład, że w przypadku gracza Górnika może być chociażby tak, jak z Wiktorem Długoszem, który teraz świetnie spisuje się w Slavii Praga.

– Bardzo wierzymy w Kamila. Podobał nam się podczas naszych obserwacji. To podobna sytuacja jak w poprzednim roku z Wiktorem



Kamil Lukoszek w Motorze Lublin będzie występował z numerem 17 na plecach

FOT. ŁUKASZ WÓJCİK/MOTOR LUBLIN

Nowakiem, który w grach wewnętrznych w Górniku Zabrze nie był nawet brany pod uwagę. Dołączył do nas wtedy do Wisły Płock, a dzisiaj biega i strzela gole w Slavii. Tak samo wierzymy, że

tutaj będzie podobnie, jeżeli wprowadzimy Kamila w nasz proces treningowy – wyjaśnia opiekun żółto-biało-niebieskich.

Nowy nabytek zespołu z Lublina ma za sobą nieudany sezon. Wystąpił w 18 meczach, ale tylko cztery razy wyszedł w podstawowym składzie Górnika. Co więcej, na boisku spędził około 540 minut. Zapisał na swoim koncie jednego gola i jedną asystę. W poprzednich rozgrywkach raz wystąpił nawet w trzecioligowych rezerwach klubu z Zabrza. Ostatni raz zagrał od deski do deski w... listopadzie.

Wcześniej grał częściej, a drużynie dawał znacznie

więcej. W rozgrywkach 24/25 uzbierał: 20 meczów, cztery gole, trzy asysty i prawie 1100 minut. Z kolei w sezonie 23/24 strzelił trzy bramki (bez asysty), a na murawie przebywał około 1350 minut (26 meczów).

W swoim CV Lukoszek poza Górnikiem ma również Skrę Częstochowa. W barwach tego klubu przez dwa lata występował na poziomie Betclic I ligi. Wystąpił w 50 meczach, w których zaliczył: dwa gole i trzy asysty.

24-latek ma też na koncie występy w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Od U-16 do U-21. W latach 23-24 dla tej ostatniej kadry, pod

wodzą Michała Probiezja pojawił się na boisku sześć razy.

– Duże zainteresowanie klubu, fajna przedstawiona wizja przyszłości i fajny plan na mnie. Nie mogę się doczekać pierwszego treningu i pierwszego meczu. Uważam, że dwie pierwsze kolejki Motor zagrał dobrze, ale liczba punktów tego nie pokazuje. Jestem bardzo zadowolony, głodny gry i szczęśliwy, że trafiłem do Lublina. Stadion mi się kojarzy z bardzo fajnym dopingiem, w barwach Górnika zawsze atmosfera była dobra, ciekawe widowisko – mówi w klubowych mediach Kamil Lukoszek. (LUKISZ)



ANDRIJ REMENIUK



PAWEŁ JAROSZYŃSKI

PUCHAROWE HITY W LUBLINIE I ŚWIDNIKU

Wczoraj wieczorem poznaliśmy parę pierwszej rundy STS Pucharu Polski w sezonie 26/27. Kibice w województwie lubelskim na pewno nie będą narzekali na nudę. Motor Lublin zagra u siebie z Legią Warszawa. Co ciekawe, obie ekipy najpierw zagrają w pucharze (w dniach 1-3 września), a dosłownie za chwilę rewanż odbędzie się w ramach PKO BP Ekstraklasy. Spotkanie Motor – Legia zaplanowano w ramach siódmej kolejki (w dniach 4-7 września). Z kolei Avia zmie-

rzy się na własnym stadionie z naszpikowaną znanymi nazwiskami Wieczystą Kraków. Ostatni z naszych przedstawicieli – Górnik Łęczna trafił na rywala z niższej półki, bo czeka go starcie u siebie z pierwszoligową Stalą Mielec. W spotkaniach pierwszej rundy nie biorą udziału drużyny, które rywalizują w europejskich pucharach. Lech Poznań, Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa i GKS Katowice dołączą do rywalizacji w kolejnej rundzie.

Materiały przygotował Bartosz Surman

ŚWIDNICZANIE CELUJĄ W TRZECIĄ WYGRANĄ Z RZĘDU, A ŁĘCZNIANIE PODBUDOWANI PUCHAROWYM SUKCESEM

Avia uskrzydłona, Górnik – podrażniony

BETCLIC 2 LIGA Po dwóch wygranych z rzędu Avia Świdnik nie chce zwalniać tempa. W niedzielę (godz. 14.30) podopieczni trenera Wojciecha Szaconia zagrają u siebie z Sandecją Nowy Sącz i będą celować w kolejny komplet punktów oraz utrzymanie fotelu lidera. Górnik, po przegranych derbach ze świdniczanami postara się o rehabilitację na stadionie we Wrocławiu. Łęcznianie częściowo ośłodziли sobie ligową porażkę triumfem w Pucharze Polski z KKS Kalisz, ale kolejne ligowe straty kiedyś mogą się przecież odbić...

OGRAĆ RYWAŁA Z ASPIRACJAMI

Avia awansowała do Betcllic II Ligi i jak na razie szturmem „bierze” rozgrywki najniższego centralnego szczebla w Polsce. Na inaugurację Świdniczanie pokonali u siebie Olimpię Grudziądz 4:1, a przed tygodniem w derbach Lubelszczyzny okazali się lepsi od Górnika Łęczna. Efekt? Sześć zdobytych punktów, bilans bramek 5-1 i pierwsze miejsce w ligowej tabeli.

– Wygraliśmy bardzo ważny mecz i zademonstrowaliśmy naszą siłę na Lubelszczyźnie – mówił po meczu z ekipą z Łęcznej Wojciech Szacoń, trener Avii. – To oczywiście nie sprawia, że jesteśmy ogromnym klubem, ale dodaje takiej energii i kopa, żeby dalej pracować w ten sposób. Mówię tutaj o wszystkich pracownikach klubu, o zarządcie, o koordynatorach akademii, o całym sztabie. Ważne, żebyśmy z tej drogi nie schodzili, bo za chwilę na pewno pojawią się gorsze momenty. Natomiast kluczowe będzie, żeby w tym wszystkim wytrwać i konsekwentnie pracować tak, jak to robimy przez ostatni czas.

Po prestiżowej wygranej nad Górnikiem Avię czeka kolejne trudne wyzwanie. W niedzielę w Świdniku odbędzie się najciekawsze spotkanie trzeciej kolejki. Na stadion przy ul. Sportowej przyjedzie Sandecja Nowy Sącz, czyli zespół mający bardzo wysokie aspiracje. Po dwóch rozegranych meczach popularni „Sączersi” mają na koncie cztery punkty. W pierwszej kolejce Sandecja zremisowała u siebie 0:0 z Hutnikiem Kraków, a przed tygodniem również na swoim terenie pokonała aż 3:0 Chojniczankę. Tym samym zespół z Nowego Sącza po dwóch kolejkach jest obok Hutnika jedynym, który jeszcze nie stracił gola.

W Świdniku kibice powinni zobaczyć kolejne ciekawe i emocjonujące spotkanie. Celem gospodarzy będzie zdobycie kolejnego kompletu punktów i utrzymanie pierwszego miejsca w tabeli. Początek hitowego starcia zaplanowano na godzinę 14.30. Kibice, którzy nie będą mogli dopingować zespołu ze Świdnika z wysokości trybun będą mogli obejrzeć spotkanie w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

NA OPOROWSKĄ PO ZWYCIĘSTWO

Zielono-czarni zagrają na wyjeździe z rezerwami Śląska Wrocław, które w poprzednim sezonie walczyły w barażach o awans na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. Podopiecznych trenera Jurija Szatałowa czeka wymagające zadanie. Rezerwy Śląska w poprzednim sezonie awansowały do baraży o Betcllic I Ligę, a w półfinale okazały się słabsze od Podbeskidzia Bielsko-Biała, które zresztą wywalczyło finalnie awans na wyższy szczebel rozgrywkowy.

W minionej kampanii w sztabie szkoleniowym wrocławian był doskonale znany w Łęcznej Mariusz Pawelec. Wychowanek Górnika pełnił wówczas rolę drugiego trenera rezerw. Warto w tym miejscu wspomnieć, że 40-letni dziś trener trafił do Śląska w 2008 roku i przez kolejne lata stał się legendą tego klubu. Największym sukcesem Pawelca było zdobycie mistrzostwa Polski w sezonie 2011/12. Łącznie zagrał w 336 spotkaniach wrocławskiej ekipy. Karierę kończył jako zawodnik rezerw, a później rozpoczął nowy rozdział jako trener. Od tego sezonu odpowiada za przygotowanie ekstraklasowego zespołu w zakresie

stałych fragmentów gry oraz gry defensywnej.

W niedzielę na ławce trenerskiej gospodarzy Pawelca więc zabraknie i ciekawe jak w starciu z Górnikiem poradzi sobie zespół z Wrocławia. W pierwszej kolejce Wrocławianie przegrali na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ, a przed tygodniem rozbili Resovię na jej terenie aż 5:1. Natomiast w środę drużyna poszła za ciosem pokonała w rundzie wstępnej STS Pucharu Polski Stal Stalową Wolę.

W kadrze rezerw Śląska jest obecnie dwóch byłych piłkarzy Górnika – Miłosz Kozak i Krzysztof Danielewicz, drugi z wymienionych jest ważną postacią drużyny dowodzonej przez trenera Michała Hetela.

Górnik do Wrocławia jedzie z zamiarem wywalczenia trzech punktów, ale być może będzie musiał sobie poradzić tam bez Adama Dei, który w trakcie rozgrzewki środowego meczu w STS Pucharze Polski doznał urazu. Nie wiadomo jednak czy jest on bardzo poważny dlatego być może lider drużyny pojawi się w niedzielę na boisku.

Początek spotkania na stadionie przy ulicy Oporowskiej zaplanowano na godzinę 17.30.

W POPRZEDNIEJ KOLEJCE

Górnik Łęczna – Avia Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Remeniuk (59).

Górnik: Matysek – Quainoo, Kobryń, Jaroszyński, Hołownia, Rogala (68 Myszor) – Korbecki (68 Novotny), Walski (85 Tkacz), Deja, Janaszek (90 Niewiarowski) – Antkowiak (86 Ahmedov).

Avia: Białka – Assuncao (67 Niepsuj), Zbozień, Orzechowski, Kołodziejki, Pigiel – Zuber (55 Aftyka), Kamiński (67 Ułiczny), Jodłowski (85 Kryeziu), Remeniuk – Łącki (55 Wehniak).

Pozostałe wyniki 2. kolejki Betcllic II ligi: Hutnik Kraków – Świt Szczecin 3:0 (Florek 7, Zawada 20, Pietruszka 72) • **Rekord Bielsko-Biała – Zawisza Bydgoszcz 3:0** (Ciucka 52, Tekieli 55, Ryś 90) • **Resovia – Śląsk II Wrocław 1:5** (Czyżycki 49 – Kamiński 10, 43, Ciucka 28, Kobelczuk 62, Stangret 64) • **Sandecja Nowy Sącz – Chojniczanka Chojnice 3:0** (Brenkus 39-karny, Płocica 46, Kielis 60) • **Sokół Kleczew – Podhale Nowy Targ 0:0** • **Stal Stalowa Wola – GKS Tychy 1:2** (Kamiński 74 – Ryguła 48, Choroński 84) • **Znicz Pruszków – Legia II Warszawa 2:1** (Barnowski 51, Szafranski 87 – Olewiński 69) • **Lechia Zielona Góra – Olimpia Grudziądz 2:2** (Ostrowski 17, Michalski 50-samobójca – Abramowicz 45, Zbićiak 90)

1. Avia	2	6	5-1
2. Tychy	2	6	3-1
3. Znicz	2	6	3-1
4. Rekord	2	4	4-1
5. Hutnik	2	4	3-0
Sandecja	2	4	3-0
7. Podhale	2	4	3-1
8. Śląsk II	2	3	6-4
9. Stal	2	3	3-2
10. Górnik	2	3	3-3
11. Lechia	2	2	3-3
12. Sokół	2	2	1-1
13. Olimpia	2	1	3-6
14. Zawisza	2	1	1-4
15. Legia II	2	0	1-4
16. Świt	2	0	2-6
17. Chojniczanka	2	0	0-4
18. Resovia	2	0	1-6

8-9 sierpnia: Avia – Sandecja (niedziela, 14.30) • Chojniczanka – Znicz • GKS Tychy – Olimpia • Lechia – Sokół • Legia II – Świt • Podhale – Hutnik • Rekord – Stal • Śląsk II – Górnik (niedziela, 17.30) • Zawisza – Resovia.

W Pucharze Polski lepiej niż w lidze

Wśród rozegranych meczów rundy wstępnej STS Pucharu Polski, a jednym z jej meczów było starcie Górnika Łęczna z KKS 1925 Kalisz. Zielono-czarni w mocno „przemebrowanym” składzie pokonali na własnym stadionie trzecioliigowca i awansowali do dalszej części tych rozgrywek. W czwartek Łęcznianie poznali kolejnego rywala w Pucharze Tysiąca Drużyn, O tym na jakie

zespoły wpadły ekipy z Lubelszczyzny – bo oprócz Górnika do gry wchodzi Avia i ekstraklasowy Motor – można przeczytać powyżej (w prawym górnym rogu tej strony) a szerzej na naszej stronie internetowej dziennikwschodni.pl w zakładce sport.

W 9 min Jakub Witek sfaulował w polu karnym Akhmedova i sędzia wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Walski i nie zmarnował wyborczej szansy na gola. W 53 min na 2:0 podwyższył wychowa-

nek klubowej Akademii – Erwin Stadnicki. Choć później zespół z Łęcznej miał jeszcze kilka okazji, to wynik się już nie zmieniał.

Górnik Łęczna – KKS 1925 Kalisz 2:0 (1:0)

Bramki: Michał Walski (9-karny), Erwin Stadnicki 53

Górnik: Wilk – Stadnicki, Osipiuk (50 Kobryń), Kruk (62 Hołownia), Turek, Myszor (46 Rogala) – Korbecki (46 Janaszek), Tkacz, Walski (46 Antkowiak), Ahmedov – Novotny. Żółte kartki: Witek, Maroszek, Machała. Sędziował: Jan Chmielek (Warszawa).

RUNDA WSTĘPNA - POZOSTAŁE WYNIKI

Pogoń Siedlce – GKS Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój) 3:0 (walkower) • **Znicz Pruszków – ŁKS II Łódź 3:1** • Warta Poznań – Resovia 0:1 • Olimpia Grudziądz – Świt Szczecin 5:3 po dogrywce • Podbeskidzie Bielsko-Biała – Hutnik Kraków 2:0 • Śląsk II Wrocław – Stal Stalowa Wola 3:2 • Sandecja Nowy Sącz – Rekord Bielsko-Biała 3:0 • Podhale Nowy Targ – Chojniczanka Chojnice 2:0 • GKS Tychy – Zagłębie Sosnowiec 1:0 • Unia Skierniewice – Sokół Kleczew 2:2 po dogrywce, karne 1:4.

**GRUPA CZWARTA
BETCLIC III LIGI****KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0)****Bramka:** Snopczyński (54).**Podlasie:** Jeż – Krawczyk, Bobowski, Nojszewski, Maluga, Andrzejuk (69 Grochowski), Orzechowski, Łukasiewicz (46 Bondar), Banach (85 Dobruk), Kosieradzki, Kopytov (69 Kobiara).**Pogoń-Sokół Lubaczów – Chelmianka 0:1 (0:0)****Bramka:** Kuzdra (82).**Chelmianka:** Wilk – P. Cichocki (65 Maszkowski), M. Cichocki, Jakubowski, Koncewicz-Zyłka, Bahonko (65 Wiatrak), Krawczun (80 Kuzdra, 90 Jabłoński), Banaszewski, Koziej, Tomczyk (65 Abate), Okoniewski.**Hetman Zamość – Siarka Tarnobrzeg 1:1 (0:1)****Bramki:** Skiba (59) – Kromka (19).**Hetman:** Kot – Głaz, Waliś (81 Szymala), Serdiuk, Ziętek, Bartoś, Sikora, Posielski (46 Rodriguez), Eze (46 Iwanek), Górski (89 Szczyciel), Skiba (78 Lepiarz).**Pozostałe wyniki 1. kolejki grupy czwartej Betclit III ligi: Moravia Morawica – Wiślanie Skawina 0:2** (Morawski 45, Cytacki 90) ●**Naprzód Jędrzejów – Korona II Kielce 5:4** (Stanek 6, 20-z karnego, Dias 45+2, Martínez 61, 74-z karnego – Nojszewski 10, 45, Podwysocki 21, Karliński 81)● **Wisła II Kraków – Star Starachowice 4:2** (Pławiński 11, Gap 46, Szywacz 75, Tokarczyk 85-z karnego – Stefański 45, Stanisławski 89) ● **Czarni Połaniec – Wieczysta II Kraków 3:1** (Zięba 31, Bociek 59, Dzikowski 90 – Wieczerek 42-samobójcza) ● **AKS 1947 Busko Zdrój – Wisłoka Dębica 1:1** (Sowa 4 – Kulon 43) ● **JKS Jarosław – Sokół Kolbuszowa Dolna 2:2** (Purcha 1, 56-z karnego – Matuszewski 42, Zych 83).**7 sierpnia:** Podlasie – Hetman (godz. 19.57). **8 sierpnia:** Korona II – Wisła II (12) ● Wieczysta II – AKS (12) ● Chelmianka – Sokół (15) ● Pogoń-Sokół – Moravia (16) ● Siarka – Czarni (17) ● Wiślanie – Naprzód (17) ● Wisłoka – JKS (19.08). **9 sierpnia:** Star – KSZO (18)**CZAS NA DERBY**

Już w drugiej kolejce czekają nas derby. Dzisiaj Podlasie zagra u siebie z Hetmanem (godz. 19.57). Gospodarze będą podrażnione po porażce w Ostrovcu Świętokrzyskim. Z kolei beniaminek na inaugurację zremisował u siebie z Siarką 1:1. Drużyna Łukasza Gieresa kiepsko zaczęła zawody, ale po przerwie wyraźnie się rozkręciła.

– Zagraлиśmy dobre spotkanie, byliśmy przygotowani na sposób gry KSZO i dobrze broniliśmy własnego pola karnego. Straciliśmy gola w bardzo prosty sposób i mogliśmy temu zapobiec. W najbliższy piątek zrobimy wszystko, żeby mimo niepowodzenia na inaugurację wygrać w pierwszym meczu na własnym stadionie z Hetmanem – mówi Maciej Oleksiuk.

Łapanka do IV ligi, sporo nowych twarzy

MACRON IV LIGA W piątek startuje sezon 26/27. Co ciekawe, dopiero w dniu inauguracji powinniśmy poznać... wszystkich uczestników rozgrywek. Jest kilka możliwości. Jeżeli wycofa się Start Krasnystaw, to do gry wejdą drużyny z lubelskiej klasy okręgowej: Avia II Świdnik oraz Górnik II Łęczna**Łukasz Gładysiewicz**

To było i jest przedziwne lato w IV lidze. Z gry na tym poziomie najpierw zrezygnowali mistrzowie bialskiej i chełmskiej klasy okręgowej (Podlasie II Biała Podlaska oraz Eko Różanka). Dodatkowo nie było komu rozgrywać barażów o awans, bo wszyscy wicemistrzowie okręgówek też odpuścili temat. Później niespodziewanie wycofał się Motor II Lublin, który zajął siódme miejsce. Efekt? Propozycję pozostania w lidze dostał nawet ostatni w tabeli Huragan Międzyrzec Podlaski. Trzeba dodać, że ta drużyna, w całym sezonie 25/26 wywalczyła... trzy punkty. Czerwona latarnia rozgrywek nie podjęła rękawicy, podobnie jak przedostatnia Tanew Majdan Stary.

W tej sytuacji wydawało się, że w lidze wystartuje osiemnaście zespołów. A to oznaczałoby, że każdego tygodnia ktoś będzie pauzował. Lubelski Związek Piłki Nożnej w połowie lipca opublikował terminarz, właśnie z wariantem 15-zespołowym. Biorąc jednak pod uwagę wielkie problemy Startu Krasnystaw, pojawiła się opcja, że na placu boju pozostanie ledwie czternaście ekip.

Aby temu zaradzić narodził się nowy pomysł – dołączenie rezerw Avii Świdnik i Górnika Łęczna, które grały w lubelskiej klasie okręgowej. Pierwsza z ekip zajęła ostatnio trzecie miejsce w tabeli. Zielono-czarni, jako spadkowicz z IV ligi uplasowali się na szóstej pozycji. Co będzie jednak, jeżeli Start rzutem na taśmę się uratuje?

W Krasnymstawie już kilka razy próbowali wybrać nowe władze, ale ciągle bez powodzenia. Wtorkowe zebranie również zakończyło się fiaskiem. Kolejna, już chyba ostatnia próba miała być podejmowana w czwartek, już po zamknięciu tego wydania naszej gazety. Skoro jednak Start miałby za tydzień rozegrać pierwszy mecz, a praktycznie nie ma zawodników, trenera, działaczy, to ciężko myśleć, że w kilka dni zdoła wyjść na prostą. LZPN jeszcze



Przenosiny Rafała Króla ze Stali Kraśnik do Lublinianki to jeden z najciekawszych transferów w Macron IV lidze

FOT. LUBLINIANKA/FACEBOOK

jednak dawał temu klubowi szansę.

– Wszystko rozstrzygnie się w czwartek – mówił Krzysztof Gralewski, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. – Start ma ostateczne walne zebranie i czekamy na to, co się tam wydarzy. Jeżeli oficjalnie wycofają się z gry, to wtedy będziemy mogli podejmować decyzje – dodaje szef związku.

A co z terminarzem na sezon 26/27, jeżeli do gry wejdą Avia II i Górnik II?

– Nie będzie nowego terminarza. Po prostu jeden zespół wskoczy w miejsce Startu Krasnystaw, drugi będzie się mierzył z drużyną, której akurat wypadła pauza – wyjaśnia Paweł Tatała, przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

Lewart głównym faworytem?

Wydaje się, że w nowym sezonie o awans powalczą przede wszystkim trzy drużyny: Lewart Lubartów, Łada 1945 Biłgoraj i Lublinianka. Pierwsza z ekip w lecie dokonała kilku ciekawych transferów. Trener Grzegorz Bonin

będzie miał do dyspozycji nieco więcej doświadczenia, bo do drużyny dołączyli: Piotr Piekarski (kiedyś Motor i Chelmianka, ostatnio Świt Nowy Dwór Mazowiecki), Maksim Kventsar (ostatnio Sokół Ostróda i Oronka

Orońsko, a wcześniej także Chelmianka), Miłosz Pacek (Motor II Lublin) oraz młody zawodnik Górnika Łęczna Wiktor Denka. W Lubartowie nie ma już za to: Oskara Gede, Sebastiana Plesza, Pawła Stępakę czy Kacpra Brzyskiego.

Czy tym razem Lewart otwarcie mówi o awansie? – Powtórzę się: awans nie jest problemem, problem pojawia się później. Mam nadzieję, że sportowo damy radę i organizacyjnie też, żeby jednak znaleźć się szczebel wyżej. Nie ma co opowiadać, że celujemy tylko w pierwszą piątkę. Chcemy zająć pierwsze miejsce, tutaj nic się nie zmienia. Jak to jednak w piłce bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Dla mnie w gronie faworytów trzeba wymienić jeszcze: Tomaszów, Lubliniankę, Ładę i Janowię. To są drużyny, które od lat są w czołówce i pewnie teraz będzie podobnie. Dołączymy jeszcze Tura Milejów, który też zrobił ciekawe transfery – mówi Grzegorz Bonin.

To idzie nowe, dyrektorzy sportowi w Lublinie i Ładzie. Sporo dobrego w lecie wydarzyło się w Lubliniance. Daniel Koczon ma jednak do dyspozycji praktycznie nową drużynę. Poprawiła się sytuacja organizacyjna, dzięki czemu „Koczi” nie działa już

w klubie jako człowiek orkiestra, tylko ma więcej ludzi do pomocy. Dyrektorem sportowym został Przemysław Kanarek, w sztabie jest Jarosław Milcz i Łukasz Harbuz, a kierownikiem został Artur Stępiak.

Transferem numer jeden, chyba w całej Macron IV lidze były przenosiny na Wieniawę Rafała Króla. Były kapitan Motoru Lublin, a ostatnio Stali Kraśnik na tym poziomie powinien być wielkim wzmocnieniem. Inne nowe twarze to chociażby: Adam Nowak, Adrian Popiolek, Ezana Kahsay, Kryspin Florek, Adrian Leszczyński, Bartosz Janiszek, Jakub Stachaszewski, Damian Pachuta czy bramkarze: Mikołaj Kloczkowski oraz Maciej Śliwka.

– Gramy o jak najwyższe miejsce w tabeli – przekonuje Daniel Koczon. – Nie będziemy deklarować, że walczymy o awans, bo jest dużo nowych zawodników i dopiero powoli zaczynamy funkcjonować jako drużyna. Trochę czasu potrzebujemy, żeby to wszystko odpaliło. Mam nadzieję, że będziemy mocni, ale czy na tyle, żeby grać o pierwsze miejsce? To zweryfikuje boisko. Kogo widzę w roli faworyta? Dla mnie są dwa takie zespoły: Lewart i Łada, te ekipy będą

najmocniejsze – mówi trener Lublinianki.

A skoro o drużynie z Biłgoraja mowa, to ciekawych ruchów kadrowych też nie brakowało. W klubie pojawił się dyrektor sportowy, były piłkarz Górnika Łęczna, Wisły Puław czy Avii – Mateusz Pielach. Sporo było transferów z innego, byłego klubu „Benego” – Świdniczanki. Przede wszystkim trzeba wspomnieć Bartłomieja Poleszaka, który w poprzednim sezonie strzelił osiem goli w Betclit III lidze. Kolejne transfery na linii Świdnik – Biłgoraj to: Karol Futa, Miłosz Kutyla oraz Krzysztof Figiel. Nowe twarze w zespole Marcina Zajęca, to także: Alan Duma (Górnik Łęczna) i Kacper Zarczuk (SMS Resovia). Zbieżność nazwisk w tym ostatnim przypadku nie jest przypadkowa, bo Kacper to syn Ireneusza, klubowej legendy.

Po stronie ubytków są przede wszystkim Damian Chmura (Sokół Nisko) oraz Dmytro Polishchuk. Ten drugi wyjechał z Polski w poszukiwaniu nowego klubu. – To będzie mój trzeci sezon w klubie. W pierwszym zajęliśmy czwarte miejsce, w drugim trzecie, więc teraz chcielibyśmy zrobić kolejny krok do przodu. Na pewno mamy szerszą kadrę, jakość na treningach też poszła do góry. Jest na pewno bardziej intensywnie. Mamy jednak mało czasu, żeby wszystko poukładać, bo ten proces rozpoczął się na początku lipca. Mocno jednak pracujemy i liczymy na kolejny udany sezon – mówi Marcin Zajęca.

**1. KOLEJKA MACRON
IV LIGI W SEZONIE 26/27****Piątek, 7 sierpnia:** Lublinianka – Powiślak Końskowola (o godz. 18). **Sobota, 8 sierpnia:** Świdniczanka – Granit Bychawa (15) ● MKS Ruch Ryki – Lewart Lubartów (16) ● Tur Milejów – Orleń Łuków (18). **Niedziela, 9 sierpnia:** Łada 1945 Biłgoraj – Orleń Spolek Radzyń Podlaski (16) ● Tomaszów Tomaszów Lubelski – Bug Hanna (17) ● Janowianka Janów Lubelski – Victoria Łukowa (17.30) ● Pauza – Start Krasnystaw.

Start prawie kompletny

KOSZYKÓWKA 17 sierpnia, prawie 7 tygodni przed startem Orlen Basket Ligi, koszykarze PGE Start Lublin rozpoczną przygotowania do nowego sezonu. Niemal tradycyjnie rozpoczną się one do badań medycznych i testów fizycznych. Później zawodnicy skupią się już na treningach. 28 sierpnia podopiecznych trenera Wojciecha Kamińskiego czeka pierwszy przedsezonowy sparing, w którym zmierzą się na wyjeździe z Dzikami Warszawa. Trzy dni później "Startowcy" zagrają towarzysko we Włocławku z tamtejszym Anwilem.

W drugi weekend września w Lublinie odbędzie XVI Memoriał Zdzisława Niedzieli w hali Globus. W turnieju, oprócz gospodarzy, wystąpią GTK Gliwice, Legia Warszawa oraz MKS Dąbrowa Górnicza.

19 września czerwono-czarni zmierzą się we Wrocławiu z tamtejszym WKS Śląskiem, a nazajutrz z Zastalem w Zielonej Górze. Ostatnim sprawdzianem przed startem sezonu bę-

dzie najprawdopodobniej gra kontrolna z Enea Łaciate Astorią Bydgoszcz 27 września. To spotkanie zostanie potwierdzone wkrótce. Natomiast ligową inaugurację zaplanowano na niedzielę, 4 października. Do hali Globus przyjedzie wówczas Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski.

Przypomnijmy, że skład PGE Start jest już niemal kompletny. Zaszły w nim potężne zmiany. Do drużyny dołączyło tego lata siedmiu nowych zawodników. To center **Matthias Tass**, rozgrywający **Joizec Lottie**, rzucający **Lucas Williamson** oraz czterech skrzydłowych: **Janari Joesaar**, **Grzegorz Kulka**, **Anrijs Miska** i **Cezary Siergiej**. Kontrakt przedłużył natomiast **Courtney Ramey**, a ważne umowy mieli wcześniej **Bartłomiej Pelczar** i **Filip Put**. Ponadto do pierwszej drużyny przeszedł grający w poprzednim sezonie w Starcie II Lublin skrzydłowy **Patryk Kowalski**.

KAMIL KOZIOL



Lucas Williamson ma być jednym z liderów PGE Start Lublin

FOT. FACEBOOK PGE START LUBLIN/MICHAEL MCLOONE / IMAGN IMAGES



MOTOR MA W ZAPASIE 20 PKT ZALICZKI

Zdobyć bonus w absolutnym hicie

ŻUŻEL Po ponad miesięcznej przerwie Orlen Oil Motor Lublin wraca na tor, by walczyć o awans do fazy play-off PGE Ekstraligi. W niedzielę o godzinie 19.30 „Koziołki” w absolutnym hicie 12. kolejki zmierzą się na wyjeździe z Betard Spartą Wrocław. Celem minimum na to spotkanie jest wywalczenie punktu bonusowego

Ostatni mecz w PGE Ekstralidze Orlen Oil Motor Lublin „odjechał” 5 lipca, pokonując na własnym torze Gezet Stal Gorzów 57:32 i do dwóch punktów za zwycięstwo, dorzucił bonus. Następnie żużlowym ligowcom zafundowano dość długą pauzę, ale wydaje się, że przyszła ona w bardzo dobrym momencie dla „Koziołków”.

Przypomnijmy, że jeszcze niedawno kibice z Lublina mieli absolutne prawo mieć minorowe nastroje. Ich ulubieńcy najpierw stracili kluczowego zawodnika **Fredrika Lindgrenę**, a nie-

bawem kontuzji nabawił się **Bartosz Bańbor**. Teraz wydaje się, że sytuacja podopiecznych trenera **Macieja Kuciapy** znalazła się na prostej, a przynajmniej na nią wychodzi. Orlen Oil Motor znów ma dużą szansę na znalezienie się w play-offach. Ekipie z Lublina przed tygodniem nieco pomogła Fogo Unia Leszno. „Byki” pokonały u siebie niedawną rewelację rozgrywek, czyli Bayersystem GKM Grudziądz - 51:39, i rzutem na taśmę wyszarpały w dwumeczu z „Gołębiami” punkt bonusowy.

Powrót Bańbora na motocykl wypadł w idealnym momencie. We wtorek i środę

19-latek pojawił się na torze we Wrocławiu – najpierw w ramach U24 Ekstraligi, a następnie Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów i spisywał się bardzo dobrze. Kibice mają prawo oczekiwać, że w niedzielę Bańbor również zdobędzie punkty w PGE Ekstralidze, pomagając „Koziołkom” w osiągnięciu celu minimum. A jest nim wywalczenie punktu bonusowego. Przypomnijmy, że Lublinianie na własnym torze pokonali Betard Spartę 55:35 i mają 20 „oczek” zaliczki przed niedzielnym rewanżem. Jeśli **Bartosz Zmarzlik** i spółka wykonają to zadanie to

do bezpośredniego awansu do fazy play-off będą jeszcze potrzebować domowej wygranej nad Fogo Unią za trzy punkty (w Lesznie Motor przegrał 44:46). Wówczas wynik meczu z ostatniej kolejki fazy zasadniczej przeciwko ekipie z Grudziądza nie będzie mieć już większego znaczenia niż jedynie prestiżowe.

Początek niedzielnego hitu kolejki zaplanowano na godzinę 19.30. Mecz będzie można obejrzeć na antenach Canal Plus. Zapraszamy do śledzenia relacji tekstowej z tego spotkania pod adresem dziennikw-schodni.pl.

KOZIOŁKI DRUGIE WE WROCŁAWIU

W drugiej rundzie półfinałów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów Motor zajął 2 miejsce, ustępując jedynie gospodarzom - WTS Sparcie Wrocław. Świetnie prezentował się Karol Szmyd, który zdobył 10 punktów i był najsukcesowniejszym z żużlowców z Lublina. Po dwóch rundach półfinałowych sytuacja w tabeli jest niezwykle wyrównana. Wszystkie cztery drużyny mają na swoim koncie po pięć punktów meczowych. Trzecia runda

półfinałów DMPJ odbędzie się w Lublinie i została zaplanowana na 12 sierpnia o godzinie 16.

WYNIKI

I. WTS Sparta Wrocław (38 pkt): 1. Marcel Kowolik (3,1,3,2,1) 10 ● 2. Krzysztof Harendarczyk (3,0,3,3,1) 10 ● 3. Nikodem Mikołajczyk (2,2,3,2,2) 11 ● 4. Błażej Pasieka (1,1,1,1,3) 7

II. Motor Lublin (30 pkt): 5 Karol Szmyd (2,3,2,0,3) 10 ● 6. Michał Psiuk (0,2,1,-,w) 3 ● 7. Bartosz Bańbor (2,3,0,2,2) 9 ● 8. Bartosz Jaworski (2,2,3,1,0) 8 ● 15. Dawid Cepielik (0) 0

III. KS Toruń (27 pkt): 9. Bartosz Derek (0,3,1,1,0) 5 ● 10. Jan Heleniak (1,1,0,1,2) 5 ● 11. Mikołaj Duchiński (1,0,1,3,1) 6 ● 12. Antoni Kawczyński (3,1,2,3,2) 11

IV. Maszewski GKM Grudziądz (25 pkt): 13. Kevin Malkiewicz (3,2,2,3,3) 13 ● 14. Jan Przanowski (0,3,2,2,3) 10 ● 15. Kevin Iwański-Helt (1,0,0,-,0) 1 ● 16. Damian Miller (0,-,0,0,1) 1 ● 20 Kasper Warduliński (0,0) 0

Klasyfikacja po dwóch rundach: 1. Sparta: punkty 5 (małe punkty 61) ● 2. Grudziądz: 5 (59) ● Motor: 5 (59) ● Toruń 5 (59).

PGE EKSTRALIGA - 12. KOLEJKA

2 sierpnia: Stelmet Falubaz Zielona Góra – PRES Grupa Deweloperska Toruń 41:49 ● Fogo Unia Leszno – Bayersystem GKM Grudziądz 51:39.

9 sierpnia: Gezet Stal Gorzów – Krono-Plast Włóknarz Częstochowa (godz. 17) ● Betard Sparta Wrocław – Orlen Oil Motor Lublin (g. 19.30).

1.Toruń	12	22	+115
2.Sparta	11	20	+66
3.Unia	12	20	+80
4.MOTOR	11	17	+93
5.Grudziądz	12	14	+5
6.Stal	11	10	-17
7.Falubaz	12	7	-104
8.Włóknarz	11	0	-238

PGE MKS El-Volt zaprasza

Memoriał byłego trenera Lublinianek tradycyjnie rozpoczyna sparingowe granie szczypiornistek PGE MKS El-Volt Lublin. Memoriał to ważne wydarzenie dla wszystkich związanych z klubem, ponieważ Edward Jankowski jest legendą lubelskiej piłki ręcznej.

Kamil Koziol

Oprócz Lublinianek w memoriale zagrają Elmas-KPR APR Radom, Krasoń MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski i Energa Start Elbląg. Ta ostatnia drużyna będzie rywalem PGE MKS El-Volt w piątkowym półfinale. Rozpocznie się on o godz. 18.30. O godz. 16 zmierzą się dwa pozostałe zespoły. To też będzie ciekawe starcie dla lubelskich kibiców. Radomianki to beniaminek Superligi, a Piotrcovia to przeciwnik, z którym lublinianki zagrają w drugiej rundzie kwalifikacji Ligi Europejskiej. I co ciekawe, jeżeli wszystko potoczy się zgodnie z planem i wygrają faworycie, to w **sobotnim finale memoriału (początek o godz. 17)** będziemy mieli przedsmak europejskiej rywalizacji. – Każdy zespół czeka na pierwsze granie. Okres przygotowawczy bez meczów jest najcięższy. Przerzucanie ciężarów na stadion i



Daria Monkielewicz to jedna z liderek PGE MKS El-Volt Lublin

FOT. FACEBOOK PGE MKS EL-VOLT LUBLIN

w hali sprawiają, że jest oczekiwanie, by w końcu zagrać. Gdy już się zacznie grać, to się czeka na następne granie. Ten czas wtedy szybciej płynie. Coś się dzieje. Każda z dziewczyn czeka z utęsknieniem, by móc wyjść i zmierzyć się z innym przeciwnikiem, niż koleżanka z drużyny – mówi trener lublinianek, **Paweł Tetelewski**.

– Po to trenujemy, by móc wystąpić i zagrać przed pu-

blicznością – zauważa skrzydłowa białozielonych, **Daria Monkielewicz**. – Szczególnie przed naszą publicznością. To coś innego niż samo trenowanie. Chcemy zobaczyć, jak to wygląda na boisku na tle innych przeciwników. Wtedy będziemy mogły to dokładniej przeanalizować i zobaczyć, gdzie możemy dokręcić śrubę.

Przypomnijmy. Z zespołem 22-krotnych mistrzyń

kraju po zakończeniu ubiegłego sezonu pożegnały się: **Weronika Gawlik** (koniec kariery), **Dominika Więckowska** (SCM Universitatea Craiova), **Magda Więckowska** (koniec kariery), **Aleksandra Tomczyk** (koniec kariery), **Wiktoria Gliwińska** (koniec kariery), **Adrianna Górna** (CSM Slatina), **Szimoneta Planeta** (koniec kariery), **Oktawia Fedeńczak** (koniec kariery) oraz **Julia Owczaruk** (wypożyczenie do ELMAS-KPS APR Radom). Nowymi piłkarkami PGE MKS El-Volt Lublin zostały natomiast: **Sarah Paulsen** (Sønderjyske Håndbold), **Jhennifer Lopes** (Saint-Amand Porte du Ha-inaut HB), **Emilia Kowalik** (MSK Iuventa Michalovce), **Oliwia Domagalska** (KRASOŃ MKS Piotrcovia), **Natalia Pankowska** (KRASOŃ MKS Piotrcovia), **Nina Smelcerz** (Suzuki Korona Handball Kielce) oraz **Dagmara Nocuń** (ZRK Buducnost Podgorica).

W nowych składach zagrają także pozostali uczestnicy turnieju. Najwięcej zmian

jest w ekipie brązowych medalistek ubiegłego sezonu z Piotrkowa Trybunalskiego. Do KRASOŃ MKS Piotrcovii dołączyły bowiem **Natalia Nosek** (SCM Craiova Rumunia), **Aleksandra Olek** (HC Podravka Koprivnica), **Patrycja Chojnacka** (KPR Gminy Kobierzyce), **Michalina Machnio** (ELMAS-KPS APR Radom), **Agata Cielątkowska** (MTS Kwidzyn), **Aleksandra Zimny** (CS Gloria Bistrita), **Marija Guguljanova** (WHC Metallurg Avtokomanda). Nowymi zawodniczkami beniaminka z Radomia są natomiast **Elena Mitrović** (ZRK Buducnost Podgorica), **Kaja Gryczewska** (Szczypiorno Kalisz), **Kinga Lemiech** (Piłka Ręczna Koszalin), **Ljubica Simić** (ZRK Bekament), **Julia Owczaruk** (wypożyczenie z PGE MKS-u El-Volt Lublin), **Berenice Frelie** (MSK Iuventa Michalovce).

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Wejście do hali Globus oraz na strony parkingu (tzw. wejście VIP).

EDWARD JANKOWSKI...

... w 1996 roku rozpoczął pracę w MKS Montexie Lublin jako trener bramkarek. Funkcję pierwszego szkoleniowca pełnił później w klubach z Koszalina i Jeleniej Góry. W 2004 roku objął to stanowisko w drużynie z Lublina. Już w pierwszym sezonie pod jego wodzą lublinianki odzyskały utracony rok wcześniej tytuł mistrzyń Polski. Łącznie jako pierwszy szkoleniowiec zdobył z białozielonymi trzy złote medale. Prowadzone przez Edwarda Jankowskiego lublinianki triumfowały w lidze w sezonach 2004/2005, 2005/2006 i 2012/2013. Warto dodać, że jego podopieczne występowały wówczas w Lidze Mistrzyń. W sezonie 2020/2021 trener Jankowski wrócił do sztabu szkoleniowego zespołu z Lublina, by wesprzeć Monikę Marzec w szkoleniu bramkarek. W tej roli współpracował także z kadrą narodową piłkarek ręcznych. Jako zawodnik był bramkarzem. Występował w warszawskich klubach, ale też w Lublinie. Zmarł 1 lutego 2023 roku w wieku 72 lat.

WE WRZEŚNIU KOLEJNA ODSŁONA BOGDANKA VOLLEY CUP IM. TOMASZA WÓJTOWICZA

Siatkarskie gwiazdy kontra Lublinianie

Siatkarskie święto, jakim bez wątpienia stał się Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, w tym roku zaplanowano na 10 i 11 października. Wisienką na torcie turnieju w hali Globus będzie z pewnością Matthew Anderson, nowy przyjmujący drużyny ze Stambułu. To właśnie Fenerbahce Medicana Stambuł będzie pierwszym przeciwnikiem Bogdanki LUK Lublin podczas 5. edycji Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza będzie.

Jarosław Czepiński

To jubileuszowa edycja zawodów upamiętniających zmarłego na świecie, najlepszego siatkarza w historii Polski Tomasza Wójtowicza. Nowością w tym roku jest fakt, że pary półfinałowe wybrali... sympatycy siatkówki. – Po raz pierwszy w historii turnieju postanowiliśmy oddać głos kibicom. To właśnie oni, poprzez głosowanie w mediach społecznościowych Fundacji, zdecydowali o półfinałowym rywalu gospodarzy – informuje Fundacja im. Tomasza Wójtowicza.

I tak, półfinałowym przeciwnikiem wicemistrzów

Polski Bogdanki LUK Lublin, zarazem gospodarza dwudniowych zawodów, będzie Fenerbahce Medicana Stambuł. W drugiej parze zmierzą się PGE Projekt Warszawa i ACH Volley Lublana.

Rywalizacja w półfinałach odbędzie się 10 października. Dzień później zaplanowano spotkanie o 3. miejsce oraz wielki finał. Wyłoni on triumfatora jubileuszowej piątej edycji Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. W ciągu dwóch dni kibicom siatkówki w Lublinie i okolicach zaprezentują się cztery bardzo dobre zespoły. Oprócz gospodarzy czyli Marcina Komendy i spółki, zagrają brą-



zowy medalista minionych rozgrywek PGE Projekt Warszawa. Przyjedzie też ACH Volley Lublana oraz Fenerbahce Medicana Stambuł.

Zespół z Turcji to piąta ekipa tego kraju. Lublinianie w minionym sezonie mieli już możliwość sprawdzenia

umiejętności w konfrontacji z drużynami z Turcji. W debiutanckim sezonie aktualni wówczas mistrzowie Polski rywalizowali z dwoma zespołami w fazie grupowej Ligi Mistrzów: Galatasaray Stambuł i Halkbankiem Ankara.

W minionym sezonie zespół ze Stambułu prowadził dwóch trenerów, Serb **Slobodan Kovac** oraz Turek **Taner Atik**. W drużynie występował były reprezentant Polski, **Fabian Drzygza** czy mistrz olimpijski z Paryża, Francuz **Earvin Ngapeth**. Grają też reprezentanci Turcji: **Kaan Gurbuz**, **Adis Lagumdžija**, **Marko Matic**, **Bedirhan Bulbul**, **Mirza Lagumdžija**, **Muhammed Kay** i **Beytullah Hatipoğlu**. Od nowego sezonu w klubie ze Stambułu występował będzie reprezentant Stanów Zjednoczonych, przyjmujący **Matthew Anderson**.

W drugiej parze półfinałowej PGE Projekt Warszawa

zagra z ACH Volley Lublana. Warszawianie to brązowy medalista ostatniego sezonu PlusLigi. Wiosną stołeczni już po raz trzeci z rzędu stanęli na najniższym stopniu podium tych rozgrywek. Drużyna ze Słowenii to mistrz tego kraju. Wiosną już po raz piąty z rzędu sięgnęła po najwyższe trofeum kraju. W finale uporała się w trzech meczach z Calcit Volley. W kadrze mistrza grają reprezentanci kraju, m.in. **Tonček Stern**, **Alen Pajenk**, **Gregor Ropret** czy **Tine Urnaut**.

Efektowna konferencja prasowa zapowiadająca wrześniowe zawody

NAJLEPSI RAZEM, WYRÓŻNIENI OSOBNO

W niedzielę reprezentacja Polski siatkarzy, po bardzo zaciętym i emocjonującym spotkaniu finałowym, pokonała USA 3:2. W decydującym o zwycięstwie tie-breaku ograła rywali 15:10. Tym samym Polacy obronili złoty medal Ligi Narodów sprzed roku. Był to już trzeci krążek z najcenniejszego kruszcu w tych rozgrywkach. Białozieloni triumfowali jeszcze w 2023 roku. Warto też podkreślić, że tegoroczny medal wywalczony w Ningbo, w Chinach,

to dziewiąty krążek reprezentacji Polski siatkarzy pod okiem selekcjonera **Nikoli Grbicia**. W związku z turniejem finałowym Ligi Narodów światowa federacja siatkówki prowadziła różnego rodzaju klasyfikacje. MVP wybrany został przyjmujący reprezentacji Polski, **Tomasz Fornal**. Z kolei przyjmujący reprezentacji Polski i Bogdanki LUK Lublin **Wilfredo Leon** zajął drugie miejsce w zestawieniu najlepiej zagrywających. Siatkarz zaserwował 10

asów na 50 wykonanych zagrywek. Dało mu to średnio 3,33 asa na mecz. Kubańczyk z polskim paszportem popisał się 16 błędów. Z kolei w rankingu najlepiej punktujących Leon zapisał 47 „oczek”. W czołówce wśród rozgrywających znalazł się **Marcin Komenda**. Lublinianin skończył turniej finałowy na czwartej pozycji. Co ciekawe, Komenda znalazł się także w najlepszej piątce najlepiej broniących. Podstawowy rozgrywający naszej reprezentacji zaliczył aż 26

udanych interwencji. Bardzo dobrze w defensywie zaprezentował się także Japończyk **Ran Takahashi**, który, podobnie jak **Erik Shoji** z USA, zaliczył 27 obron, co daje średnio dziewięć udanych interwencji na spotkanie. Taki wynik dał nowemu przyjmującemu Bogdanki LUK Lublin skuteczność 67,50%. Japończyk, razem ze Słowenim Rokiem Moziem znalazł się na drugim miejscu wśród najlepiej przyjmujących.

USA - Polska 2:3 (21:25, 25:23, 27:25, 23:25, 10:15)

USA: Anderson, Christenson, Averill, Hanes, Champlin, McHenry, Shoji (libero) oraz Robinson, Ma'a, Knigge, DeFalco, Hartke. **Polska:** Komenda, Jakubiszak, Bołądź, Leon, Fornal, Lemański, Popiwczak (libero) oraz Semenjuk, Szalpak.

Mecz o 3. miejsce: Japonia - Słowenia 1:3 (21:25, 28:26, 22:25, 22:25).

Klasyfikacja końcowa LN 2026: 1. Polska, 2. USA, 3. Słowenia, 4. Japonia.

MOTORYZACJA

SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!

tel. 577 611 082

in232 42

HANDEL

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM ciągnik C-360
stan dobry, rozrzutnik
obornika, siewnik
„Poznaniak”. Cena do
uzgodnienia. Tel. 729 315
121 lub 788 798 575

065526L01.A

PRACA

PODEJMĘ pracę na fermie
drobiu lub przy indykach. Z
zamieszkaniem. Tel. 790
763 622.

061226L01.A

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora –
Krynica Morska od 1249 zł
/ Stegna od 1449 zł –
zapisy – Tel. 690-283-853
/ (22) 834-95-29

061926L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Mycie,
malowanie elewacji,
dachów itp. Zakładanie
trawników i ogrodzenia z
siatki. Całe województwo od
8 do 21, 514-299-106.

060326L01.A

REMONTY LUBLIN i
WOJEWÓDZTWO
LUBELSKIE - usługi
glazurnicze, remonty kuchni
i łazienki, malowanie,
montaż ścian działowych i
sufitów podwieszanych,
zabudowy G/K, hydraulika,
elektryka, montaż paneli,
montaż mebli, montaż
kabin prysznicowych,
zlecenia nietypowe. Numer
kontaktowy - 883 211 674.

064426L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

001526L01.A

dziennik Wschodni.pl

największa
gazeta codzienna
w regionie

odwiedź nas na:

- www.dziennikwschodni.pl
- facebook.com/dziennikwschodni.pl
- facebook.com/lubelskisport
- instagram.com/dziennikwschodni
- youtube.com/@dziennikwschodni24
- tiktok.com/@dziennikwschodni

Zamojski Szpital Niepubliczny
Spółka z o.o. w Zamościu**PILNIE ZATRUDNI**

lekarzy/lekarki specjalistów/specjalistki w dziedzinie:

anestezjologii i intensywnej terapii do pracy w nowo
powstałym 10 łóżkowym Zakładzie Opiekuńczo - Lecznym
dla pacjentów wentylowanych mechanicznie.

Szpital poszukuje również lekarzy specjalistów w dziedzinie:

geriatrii	chorób płuc
chorób wewnętrznych	medycyny paliatywnej
hematologii	radiologii i diagnostyki obrazowej
lekarzy specjalistów w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii do pracy w Dziale Anestezjologii.	

Oferujemy atrakcyjne stawki wynagrodzenia, dobre warunki pracy,
formy zatrudnienia: umowa o pracę, umowa cywilno-prawna;**Kontakt: tel.84 677 5021**
e-mail: jchodara@szpital.com.pl

in100

DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ W BIAŁEJ PODLASKIEJ**informuje, że na 21 dni została wywieszona informacja**
o oddaniu w najem na okres do 3 lat wydzielonego
kompleksu żywieniowego szkoły, stanowiącego część
nieruchomości położonej w Białej Podlaskiej
przy ul. Zygmunta Augusta 2 o pow. 895,40 m².Informacja na tablicy ogłoszeń w siedzibie szkoły, na stronie
internetowej: www.szkpodst9.pl oraz www.bialapodlaska.pl
Szczegółowe informacje można uzyskać pod tel. (83) 341 67 10.

in095

KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE
NA MAJDANKU

Na Cmentarzu na Majdanku całodziennie realizujemy

- sprzedaż grobów
- pagłębiania grobów
- ekshumacje
- usługi opieki nad grobami

KONTAKT
CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 **WWW.PUKLUBLIN.PL**

P4891

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Kazimierz Dolny, 07 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA KAZIMIERZA DOLNEGO**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu****MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO MIASTA**
I GMINY KAZIMIERZ DOLNY DLA CZĘŚCI OBSZARU MIEJSCOWOŚCI WITOSZYN**wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1688 ze zm.) i art. 54 ust. 2 w związku z art. 39 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) oraz w związku z Uchwałą Nr X/69/15 Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym z dnia 24 września 2015 roku, zmienioną Uchwałą Nr LII/355/23 Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym z dnia 23 lutego 2023 roku:

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Kazimierz Dolny dla części obszaru miejscowości Witoszyn* wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 17.08.2026 r. do 14.09.2026 r.** w siedzibie

Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym, ul. Rynek 12,
24-120 Kazimierz Dolny, pok. 6, w godzinach pracy Urzędu.

Ponadto projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony zostanie także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Kazimierz Dolny: <https://umkazimierzdolny.bip.lubelskie.pl/>, zakładka „Ogłoszenia”.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 04.09.2026 r. od godz. 11⁰⁰** w **budynku Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1, 24-120 Kazimierz Dolny, sala 1.11.** Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi do projektu przedmiotowego planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia w nim przyjęte.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi do projektów planu miejscowego. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Kazimierza Dolnego w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29.09.2026 r.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć uwagi i wnioski do projektów w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków złożonych w zakresie ochrony środowiska jest Burmistrz Kazimierza Dolnego. Uwagi mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej;
- 2) ustnie do protokołu;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Kazimierza Dolnego.

Burmistrz Kazimierza Dolnego**KLAUZULA INFORMACYJNA**

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO)) oraz art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977 ze zm.), dalej jako ustawa o pizp, w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), w związku z realizacją czynności, o których mowa w art. 17 ustawy o pizp, będących wynikiem realizacji Uchwały Nr VIII/53/15 Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym z dnia 25 czerwca 2015 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości: Bochońnica, Parchatka, Zbądowice, położonych w gminie Kazimierz Dolny, informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w siedzibie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym, ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny, kontakt e-mail pod adresem: um@umkd.pl.
2. Z Inspektorem Ochrony Danych wnioskodawcy mogą skontaktować się drogą elektroniczną: iod@umkd.pl lub pisemnie na adres Administratora danych.
3. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2003 r. nr 164 poz. 1587) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
4. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mogą zostać przekazane:
 - 1) organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działającym na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, w tym urzędowi wojewódzkiemu;
 - 2) innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Gminą Kazimierz Dolny przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem danych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w tym: do biura projektowego.
5. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, będą przechowywane przez okres realizacji niniejszej sprawy oraz przewidziany prawem okres archiwizacji.
6. Podane we wnioskach i uwagach dane osobowe nie będą wykorzystywane do decyzji opartej na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, ani nie zostaną przekazane do państwa trzeciego (poza obszar Unii Europejskiej, Islandii, Norwegii i Lichtensteinu) lub organizacji międzynarodowej.
7. Osoby, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mają prawo do:
 - 1) dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
 - 2) do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne;
 - 3) do żądania usunięcia danych osobowych;
 - 4) do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
 - 5) wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy przetwarzanie danych osobowych wnioskodawcy narusza przepisy RODO.
8. Podanie we wnioskach i uwagach danych osobowych jest wymogiem ustawowym, a niepodanie ich jest równoznaczne z nie-możliwością rozpatrzenia wniosków i uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), Burmistrz Kazimierza Dolnego informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

in093

Propozycja na niedzielony obiad



FOT. WALDEMAR SULISZ

ZUPA

Chrzanowa

SKŁADNIKI: 4 łyżki świeżo startego chrzanu, 5 szklanek bulionu warzywnego, 1 szklanka śmietany 18%, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki pszennej, sól, świeżo zmielony czarny pieprz, 4 jajka ugotowane na twardo

WYKONANIE: na patelni rozgrzać masło, dodać sparzony i osączony chrzan, dusić przez 2-3 minuty, cały czas mieszając. Dodać chrzan do bulionu i gotować przez 2 minuty. Śmietanę wymieszać z mąką i solą, dolać bulionu, doprowadzić i wlać do zupy. Zagotować, doprawić pieprzem. Ósemki jajek włożyć do zupy i posypać pietruszką.

Zupę można posypać startym chrzanem. Można ją także ugotować na żurku, kupowanym w butelkach.

Lub podlaska zalewajka

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 1 szklanka wywaru z szynki, 1 szklanka wywaru z białej kielbasy, 15 dag wędzonego boczku, 15 dag wiejskiej kielbasy, włoszczyzna (bez kapusty), 1 łyżka oleju, 2 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 6 suszonych prawdziwków, butelka białego barszczu, majeranek, pieprz, sól, świeżo korzeń chrzanu.

WYKONANIE: w wywarze z szynki i białej kielbasy ugotować ziemniaki. Grzyby namoczone na noc po-

kroić. Włoszczyznę obrać i razem z grzybami dodać do gotujących się ziemniaków.

Na patelni zrumienić cebulę pokrojoną w kostkę. Dodać pokrojony boczek i kielbasę. Podsmżyć. Dodać do ziemniaków, wlać biały barszcz, zagotować.

Przyprawić solą, pieprzem, majerankiem i zmiądzonym czosnkiem. Na sam koniec nastrugać świeżego chrzanu.

DRUGIE DANIE

Pierogi kryzysowe „Czarne z białym”

SKŁADNIKI: na ciasto: 1 kg mąki, 2 jaja, woda, sól. Na farsz: 1 kg ziemniaków, 3 jaja, 2 cebule, sól, pieprz, smalec.

WYKONANIE: ziemniaki zetrzeć na tartce wraz z cebulą. Tłuszcz rozgrzać na patelni, wyłożyć utarte ziemniaki. Dodać przyprawę. Mieszać, aż ziemniaki będą usmażone (ok. 5 minut). Na koniec smażenia dodać jaja. Zdjąć z ognia i wymieszać. Lekko ostudzić usmażony farsz. Zagnieść ciasto o konsystencji jak na pierogi. Rozwałkować w formie prostokąta. Rozsmarować farsz i zwinąć w płaski rulon o szerokości 5-7 cm. Pokroić delikatnie na kawałki (co 5 cm). Wrzucać na wrzącą wodę. Gotować, lekko mieszając około 5 minut. Podawać ze skwarkami z dodatkiem podsmażonej cebulki. Smacznego.

Waldemar Sulisz

Janowskie Gryczaki to dziś jeden z najważniejszych festiwali kulinarnych w Polsce. Zacznie się w sobotę 8 sierpnia o 15 na terenach Zoom Natury nad zalewem. Na początek prezentacja zagród smaku na których czekać będą niezliczone smakołyki z kaszą gryczaną w głównej roli. Od gryczaków i pierogów z kaszą przez gołąbki i łupcie potockie, sery zagródowe po ciasta z kaszą gryczaną. O 16 panie z KGW „Nasz styl” Potok Wielki zaprezentują słynnego karpia z kopciuchy czyli przenośnej wędzarni.



ki. Smak tak wędzonego karpia jest niebywały. Miłośnicy ryb będą zadowoleni, w tym roku czeka na nich Strefa Polskiego Karpia z bezpłatną degustacją. Intrygująco zapowiada się baranina z kaszą, zapowiedziana w spocie reklamowym festiwalu. A wieczorem o 21 koncert zespołu „IRA”.

W niedzielę 9 sierpnia o 15.30 pokaz grillowania poprowadzi Mariusz „Mario” Nowicki. Potrwa z rusztu będzie więcej. Warto spróbować kielbasy z grilla oraz znakomitej kaszanki z miejscowych zakładów. O 19.30 nastąpi ogłoszenie wyników konkursów na potrawę regionalną i nalewkę żurawinową. Konkurs organizowany przez Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim, kierowanym przez Justynę Flis to jeden z najważniejszych punktów festiwalu. Jury ocenia ponad sto potraw i nalewek. A my mamy dla was przepisy na potrawy z kaszą gryczaną.

Baranina z kaszą

SKŁADNIKI: 1 kg udźca baraniego, 2 litry jogurtu, 12 ząbków czosnku, 1 cebula, liść bobkowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 2 łyżki octu. Na sos cebulowy: 1 cebula, masło, łyżka mąki. 2 woreczki janowskiej kaszy gryczanej.

WYKONANIE: Mięso wymyć, wyciąć tłuszcz, naszpikować czosnkiem, zalać jogurtem i dostawić na 24 godziny. Wyjąć z marynaty, umyć, zalać wrzącą wodą, dodać cebulę i przyprawę. Zagotować, dodać ocet, gotować na wolnym ogniu do miękkości. Na maśle podsmażyć drobno posiekaną cebulę,



Ciasto dokładnie wyrobić i odstawić w ciepłe miejsce, aby wyrosło (w tym czasie dobrze 2 razy je zamieszać). Dodać pianę z białek, delikatnie wyrobić, kłaść łyżką niewielkie placuszki na patelnię z dobrze rozgrzanym tłuszczem. Do gorących blinów podawać kwaśną śmietanę lub stopione masło.

Filety z pstrąga z kaszą

SKŁADNIKI: 60 dag filetów z pstrąga, 1 jajko, 3 łyżki mąki, olej, 1 pęczek pietruszki, 4 ząbki czosnku, 25 dag kaszy gryczanej.

WYKONANIE: pstrąga sprawić i odfiletować. Filety (ze skórą) podzielić na kawałki. Posolić, zanurzyć w jajku i obtoczyć w mące. Obsmażyć z obu stron na złoto. Na oleju udusić czosnek z pietruszką i obficie przyozdobić pstrągi. Podawać z kaszą gryczaną kraszoną olejem.

dodać mąkę, zrumienić, wlać szklankę rosółu z baraniny, dokładnie wymieszać, żeby nie było grudek. Kiedy mięso będzie miękkie, wyjąć, pokroić na porcje, wyłożyć na półmisek, polać sosem cebulowym. Podawać z kaszą gryczaną ugotowaną na sypko.

Bliny po janowsku

SKŁADNIKI: po 25 dag mąki gryczanej i pszennej, 2 dag drożdży, 1 łyżka cukru, 2 jaja, 6 dag masła, 3 szklanki mleka, 1 łyżka soli, tłuszcz do smażenia

WYKONANIE: bliny to jedna z najsłynniejszych potraw kuchni kresowej, gdzie hreczkę czyli grykę uwielbiano. Mąkę pszenną, drożdże i dwie szklanki ciepłej wody ubić trzepaczką na gładką masę.

Przykryć i odstawić w ciepłe miejsce na godzinę. Do wyrośniętego rozczynu dodać mąkę gryczaną, ciepłe mleko, żółtka, cukier, roztopione masło i sól.



alerzu

ryczaki 2026. Gwiazdą muzyczną festiwalu oświadamy co zjeść w zagrodach smaku.

dusić pół godziny na bardzo małym ogniu. Wyjąć. Sos zageścić zasmażką z maki i masła.

Gryczak

SKŁADNIKI: 1 kg ugotowanej na sypko kaszy gryczanej, 1 kg ugotowanych i rozgniecionych ziemniaków, 1,5 kg twarogu, 70 dag stopionej na skwarki słoniny, pół litra 18% śmietany, 10 jajek, sól, pieprz, mięta.

WYKONANIE: wyrobić składniki na jednolitą masę. Doprawić solą, pieprzem i miętą. Wyłożyć do wysokiej blachy grubo wysmarowanej smalcem i starannie ugnieść, by nie było pustych przestrzeni.



Wierzch wygładzić i zwilżyć wodą (można posmarować jajkiem). Wstawić do nagrzanego pieca (180-200 st. C) i piec około 1,5 godziny.

Kotleciki z serem

SKŁADNIKI: 20 dag kaszy gryczanej, 2 jaja, 2 dag masła, 25 dag białego sera, czosnek, sól, pieprz, natka pietruszki, bułka tarta, olej.

WYKONANIE: kaszę ugotować na pół sypko z dodatkiem czosnku. Ser przepuścić przez maszynkę. Masło utrzeć na masę, dodać jaja, ser, rozdrobnioną cebulę i dobrze wymieszać.

Do ciepłej ugotowanej kaszy dodać rozmącone jajko, wymieszać. Kaszę połączyć z serem, doprawić solą i pieprzem. Z przygotowanej masy uformować 10 kotlecików. Kotlety panierować w bułce i usmażyć, następnie wstawić na kilka minut do piekarnika.

Podawać z grzybami w sosie śmietanowym.

Krokiety po janowsku

SKŁADNIKI: 3 szklanki kaszy gryczanej 30 dag żółtego sera, 2 - 3 jajka, 3 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 30 dag pieczarek, 3 łyżki natki pietruszki, przyprawa Wegeta, sól, pieprz, bułka tarta, olej, usmażone naleśniki.

WYKONANIE: uparowaną kaszę przekręcić przez maszynkę. Ser żółty zetrzeć na tarce. Pieczarki udusić z cebulą. Wszystkie składniki dobrze wymieszać, doprawić do smaku, na koniec wycisnąć czosnek. Tak przygotowanym farszem smarować wcześniej usmażone naleśniki i formować krokiety, panierować

wać w jajku i bułce tartej. Smażyć na rozgrzanym oleju.

Krokiety podawać z czerwonym barszczem, kefiem lub sosem pomidorowym.

Zupa gryczana na boczku

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 10 dag kaszy gryczanej, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalać. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczec będzie miękki. Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody z kaszą, wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, posolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczec, pogotować jeszcze chwilę. Posypać zieloną pietruszką.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

„Nad wszystkie inne ryby”, czyli staropolskie zachwyty nad szczupakiem, XVIII wiek

Szczupak najlepszy jest w lutym przed tarcie, a najpodlejszy w czasie tarcia. Mięso jego jest i smaczne, i najzdrowsze nad wszystkie inne Ryby: wątroбка osobliwie za najosobliwszy przysmaczek jest poczytana: ikra zaś przeciwnym sposobem twarda, i obficie zażyta womity sprawić może. Niektóre części zdatne są do lekarstw, lecz mają być brane od świeżych, nie zaś solonych, albo gotowanych. Zęby i szczoki na proch utłuczone i zażyte, krew zamuloną rozwalniają, i kwas żołądkowi odbierają: tegoż proszku od pol aż do całej kwintli zażywszy, uśmierzają się kolki w bokach: jeszcze tymże proszkiem posypane goi się różne rany. Żołą z żywego Szczupaka wyięta i zażyta, uspokaja febrę. Dzieciom kaszlącym i spać nie mogącym, smarują się podeszwą u nog tłustością Szczupaka przy wolnym ciele.

I kaszanka z Pomorza sprzed ponad 100 lat

Kiszki z kaszy. Do kiszek bierze się mięso z pośledniejszych części wieprza np. płuca, serce, podgardle i od brzucha na 2 funty kaszy, 4 funty mięsa. Najpierw gotuje się mięso, wyszumować, osolić je gdy już miękkie, wyjąć i pokrajać w kostkę. rosół zagotować i sparzyć nim kaszę (bierze się drobna, taterczb kaszka), wsypać w miarę soli, miało utłuczonego gorzkiego i angielskiego pieprzu oraz majeranki, wlać 1 funt wytopionego tłuszczu, krwi wieprzowej tyle, aby kasza była dobrze ciemna; w końcu włożyć pokrajane mięso, wymieszać dobrze całą masę i napychać nią grube kiszki pół łokcia długie, dobrze wyczyszczone i wypłukane – jeden koniec zatknąć patyczkiem, po napełnieniu zakończyć i drugi patyczkiem. Kiszki napelniają się lekko, tak, aby były zupełnie płaskie, w gotowaniu kasza pęcznieje, a więc kiszki się wyrównają. Gdyby były za mocno napchane, popękają. Kiszki jeśli grube gotuje się ½ godziny, cieńsze 20 minut na wolnym ogniu.

Zupa wiśniowa raz, Wilno, sprzed prawie 200 lat

Zupa ze świeżych wiśni. Z dwóch funtów wiśni powy-



mują się pestki; mała łyżka maki podpraża się z kawalkiem masła i z nią tuszą się wiśnie. Leją się potem równe części wina i wody, przydaje się utarta skórka z pół cytryny, troška tłuczonego cynamonu, 3 tłuczone goździki i cukier według upodobania i wszystko podgotuje się niedługo. Potem rozbijają się wiśnie, a zupa zalewa się na grzanki w maśle podsmażone.

Frytelle z 1645 roku

Potrawy frytelle tak robić [ok. 1645 r.] Wziąć maki pszennej i rozbić ją nie bardzo rzadko, ale też nie gęsto, w garnku i dać temu w cieple kisać, skoro wykiśnie, wzięwszy gałązkę solwiew [sic] albo rozmarynu lub świeżego, lub suchego, w tym cieście maczać, żeby się zanurzyło, potem w oliwie [sic] wrzącą włożyć tę sałwią w cieście umoczoną i usmażyć ją, usmażywszy, w miedzie praśnym umoczyć,



cynamonem potrząsnąć i zjeść ją.

Schab na niedzielę Wilno, 1838 rok

Schab wieprzowy z owocowym sosem. Odgotuje się schab w wodzie zasolonej, a gdy ochłodnie nieco, wymazuje się ściętą tłustością na polewce, osypuje się grubo tartą bułeczką, sadzi się do pieca i opieka się rumiano. Tymczasem powidła wiśniowe lub śliwkowe, rozprawiają się winem i wodą (samo wino czyniłoby smak zbyt ostry), przydaje się cukier, tłuczone goździki, cynamon, drobno uszatkowana, cytrynowa skórka i zagotują się. Wreszcie sos wylewa się na salaterkę, a na nim schab się układa.

Rybka z piwem, rękopis z Wielkopolski z połowy XVII wieku

Solony szczupak w piwie, ok. 1642r. Szczupaka słonego we dzwona pokrajać

i odwarzyć, potem onegoż szczupaka w piwie wstawić, odszymbować, odszymbawszy, pietruszki w kostkę miasto ziela nakrajać i cybulę. Na wysadzeniu oliwy nie mała trzeba wlać i pieprzu, także na samem wysadzeniu połowice kieliszka octu wlać i smaczno z przyjaciółmi się i zjeść.

[Ryby w piwie, ok. 1642r.]

Drugie ryby, sprawiwszy je, juchę z nich w ocet wlać albo na dzwona możesz, potem wstawić w piwie one ryby z cebulą i pietruszką i warzyć oną juchę, potem wlać octu garnuszek, włożyć cukru, pieprzu, goździków, oliwy, cynamonu i na wysadzeniu zalać, a potem zjeść.”

Kawa narodowa i „podkawik”, „Kuchnia i apteczka narodowa”, Wilno 1860 rok:

Najlepsza kawa do gotowania tylko co spalona i zmielona, a lepiej jeszcze stłuczona w móżdżerzu; dwojakie jest sposobów urządzania kawy, najlepszy następujący: imbryk robi się wielkości takiej, jakiej kto sobie życzy, z blachy białej, angielskiej, z dwoma ścianami, na palec od siebie oddalonymi, aby w tę próżnię można było nalać wody gorącej; przy ręczce od imbryka robi się otwór, przez który nalewa się woda, przy tem przy wierzchu imbryka musi być obręczek w miarę wielkości imbryka, przyszywa się woreczek z rzadkiego płótna do tego obręczyka i wkłada się do imbryka; kiedy trzeba urządzić kawę, nalewa się bardzo gorąca woda w tę ścianę próżną, aby był gorący przez to imbryk; sypie się kawy po łyżeczce sporej na osobę do tego woreczka i zalewa się gorącym podkawikiem; kilka minut pottrzymawszy i zamknawszy szczelnie wierzchem imbryk, aby kawa nie wytychała się, nalewa się do filiżanek też ogrzanych dobrze, bo wiele kawa na tym traci, kiedy ją podają chłodną. Tak urządzona kawa bardzo smaczna.

NB. Podkawik gotuje się z cykoryi, dodawszy troszeczkę do niej kawy dla zapachu.

• WIĘCEJ STAROPOLSKICH PRZEPISÓW, PORAD KULINARNYCH, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH I INSPIRACJI NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIASTAROPOLSKA

Solidarności Square

TWOJA INWESTYCJA

300 m
od Starego Miasta

TBV[®]

81 533 55 44

tbv.pl